

GONIEC NADWIŚLAŃSKI

GŁOS POMORSKI

Jedynе pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Średniego.

Redakcja i administracja w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 3. Telefon 80. — Telefon redakcji w nocy nr. 811 i 812. — Konto czeKowe P. K. O. Poznań nr. 200 426
Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Św. Ducha nr. 13. Telefon 56.

Nr. 173.

GRUDZIĄDZ — TORUŃ, niedziela, dnia 29 lipca 1928 r.

Rok IV

HERBATA PERBOW

AROMATYCZNA, MOCNA I WYDAJNA
WSZECHŚWIATOWA FIRMA ISTNIEJĄCA
OD ROKU 1787.

Niemcy „śpiewają“

Coraz głośniejszym staje się zjazd niemieckich związków śpiewackich we Wiedniu. Zjazd odbył się pod auspicjami Rzeszy niemieckiej. 150.000 śpiewaków nietylko Rzeszy i Austrii, lecz nawet z dalekich zamorskich stron, przybyło nad Dunaj. Obecnie były chóry z Północnej i Południowej Afryki, z Chin itd. Był to niebawem jak dotąd zjazd w Europie.

Lecz na zjeździe tym nietylko śpiewano. Odbyły się wspaniałe pochody, wielkie rauty, obiady i... przemówienia, przemówienia, które z niewinnego zjazdu zrobiły par excellence demonstracje polityczne na rzecz przyłączenia Austrii do Niemiec. I tu wyszło sztych z worka.

Prezes wschodnio-prusk. związku śpiewackiego, Fritz Boatz, który przybył do Wiednia na czele 2000 śpiewaków z Prus Wschodnich, wygłosił następujące, niewinne „śpiewacze“ przemówienie:

„Traktat wersalski, najbardziej niedorzeczny i okrutny, jaki zna historia świata, zabrał cesarstwu niemieckiemu wszystkie jego stare kolonie, ale równocześnie przez utworzenie kurytarza pomorskiego dał mu nową kolonję, którą są Prusy Wschodnie. Ale my, Niemcy ze Wschodnich Prus, jesteśmy niezadowoleni, że to będzie inaczej, ponieważ musi być inaczej. Już my nad tem czuwać będziemy!

Inny znów mówca, z Berlina, oświadczył, „że śpiewacy berlińscy przybyli do Wiednia do drogiej i kochanych braci austriackich, którzy znajdują się w podobnym położeniu, co Niemcy z Rzeszy i którym Traktat Wersalski zabronił połączenia się z Rzeszą niemiecką w jedną całość“. Podobne, może nieco oględniejsze oświadczenie, składali i inni organizatorzy „Zjazdu śpiewackiego“.

A więc pod przykrywką śpiewacką najwyraźniejsze demonstracje polityczne przeciw status quo w Europie środkowej. Tysiące ludzi, Bogu ducha winnych, wciągnięto, by w nich wzmówić, że oni domagają się przyłączenia Austrii do Niemiec.

Nie dziw, że prasa aljancka podniosła przeciwko takiemu „sposobowi“ propagandy politycznej głośnie weto; zwłaszcza prasa fran-

Gabinety mocarstw europejskich śledzą zaostrzenie się konfliktu polsko-litewskiego i potępiają metody Waldemarasa.

Wiedeń, 27. 7. (Pat.) Berliński korespondent „Neue Freie Presse“ odbył wczoraj wywiad z dobrze poinformowaną osobistością w sprawie konfliktu polsko-litewskiego. Osobistość ta oświadczyła m. in.: Już od dłuższego czasu śledzą gabinety państw europejskich zaostrzenie się konfliktu polsko-litewskiego. Ogólnie spodziewano się, że rokowania, które rozpoczęły się między Polską a Litwą na żądanie Ligi Narodów, doprowadzą do porozumienia. Nadzieja ta nie spełniła się i nie ulega żadnej wątpliwości, że przedewszystkiem wielka niuansowość litewskiego dyktatora Waldemarasa uniemożliwiła prace porozumiewawcze. Co do kwestji niezależności Litwy, zgadzają się mocarstwa zachodnie zupełnie z Niemcami, jednak nie mogą pochwalić metod Waldemarasa. Przez pewien czas zdawało się, jakoby już i gabinetom państw zachodnich znudziło się ciągle zwracanie uwagi Waldemarasowi, który nie chciał ich jednak słyszeć. Obecnie znowu usiłują Niemcy wpłynąć na Waldemarasa, a także i Francja usiłowała poczynić odpowiednie kroki. Również Chamberlain zapowiedział dyplomatyczną akcję w Kownie. Rosja, która chciałaby uniknąć wybuchu zbrojnego konfliktu między Polską a Litwą — również wywarła wpływ w Kownie. Poseł niemiecki w Rydze na kilku konferencjach z Waldemarasem nalegał na tego ostatniego, aby okazał Rządowi polskiemu pewne ustępliwość. Jednak te rady niemieckie, francuskie i rosyjskie pozostały bez skutku.

Rezultatem tych wszystkich interwencji było jedynie przedłożenie przez Waldemarasa Rządowi polskiemu paktu, który jednak dla Rządu polskiego był nie do przyjęcia, gdyż równałoby się to rezygnacji z Wilna przez Rząd polski.

Nota litewska do Ligi Narodów

w sprawie rzekomych manewrów polskich na Wileńszczyźnie wywołała w kołach L. N. wielkie zdziwienie.

Genewa, 27. 7. (Pat.) W związku z ostatnią notą litewską do Sekretarza gen. Ligi Narodów w sprawie rzekomych manewrów polskich na Wileńszczyźnie, delegat polski przy Lidze Narodów, p. mtn. Sokal, przedstawił w dniu wczorajszym sekretarzowi gen. Ligi Narodów wyjaśnienie Rządu Polskiego w tej

sprawie. W dniu dzisiejszym pan minister Sokal potwierdził swoje wyjaśnienia w nocie, złożonej Sekretarzowi gen. L. N.

Nota litewska zwłaszcza wobec wyjaśnień, udzielonych przez delegata Rządu polskiego, wywołała w kołach Ligi Narodów jaknajwiększe zdziwienie.

Wyjaśnienie „Pata“ w sprawie manewrów polskich na Wileńszczyźnie wzmocniło stanowisko Polski wobec Litwy.

Berlin, 27. 7. (Pat.) „Berliner Tag“ podając w depeszy swego korespondenta warszawskiego wyjaśnienia Pata, stwierdzające, że na Wileńszczyźnie nie były przewidziane żadne manewry, lecz że chodzi tu tylko o zwyczajne doroczne

ćwiczenia wojskowe, oświadcza, że Polska przez to oświadczenie wzmocniła wydatnie swoje stanowisko wobec Litwy — osłabiając równocześnie obawy, zawarte w nocie litewskiej.

cuska krytykuje ostro niewybredną machę niemiecką.

Do ofensywy więc na wschodzie (Litwa) przyłączono drugą równocześnie na południu. Łańcuchy pokoju chce się na gwałt rozsądzić. Bo nie ma wątpliwości, że naruszenie dotychczasowego stanu rzeczy

jest równoznaczne z załamaniem się względnej równowagi europejskiej.

Nowy sposób robienia polityki międzynarodowej musi zadziwić wszystkich. Jest on odzwierciedleniem błagi i komedji niemieckiej, głoszącej głośno pokojowość, a pod-

POMORSKA WYSTAWA OGRODNICZO- PRZEMYSŁOWA

w Toruniu

od 28. VII. — 4 paźdz. 1928.

Znowu kryzys polityczny w Meksyku.

Wiedeń, 27. 7. (PAT.) Wedle doniesień dzienników z Meksyku, grozi tam wybuch groźnego kryzysu politycznego. Prezydent Calles zalecił bowiem kongresowi nominację Alberta Tierde na prowizorycznego prezydenta.

Przyjaciele zmarłego gen. Obregona sprzeciwili się tej nominacji — wysuwając kandydaturę b. min. spraw zagran. Saenza.

W wypadku odrzucenia tej ostatniej kandydatury — doszłoby do starć bardzo poważnych.

W sprawie ewakuacji Nadrenji

Berlin, 27. 7. (Pat.) Wobec doniesień prasy paryskiej, że Niemcy gotowe są zacenę wcześniejszej ewakuacji Nadrenji zgodzić się na każdy projekt rewizji planu Davosa. W tut. kołach polit. oświadcza ją, że twierdzenie powyższe nie jest zgodne z prawdą.

Rokowania polsko-gdańskie.

Gdańsk, 27. 7. (PAT.) Jak wiadomo, od dłuższego czasu pomiędzy Gdańskiem a Polską toczą się obrady z całego szeregu spraw. Dzisiejsza prasa niemiecko-gdańska zapowiada, że w najbliższym czasie uregulowane zostaną: sprawa taryf kolejowych i sprawa przejściowego użytkowania basenu na Westerplatte dla celów handlowych.

Stan zdrowia Stefana Radicza pogorszył się.

Wiedeń, 27. 7. (PAT.) Wedle doniesień dzienników z Zagrzebia, stan zdrowia Stefana Radicza nagle się pogorszył z powodu choroby cukrzycy. W ciągu dnia wczorajszego temperatura wynosiła 38,1.

chwytującej każdą rzecz do podważenia pokoju w Europie od gazów trujących począwszy, a skończywszy na wielomiljonowej armji w cywilu i floty powietrznej „handlowej“.

I są ludzie, którzy im wierzą. My nie!

Gryf.

Wycieczka duńczyków przybywa do Katowic.

Katowice, 27. 7. (Pat.) W poniedziałek, 30 bm., przybędzie pociągiem z Gdańska do Katowic, o godz. 9,30 wycieczka z Danji, złożona z 18 osób.

Nagroda za odnalezienie zwłok Malmgreena.

Wiedeń, 27. 7. (Pat.) „Montag Zeitung“ donosi ze Sztokholmu, że dr. Wanstrom, meteorolog, który towarzyszył szwedzkiej ekspedycji ratowniczej, zalecił ustanowienie nagrody za znalezienie zwłok Malmgreena. Gazeta szwedzka „Nya Dagligt Allehanda“ wyznaczyła nagrodę w wysokości 10 tys. koron.

Stresemann nie otrzymał zaproszenia do Paryża.

Berlin, 27. 7. (Pat.) W tut. kołach politycznych oświadczają, że wbrew doniesieniom prasy berlińskiej, dotąd nie wiadomo, jakoby min. Stresemann, przebywający na kuracji w Karlsbadzie, o trzymać miał od Brianda list zapraszający go do przybycia na uroczystość podpisania paktu Kelloga.

Katastrofa kolejowa.

Cztery osoby ranne.

Warszawa, 27. 7. (Pat.) Dn. 27 bm., o godz. 2,12, na stacji Nieborów, nastąpiło zderzenie dwóch pociągów, wskutek czego wykołeli się jeden tender i dwa wagony osobowe. Ranny został maszynista i konduktor, zaś z pasażerów trzy osoby. Kolejowe pogotowie ratunkowe w krótkim czasie po katastrofie przybyło na miejsce wypadku. Śledztwo w toku.

Bela Kuhn na wolności.

Aeroplanem przewieziony zostanie do Moskwy.

Wiedeń, 27. 7. (Pat.) Bela Kuhn zakończył w dniu dzisiejszym odsiadanie swej trzymiesięcznej kary więzienia i został wypuszczony z więzienia sądu krajowego a następnie oddany w ręce policji. Dotychczas nie wiadomo jeszcze, kiedy Bela Kuhn zostanie przewieziony na granicę sowiecką. Władze policyjne trzymają termin odjazdu w tajemnicy. Na granicy niemieckiej Bela Kuhn zostanie przekazany niemieckim urzędnikom kryminalnym, skąd prawdopodobnie drogą powietrzną przewieziony zostanie do Berlina, a stamtąd również drogą powietrzną do Moskwy.

Dziś popołudniem przed budynkiem sądu krajowego zgromadziła się grupa zwolenników Bela Kuhna. Policja jednak rozprędziła tłum.

Wykolejenie się parowozu i 6-ciu wagonów.

Lwów, 27. 7. (PAT.) Dnia 27 lipca 1928 r. o godz. 9-tej rano na klm. 67 między stacjami Astryki i Astjanowa linii Chyrów — Zagórz wykoleił się parowóz oraz 6 wagonów pociągu towarowego, zdążającego do Zagórz. Z powodu katastrofy ruch osobowy odbywa się z przesiadaniem. Ofiar w ludziach nie było.

Tunney poraz drugi w pięściarstwie zdobył palmę mistrza świata.

Henney pokonany w 11-tej rundzie.

Nowy Jork, 27. 7. (Pat.) Tunney pokonał Henneya w 11 rundzie.

*

Prasa amerykańska nazywa zwycięstwo Tunneya nad Henneyem technicznym knock outem. Przebieg całego spotkania, które trwało przez 11 rund, był następujący:

Henney od początku zastosowuje taktykę silnego nacierania na przeciwnika, przy czym popełnia kilka błędów.

Tunney stale w defenzywie, która wykazuje wyraźną jego przewagę techniczną i niesłychaną umiejętność.

Walka tak trwa przez pięć rund. Obaj przeciwnicy obficie broczą krwią, zwłaszcza Henney. W 6 rundzie Tunney przechodzi do ofensywy, ale i Henney nie ustaje w atakach.

Walka jest nadzwyczaj ostrą i budzi niesłychane zaciekanie wśród tysięcznych widzów. Chwila po chwili Henney słabnie widocznie. Już w 10 rundzie, pokryty krwią, chwieje się. W 11 rundzie Henney, zmęczony walką, pada, w pozycji jednak półsiedzącej.

Jury sędziów ogłasza zwycięstwo Tunney'a.

Litwa już się trochę boi.

Opinia dziennika Waldemarasa o interwencji Ligi Narodów.

Gdańsk, 27. 7. (Pat.) Z Kowna donoszą: Organ Waldemarasa „Ljetuvos Aidas“ omawiając ostatnią interpelację przedstawicieli mocarstw zachodnich w Kownie u rządu litewskiego w sprawie zatargu z Polską, pisze, że suwerenne państwo może być tylko drogą gwałtu zmuszone do jakiegoś kroku. Pakt Ligi Narodów nie przewiduje jednak żadnej zbrojeniowej interwencji na wypadek, gdyby mocarstwa, reprezentowane w Radzie L. N., nie były zadowolone ze skutków swej interwencji. Jeżeli Rada L. N. zajmie się konfliktem polsko-litewskim, to nie będzie mogła uniknąć poruszenia sprawy Wilna. W dalszym ciągu „Ljetuvos Aidas“ wyraża wątpliwość, czy L. N. uda się tym razem znaleźć odpowiednie wyjście dla sprawy konfliktu polsko-litewskiego.

Zdaniem dziennika kowieńskiego

go sprawa ta prawdopodobnie będzie znówu odroczone, ponieważ sytuacja polityczna w Europie zachodniej stoi pod znakiem paktu Kelloga.

„Ljetuvos Aidas“ nie wierzy wobec tego, aby Polska otrzymała od Ligi Narodów jakiś mandat do interwencji na Litwie.

W końcu „Ljetuvos Aidas“ apeluje do publicznej opinii litewskiej, aby zachowywała się spokojnie, Litwa bowiem nie da się zastraszyć. Rząd litewski nie uprawia polityki strusiej. Jednak z drugiej strony zwraca się przeciw następstwu w kraju, wskazując na żądanie litewskiej prasy opozycyjnej, domagającej się zwołania sejmiku. — Ze względu na obecną sytuację — dziennik oświadcza — że jedna mądra głowa znajdzie prędzej jakąś drogę wyjścia — aniżeli 100 głupich.

Niemcy o mowie Bucharina.

Sowiety chcą z robotnika uczynić awantgardę rewolucji.

Berlin, 27. 7. (Pat.) „Germania“ ogłasza protest Polski przeciw mowie Bucharina, stwierdzając, że wystąpienie Bucharina na kongresie międzynarodówki komunistycznej raz jeszcze niezbicie dowodzi, że rząd sowiecki w sposób cyniczny reguluje swoje stosunki międzynarodowe. Stosunki te — oświadcza dziennik — tylko ze względów formalnych są normalne, w rzeczywistości bowiem ma się tu zawsze do czynienia z planową akcją sowiecką, zmierzającą do wywołania przewrotu komunistycznego w poszczególnych krajach Eu-

ropy, przewrotu, w którym robotnicy tych krajów mieliby odegrać rolę awantgardy rewolucyjnej. Akcja sowiecka hodzi w łonie poszczególnych narodów wrogów, mających w razie wybuchu wojny podać ręce najeźdźcom własnej Ojczyzny. Jest to jeszcze jeden dowód, dla którego Polska, mająca dość kłopotów wewnętrznych, może uważać — że siedzi na beczce prochu i z tego powodu szuka poparcia w Londynie i w Paryżu. Nie oznacza to jednak, ażeby Polska miała powód, za wszelką cenę stwarzać sobie z Niemiec przeciwnika.

Fantastyczne pogłoski o zmianach terytorjalnych na pograniczu polsko-litewskim.

Ryga, 27. 7. „Jüdische Stimme“ ogłasza artykuł swego berlińskiego korespondenta, który dowiadyuje się, że pewien niewymieniony z nazwiska polityk polski, stojący rzekomo blisko kół miarodajnych, miał przedłożyć rządowi litewskiemu projekt następujący: Litwa rezygnuje ze swych pretensyj do Wilna, a wzamian za to Polska udzieli jej rekompensat terytorjalnych m. in. w okręgu Sejn i Święcian (!!).

Pozatem Polska miałaby przyrzec, że w przyszłości ustąpi Litwie litewską część Prus Wschodnich, zachowując jednak Królewiec dla siebie. Po-

lityk polski miał rzekomo oświadczyć, że państwa Ententy nie będą się sprzeciwiały temu planowi i że jakoby min. Zaleski w czasie swej ostatniej podróży do Paryża i Brukseli poruszył te kwestje w swych rozmowach z czynnikami miarodajnymi państw zachodnich.

Fantastyczne wiadomości prasy litewskiej są dowodem, że miarodajne koła litewskie traca panowanie nad sobą i starają się sztucznymi środkami wytworzyć wrogi nastrój względem Polski.

Z pobytu

Prezydenta Rzplitej w Poznaniu

Poznań, 27. 7. (Pat.) Po powrocie z przeglądu wojsk i krótkim odpoczynku, P. Prezydent Rzplitej o godz. 11-tej udzielił audjencji korpusowi konsularnemu. O godzinie 16.30 P. Prezydent udał na zwiedzenie kościoła św. Wojciecha, istniejącego od XIII wieku, w którym spoczywają zwłoki zasłużonych wielkopolan a m. in. Karola Marcinkowskiego. W otoczeniu duchowieństwa. P. Prezydent zwiedził szczegółowo kościół, zatrzymując się dłużej przy grobowcu śp. Marcinkowskiego.

W sobotę, 28 bm., od godz. 11 do 12,30 P. Prezydent udzielać będzie audjencji. O godz. 16.30 wyjedzie P. Prezydent na zwiedzenie kolonii rolniczej i stacji opieki nad matką i dzieckiem do Zabikowa. O godz. 18-tej P. Prezydent będzie obecny na odczycie gen. Góreckiego, zaś o godz. 22-iej wyda na Zamku królewskim raut.

„Izwestja“ o konflikcie polsko-litewskim.

Moskwa, 27. 7. (PAT.) W związku z oświadczeniem Chamberlaina w Izbie gmin, że Niemcy wezmą udział w marche projektowanym przez Anglię i Francję w Kownie, „Izwestja“ pisze, że fakt powyższy oznacza przyłączenie się Niemiec do akcji Francji i Anglii — usiłującej izolować Litwę i ułatwić napaść ze strony Polski. Dalej „Izwestja“ zaznacza, że przyjazne stosunki pomiędzy Litwą i Niemcami pozwalają temu ostatniemu zwrócić uwagę rządu litewskiego na niebezpieczeństwo, jakie wywołać może tok polityki, poczem dziennik zaznacza, iż polityka Niemiec powinna być tak prowadzona, aby nie przyniosła szkody niepodległości Litwy.

Na Litwie wielkie zdenerwowanie.

Kowno, 27. 7. Na Litwie panuje wielkie zdenerwowanie, które się stale wzmaga. Prowadzona przez rząd litewski agitacja wnosi dezorientację w położeniu, tak, że ludność obawia się poważnych zakłóceń. Panująca obecna atmosfera doprowadziła, że ceny na Litwie podskoczyły w górę, a ludność chowa środki żywności, obawiając się wybuchu wojny. Transakcje handlowe zmniejszyły się znacznie. Niepokojąco działa na ludność przesuwanie wojsk w kierunku granicy polskiej, mimo, że odbywa się ono w nocy.

Co wymyślił włoski inżynier?

Wiedeń, 27. 7. (Pat.) Według nadesłanych tu wiadomości z Rzymu, planowana jest budowa nowej linii kolejowej, któraby łączyła bezpośrednio Rzym z Bagdadem. Twórcą tego planu jest inżynier włoski Magliolitti.

Kolej transbalkańska będzie miała punkt wyjścia z Rzymu i przechodzić będzie z Bari do Durazzo, poczem przez grecką Macedonję do Salonik i Konstantynopola, skąd przechodzić będzie przez Turcję i Irak do Bagdadu.

W związku z tem przewidziana jest budowa olbrzymiego tunelu pod Bosforem. Nowa linja Rzym—Bagdad skróca podróż z Rzymu do Konstantynopola o 18 godzin.

Ze szpiega -- premierem.

Ciemne plamy na karierze politycznej Waldemarasa.

Sensacyjne rewelacje, jakie podaje „Kurjer Wileński“ o obecnym dyktatorze Litwy, Waldemarasie, zelektryzowały całą opinię polityczną Polski. Dalszy ciąg tych rewelacji, które w formie listu o twartego do Waldemarasa podaje b. charge d'affaires poselstwa ukraińskiego w Berlinie, Emil Koziej, przytaczamy poniżej:

„Nie mogę wspomnieć bez śmiechu o jednym komicznym i chociaż drobnym, ale charakterystycznym epizodzie z kariery „politycznej“ obecnego „władey“ Litwy na terenie berlińskim. Oto po zabójstwie generała Eichhorna, dowodzącego armją niemiecką na Ukrainie, ciało jego przywieziono do Berlina i tu wyprawiono wspaniały pogrzeb.

Jako przedstawiciel hetmana Skoropadkiego, przybył na pogrzeb do Berlina jeden z jego przyjaciół b. generał rosyjski, zdaje się nazwiskiem Denikin, który po pogrzebie Eichhorna zamieszkał jakiś czas w hotelu „Adlon“, jako gość niemieckiego ministerstwa wojny.

Jakoś parę dni po pogrzebie zaszedłem do hali „Adlona“ i spotkałem się tutaj z Waldemarasem, ubranym w cylinder i strój wizytowy. Na moje pytanie do kogo wybiera się z wizytą, dał mi wymijającą odpowiedź i był jakby czymś zszokowany. Gdy jednakowoż w ciągu kilku dni z rzędu spotykałem Waldemarasa sterczącego w hali „Adlona“ — a przechodziłem często koło hotelu do pracy i z pracy w poselstwie ukraińskim na Kronprinzenufer — zaintrygowało mnie to i postanowiłem rzecz całą zbadać. I okazało się, że Waldemarasa został przydzielony przez „Kriegsministerium“ do osoby generała, nie umiejącego po niemiecku, w charakterze urzędnika dyżurnego, czy też tłumacza, aby dać możliwość niemieckiemu gościowi dokładnie poznać Berlin.

Pozostało do dziś dnia dla mnie tajemnicą, czy zaszczyt ten spotkał Waldemarasa wskutek jego własnych zabiegów, aby w ten sposób

nawiązać kontakt z rządem Skoropadkiego, o co — jak mi wiadomo — usilnie się starał, czy też wskutek rozkazu z góry, co by wskazywało na to, że poprzedni stosunek służbowy jeszcze nie zupełnie został rozwiązany.

W każdym razie sytuacja dzisiaj nieco zmieniła się. Nie wiem nawet czy sam Waldemarasa przypuszczał i marzył drzemając w hali „Adlona“ w roku pańskim 1918, że

dziesięć lat później jego rola zmieni się i że on, będąc wysokim gościem, będzie zajmował apartament na górze, a na jego miejscu siedzieć będzie jakiś urzędnik — przydzielony przez gościnnych gospodarzy do jego boku i będzie oczekiwał na rozkazy jego Ekscelencji Waldemarasa.

Niedawno temu w wywiadzie udzielonym dziennikarzom nadmienił Stresemann, iż poznał Walde-

Dwie wielkie afery przemysłowe w Krakowie.

Kraków, 27. 7. — W jednym ze sklepów bławatnych w Krakowie na Rynku głównym, będącym własnością Pinkusa Rittermana i Arona Cajga wykryto onegdaj 166 kg jedwabiu czeskiego, na który Ritterman nie miał deklaracji celnej urzędu krakowskiego. Jedwab ten skonfiskowano. Pinkus Ritterman, widząc, że sprawa przybiera groźny dla niego obrót, wyjechał do Niemiec i nadesłał stamtąd świadectwo lekarskie, stwierdzające, iż pobyt tam jest dla jego zdrowia konieczny. (Władze urzędu celnego w Krakowie łącznie z władzami policyjnymi przystąpiły do dochodzeń w tej sprawie. Jedwab, znaleziony u Rittermana, przemycany został do Krakowa z Czechosłowacji. — Straty, jakie poniósł skarbnik państwa przez nieopłacone należności celnych, oblicza się na 37 tysięcy złotych.

Drugą aferą o wiele groźniejszą i rozrastającą się na cały obszar Polski, wykryto onegdaj w Krakowie na Wolnicy nr. 9. Mianowicie władze celne zostały poinformowane, że w domu pod powyższym adresem w mieszkaniu niejakiego Stauera Mozesa i Judy Enocha magazynowane są wielkie zapasy przemycanego tytoniu i papierosów austriackich. Zarządzona natychmiast rewizja wykryła w

mieszkaniu 46 kg tytoniu i kilka tysięcy papierosów najprzedniejszego gatunku, szmuglowanych z Austrii i ustaliła, że na czele bandy stał Stauer Moses, karany już kilkakrotnie za przemyślnictwo. — Stauer zdołał podczas rewizji zbiec. Po za mieszkaniem Stauera przeprowadzono również rewizję u jego brata i ojca, zamieszkałych w sąsiednich domach, których aresztowano. Również osadzono w więzieniu śledczym głównych współników Stauera, Judę Enocha i Kleina Hermana, zamieszkałych przy ul. Brzozowej 16. Klein w czasie, gdy strażnicy celnicy wkroczyli do jego mieszkania, usiłował przemyczone zapasy tytoniu spalić, czemu jednak w porę przeszkodzono.

Skonfiskowane towary przedstawiają wartość około 40.000 zł.

S. O. S.!

wola pomocy okręt niemiecki.

Moskwa, 27. 7. — Łamacz lodów „Krassin“, zdążający obecnie do Stawangeru, wkrótce po przyjeździe Bellsundu pochwyił depezę S. O. S. niemieckiego parowca „Monte Serventes“. Znajdujący się w niebezpieczeństwie okręt mieści na swoim pokładzie przeszło 1500 pasażerów.

marasa jeszcze w roku 1918 jako dyplomata ukraińskiego. Czytając tę wzmiankę załowałem, że niemiecki minister spraw zagranicznych nie zapoznał się z nim na kilka miesięcy przedtem, gdy Waldemarasa pracował w Berlinie w innym charakterze. Wówczas ów niemiecki mąż stanu mógłby być na pewno jeszcze lepiej ocenić zdolności i walory Waldemarasa.

O Ekscelencjo, wielki dyktatorze! Wiem, że, gdy będziesz czytał o sobie tych słów kilka, będziesz się nieco gniewał... Ale nie gniewaj się. Odkrywając parę nieznanych szerszemu ogółowi kart twojej biografii, chcę wskazać na ciebie jako na dobrego przykład ludzkości, którzy, jak Ty kiedyś Ekscelencjo, marzą jakby z małuczkich stać się wielkimi. Chcę im wskazać, że do jakiego stanowiska i rozgłosu dość można, gdy się ma pewną przedsiębiorczość i silną wolę, przy wyzbyciu się stałych zasad politycznych, czy jakichkolwiek innych. Potrzebna tylko energja i cierpliwość w myśl ukraińskiego przysłowia „Terpy Kozace, atamanem budesz“ i droga „per aspera ad astra“ otwarta.

Zresztą pisząc o Tobie, Panie Premierze, daję dowody przyjaźni. Oddawałem Tobie chętnie rozmaite osobiste przyjacielskie usługi, gdy byłeś małuczkiem, nie licząc na Twój rewanz, staram się nie zapomnieć o Tobie teraz, gdy stałeś się wielkim.

Wiem, że cenisz przyjaźń i umiesz za nią płacić. Leży to bowiem w Twoim szlachetnym charakterze, Panie Profesorze.

Najlepiej przekonali się o tem Twój najbliżsi i najserdeczniejsi kiedyś przyjaciele, jak profesor Jaszczenko, któremu tak sprytnie odbiłeś żonę i inni, którzy męczą się za drutami w Worniach, za to tylko, że przeszkadzali ci osobiście w dojściu do władzy, uważając, że działają dla dobra ojczyzny...

Ja jednakowoż — wolałbym zrezygnować z Twojej przyjaźni... o Ekscelencjo!

Emil Koziej,

b. charge d'affaires poselstwa ukraińskiego w Berlinie.

Lekarz obłąkanych.

301

(Ciąg dalszy.)

— Oskarżony podpisał to w obecności kilku świadków, w willi Baltus, tej nocy, kiedy uciekł z więzienia i usiłował zamordować pannę Baltus, tak jak zamordował był jej brata.

Posłyszawszy te słowa, tłum się poruszył i zaczął hałasować.

— Jeżeli się natychmiast nie uciszycie, każę opróżnić salę! odezwał się surowo przewodniczący.

XV.

Groźba poskutkowała w jednej chwili...

Mężczyźni się uciszeli, kobiety oddech wstrzymały w piersiach.

Nie podobna było zaprzeczyć prawdzie, niepodobna było zarzucić fałszu popisowi Fabrycjusza.

Oplakana pomyłkowa została wyjaśniona. Pewność ta zanadto bila w oczy. Prokurator tak samo nie mógł już mieć żadnej wątpliwości.

— Oskarżony — odezwał się przewodniczący — wytlómacz nam, jakim sposobem pugilares i pieniądze pana Baltusa, znalazły się w rękach nieszcześliwego, który nie będąc twoim współnikiem zapłacił głową za zbrodnię, przez ciebie popełnioną.

Fabrycjusz powstał.
— Powiem wszystko... wszystko... Skazujcie mnie, posyłajcie mnie na szafot, ale oszczędźcie mi tych tortur

nieszkończonych... Szafot... żadam szafotu... Męczarnie, jakie doświadczam, przechodzą moje siły...

— Skróćcie to od ciebie tylko załeży, mów, co masz do powiedzenia.

— Skróćcie to od ciebie tylko załeży, mów, co masz do powiedzenia.

— Człowiek stracony był zupełnie niewinnym... Ja mu dałem ten pugilares i pieniądze.

— Znałeś go więc?...

— Nie... Widziałem go tylko raz jedyn.

— Kiedy i w jakich okolicznościach?

— Spełniwszy morderstwo przepląnąłem znowu Sekwanę i powracałem tą samą drogą do Melun... Na ścieżce w lasku Seineport spotkałem kogoś, co zastąpił mi drogę... Wziąłem go za złodzieja, przybrałem postawę obronną i krzyknąłem: Ustap!... Ale się omyliłem. Był to biedak jakiś, który mnie prosił o jałmużnę, nie dla siebie, jak mówił, ale dla swojej żony i dziecka... Kaleka na jedną rękę i nie mogący nic zarobić na utrzymanie rodziny, zrozpaczony, zapragnął umrzeć i szedł się utopić... Przyszła mi pewna myśl do głowy... Pomyślałem sobie, że dając temu nędzarzowi pugilares i piętnaście tysięcy franków, miałem na sto, dziewięćdziesiąt dziewięć szans odwrócenia podejrzeń od siebie... Przy pierwszej zaraz zmianie jednego z biletów bankowych, najniezawodniej go przytrzymują... Oskarża go o zbrodnię popełnioną w Melun, a on usprawie-

wić się nie potrafi, bo nikt na świecie nie uwierzy w nieprawdopodobną historję, jaką będzie opowiadał... Jałmużna nie wyratuje cię z biedy — powiedziałem do tego człowieka — ja ci daję fortunę... Błogosław przypadkowi, który cię postawił na mojej drodze... Włożyłem mu do ręki pugilares, z którego wyjąłem czek i oddaliłem się pospiesznie... Przewidywania moje sprawdziły się, człowiek z lasku Seineport, został zaraz przytrzymany... Teraz już wiecie panowie wszystko i skończcie raz wszystko!...

Fabrycjusz umilkł.

Dreszcz zgrozy i przerażenia przebiegł po zebranych na sali; sam przewodniczący jakby skamieniał.

Była godzina szósta.

Dalszy ciąg sprawy odłożono do dnia następnego, żandarmi odprowadzili oskarżonego do więzienia.

Kwestje, odnoszące się do dwóch pierwszych zbrodni, były już wyjaśnione, nie było potrzeby do nich powracać. Nazajutrz badanie tyczyło się zniszczenia testamentu, usiłowanie otrucia w Auteuil i usiłowanego morderstwa w willi Baltus.

Fabrycjusz odpowiadał lakonicznie na wszelkie pytania, nie próbując się nawet usprawiedliwiać.

Wejście Pauli Baltus przyjęte było szmerem admiracji ogólnej. O mało nieprzykłaśnięto młodej dziewczynie, gdy opowiedziała o przysiędce swej pomśczenia brata, o tem, co uczyniła dla wykrycia prawdziwego

mordercy. Słuchając opowiadania o ostatnim i tak niedawnym zamachu, mężczyźni byli bardzo wzruszeni, kobiety zbladły z przerażenia.

Szczegóły, odnoszące się do otrucia Joanny, opowiedziane przez Grzegorza Vernier, profesora V., lekarza pomocnika Schultza, zainteresowały do najwyższego stopnia audytorjum.

Nie zdziwimy naszych czytelników, jeżeli im powiemy, że Klaudjusz Marteau miał uznanie ogromne. Dzielny marynarz, śledzący krok w krok zbrodniarza, zbierający dowody, mające oświecić sprawiedliwość, opowiadający bez przechwałek co zrobił, urozmaicający opowiadanie malowniczymi wyrażeniami i z trudnością powstrzymujący się od „milionu piorunów“, zjednał sobie sympatję ogólną. Gdyby nie uszanowanie dla przedstawicieli władzy, niejeden byłby rzucił się doń i wycalował. Prezydujący pochwalili zachowanie się Klaudjusza... Wyszedł on też z sali mocno uradowany.

Nie będziemy powtarzać zeznań mniej ważnych świadków.

Z kolei zabrał głos adwokat Fabrycjusza, ale nie mówił długo. Wobec przyznania się klienta i ogólnego przeciwko niemu oburzenia, cóż mógł powiedzieć w obronie? Poprzestął na domaganie się okoliczności łagodzących, bez żadnej nadziei, że to otrzyma.

Adwokat panny Baltus zażądał w kilku słowach wzruszających rehabilitacji ścietego Piotra.

Baza operacyjna.

Echa pobytu gen. Góreckiego w Wielkopolsce i na Pomorzu

Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego generał Górecki odwiedził w drugiej połowie lipca br. Wielkopolskę i Pomorze, zatrzymując się w większych miastach, gdzie zetknął się z przedstawicielami życia gospodarczego. Dzięki naczelnemu przyjrzeniu się stosunkom i warunkom, wśród jakich żyje Wielkopolska i Pomorze, gen. Górecki niewątpliwie zapoznał się z tymi stosunkami jaknajdokładniej.

Liczne przemówienia — jakie p. gen. Górecki wygłosił na konferencjach, pozwalają nam nabrać przekonania, iż całokształt stosunków tutejszych poznał bardzo dokładnie oraz, że w zupełności umiał docenić znaczenie obu tych województw w życiu naszego państwa.

Pan generał Górecki z całym uznaniem podniósł teżynę gospodarza Wielkopolski i Pomorza, pragnąc na ziemiach tych stworzyć bazę (podstawę) operacyjną do przeprowadzenia swych wielkich planów gospodarczych.

Zamiar szczegółowego zapoznania się z życiem gospodarczym obu tych województw był — jak to już dziś ocenić możemy — pierwszym krokiem w doniosłym zagadnieniu gospodarczym, a mianowicie w chęci usunięcia tych wszystkich głązów, które leżą na drodze porozumienia polsko-gdańskiego.

Wyruszając na front gdański, odgraniczony od polskiej zyczliwości gestą linją zasieków, poustawianych w opłotkach politycznych uprzedzeń i uzbrojony w mitraljezy nacjonalistycznych niechęci do wszystkiego co polskie — postąpił generał Górecki jak na dobrego wodza przystało. Przedewszystkiem zlustrował tyły i etapy. Zbadał bystrym okiem wodza zwartość

polskiego gruntu i poznał psychikę (usposobienie) wielkopolanina i pomorzanina — tych pierwszych pułków, — które pójdą do natarcia, lub którym przypadnie w udziale zadanie powstrzymania na swej pierśi ofenzywy przeciwnika.

Z dumą podnieść możemy, iż lustracja tyłów i etapów, — które mi są Wielkopolska i Pomorze — wypadły dobrze.

Poza tem wszystkim, co nam generał Górecki powiedział o naszej teżynie gospodarczej — najlepszym świadectwem tejże jest fakt zetknięcia się gen. Góreckiego z przedstawicielami życia gospodarczego Gdańska, są jego słowa, wypowiedziane pod adresem tych sfer, są wreszcie te liczne echa, które odbijają się na łamach prasy gdańskiej wszelkich odcieni.

Wsluchujemy się w rozgwar tych głosów, płynących od portu gdańskiego ku Polsce i mowę tę rozumiemy.

Z całą radością musimy tu podnieść, iż w rozgwarze tym przeważają już dziś głosy poważne i rozsądne, pragnące szczerze porozumienia z Rzeczpospolitą Polską.

Pozatem możemy być pewni jednego: Generał Górecki nie należy do ludzi, którzy lubią mówić. Przeciwnie mniej mówi, a więcej działa. Dlatego możemy być spokojni, iż ze strony polskiej pójdą w ślad za słowami czyny. Życzyłyby sobie należało, żeby i gdańszczanie poszli tą drogą.

Nakoniec niech nam będzie wolno zapewnić prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, iż na ofiarności i wytrwałości wielkopolan i pomorzan w tym wyścigu pracy polegać i liczyć może zawsze.

J. Z.

Dookoła szóstego Kongresu Kominternu.

Moskwa, w lipcu 1928 r.

Podczas gdy w państwach europejskich panuje obecnie w życiu politycznym zupełny spokój, w Rosji sowieckiej ożywienie polityczne w tych właśnie dniach dochodzi do swego punktu szczytowego. Przyczyną zjawiska tego jest fakt otwarcia przed kilku dniami w Moskwie VI kongresu kominternu, czyli Międzynarodówki Komunistycznej, który przy udziale licznych delegatów z rozmaitych państw europejskich i pozaeuropejskich pomimo lipcowych upałów obraduje pilnie nad zagadnieniami polityki międzynarodowej moskiewskich obrońców proletariatu.

Głównym przedmiotem obrad VI kongresu kominternu jest sprawa reformy programu komunistycznej międzynarodówki. Na kongresie moskiewskim zrodzić się ma niejako drugie wydanie katechizmu komunistycznego, obowiązującego wszystkich komunistów na świecie. Program kominternu zawiera cały szereg teoretycznych uwag na temat światowego systemu kapitalistycznego, rozwoju rewolucji światowej i celach międzynarodówki komunistycznej. Ponadto w programie omówiono taktykę komunistów w dziedzinie przemysłu, gospodarstwa wiejskiego, handlu, kredytu, oświaty itp.

we wszystkich tych państwach, gdzie — zdaniem bolszewików, — oczekiwać należy zwyczajstwa komunizmu. Program ten przewiduje nawet możliwość zaprowadzenia t. zw. komunizmu wojennego w szeregu państw europejskich, a to w celu „poderwania fundamentu materialnego tych klas, które wrogo są usposobione względem proletariatu”.

Strategia i taktyka międzynarodówki komunistycznej nie cofa się ani przed terrorem, ani przed gwałtem. Bezwzględna walka z wrogami klasy robotniczej cechować ma rządy bolszewickie wszędzie tam, gdzie komunistom uda się uchwycić władzę w swe ręce. —

Wiele uwagi poświęca program międzynarodówki komunistycznej poszczególnym państwom europejskim, głównie kolonjom i półkolonjom. W sprawach, dotyczących polityki kominternu w Chinach i Indjach, program międzynarodówki porusza obok problemu dyktatury proletariatu również kwestję niezależności narodowej. Specjalny rozdział programowi międzynarodówki komunistycznej omawia znaczenie Unji Sowieckiej na polu międzynarodowych przygotowań do rewolucji światowej. Wskazując na niemożliwość uchronienia świata przed konfliktem między ustrojem kapitalistycznym a ko-

munizmem, program kominternu stwierdza, że konflikt taki znajdzie swój wyraz w zatargu zbrojnym między państwami burżuazyjnymi a ZSSR. To ustawiczne wspomnianie o niebezpieczeństwie wojny w najrozmaitszych oficjalnych aktach i deklaracjach sowieckich

ma na celu utrzymanie stałego napięcia wśród społeczeństwa rosyjskiego, by nie mogło się ono w należytej mierze poświęcać polityce wewnętrznej sowieców, gdzie trudności najrozmaitszego rodzaju mnożą się z zastraszającą wprost szybkością. (Ceps.)



Z najlepszym ekstraktem mięsny

i wybornymi wyciągami z jarzyn są **MAGGI** kostki buljonowe jaknajstaranniej przyrządzone. Należy zważać na napis **MAGGI** i czerwono-żółte opakowanie.

Waldemaras czy Niemcy?

Cały szereg niemieckich dzienników nacjonalistycznych z wielką sympatją publikuje notę litewską do Ligi Narodów, dodając fotografię litewskiego premiera Waldemarasa. Po Berlinie krąży wieść, że tekst noty litewskiej został ustalony poufnie pomiędzy posłem niemieckim w Kownie a premierem Waldemarasem.

Czegoż to dowodzi?

Jeśli przyjmiemy jako fakt, że Waldemaras był dawniej na usługach szpiegostwa niemieckiego i — jak twierdzi b. dyplomata ukraiński p. Koziej — oddał Niemcom dość duże usługi, to nic dziwnego, że Niemcy, mając swego człowieka na czele Litwy, pomagają mu w kampanji antypolskiej. Ale nie tylko że mu pomagają. Tu chodzi jeszcze o inny cel, dla którego Niemcy mogą dawać Waldemarasowi instrukcje, jak ma postępować. Prostu chcą z Litwy uczynić bramę wypadową dla rozpoczęcia akcji odwetowej.

Podszechuwając Waldemarasa przeciw Polsce, pragną wyprowa-

dzić Polskę z równowagi, a potem w obronie „uciśnionej” Litwy wystąpić przed forum świata ze skargą na zachłanną Polskę, albo też poprostu wzniesić rękami Waldemarasa, b. swego urzędnika, pozogę wojenną.

Na szczęście rząd polski zbyt dobrze zna machinacje litewsko-niemieckie, by się dać wyprowadzić z równowagi względnie by nie umieć dać komu należy po palcach, zanim jeszcze lont, mający spowodować wybuch, zostanie zapalony.

P. Waldemarasa, wspomagany nie tylko w ustalaniu tekstu noty, ale nawet przez oficerów niemieckich, którzy zwłaszcza w ostatnich dniach przybyli na Litwę wraz przywódcami Stahlhelmu i innych organizacji militarnych, może mimo wszystko przyskrzynić sobie rękę i to tak, że będzie musiał z powrotem szukać zajęcia w niemieckiej „Nachrichten Stelle”. A wtenczas niepomogą poufne narady z pułk. Schröterem, swym doradcą militarnym. (m.)

Za zwolnienie z posady -- urzędnik strzelił do swego zwierzchnika.

Lublin, 27. 7. — W okręgowej dyrekcji robót publicznych dokonano onegdaj zamachu na wyższego urzędnika Aleksandra Kempnińskiego. Zamachu dokonał urzędnik IX stopnia Zygmunt Urbanowicz.

Tło zajścia jest następujące: Przed kilku dniami Urbanowicz otrzymał zawiadomienie, iż zostaje zwolniony z posady. Urbanowicz podejrzewując, iż spowodował to jego bezpośredni zwierzchnik Kempniński, przybywszy do biura po skończeniu pracy udał się do gabinetu swego zwierzchnika z

prośbą, by go pozostawiono nadal na zajmowanej posadzie.

Jaki był przebieg rozmowy między Kempnińskim a Urbanowiczem — niewiadomo. Urzędnicy, znajdujący się w przyległych pokojach, usłyszeli w pewnej chwili dwa szybko po sobie następujące strzały rewolwerowe. Po chwili z pokoju Kempnińskiego wybiegł Urbanowicz ze słowami: zabiłem!

Na szczęście okazało się, że Kempniński został zraniony w ucho i w ramię i że rany te nie zagrażają jego życiu.

Sprawcę zamachu aresztowano.

Rzemiosło polskie górą!

Polacy odbierają francuzom berło mody.

Dotychczas dyktatorem mody był Paryż i nikt nie mógł mu berła tego odebrać. Wprawdzie i dziś jeszcze żadne inne miasto nie może się pokusić o zdobycie dyktatury, natomiast jeśli chodzi oto, kto to berło w Paryżu dzierży, to z przyjemnością zanotować można, iż właśnie Polacy.

Wiemy już, że dyktatorem fryzjerów jest głośny Antoine, polak Antoni Czerplikowski, a obecnie dowiadujemy się z prasy warszaw-

skiej, że akademja narodowa mistrzów krawieckich Paryża zwróciła się listownie do p. K. Lewańskiego, profesora i dyrektora istniejącej w Warszawie szkoły kroju, by natychmiast przybył do Paryża i objął w niej stanowisko dyrektora.

Rozpowszechniajcie „Goniec Nadwiślański”

Dzieła filozofów, które zawdzięczamy kobietom.

Z dnia

Ustalmy z góry: chodzi tu nie o książki, napisane przez kobiety, lecz powstałe pod ich wpływem. Od drugiej połowy 17 stulecia do połowy 19 wieku — a więc w ciągu 200 niemal lat rozwoju nowoczesnej myśli filozoficznej — spotykamy wciąż kobiety, które z gracją poruszają się na rozłogach filozofii, rozprawiają pięknie o sprawach filozoficznych — ale swym przyjaciółm-filozofom pozostawiają twórczość książkową, same ograniczając się tylko do roli inicjatorki.

Zbędne jest dociekanie, czy i jak natura ograniczyła zdolności myślenia kobiety. Faktem jest, że kobiety czynnie zajmują się wszystkimi działami sztuki i nauki, że zajmują tu poważne stanowiska; ale również faktem jest, że w dziedzinie filozofii twórczo i samodzielnie dotychczas nie wystąpiły. Historia filozofii nie zna filozofki; zna natomiast filozofujące kobiety. Umieją one „filozofować“, ale nie zdołały dotychczas stworzyć systemu filozoficznego, zająć w literaturze filozoficznej samodzielnego stanowiska.

Istniał natomiast szereg kobiet, które zainicjowały powstanie dzieł wybitnych myślicieli „przyjaciółki filozofów“ — którym zawdzięczamy poważne przyczynki do dziejów myśli ludzkich.

Oto kilka z nich:

Jedną z najobszerniejszych i najważniejszych rozpraw Michała de Montaigne'a jest essay „O wychowaniu dzieci“. Dzieło to, pełne wiedzy i ważnych stwierdzeń, zawdzięczamy p. Dianie de Foix, hrabinie de Gurson. Zwróciła się do Montaigne'a, aby jej udzielił wskazówek, jak ma wychować swoje dzieci. Odpowiedział, jak zwykle, swym stereotypowym „Que sais je?“ (Czy ja wiem?). Zapewnił, że o wychowaniu dzieci nie umie powiedzieć nic mądrego, że każdy sztab mógłby więcej powiedzieć niż on. Ale tak już zawsze było u Montaigne'a, że ilekroć oświadczał, że w danej materji niema nic do powiedzenia, zawsze wypowiadał właśnie najmądrze i najbardziej pogłębione poglądy. To też obszerna jego odpowiedź, udzielona pani de Foix, należy do najbardziej wartościowych rozpraw w dziedzinie teorii wychowania.

Wielką ilość książek napisał Voltaire na inicjatywę kobiet. A więc np. tragedję „Zaire“ — jak sam wyznaje tylko dlatego, bo najoba jego dama często czyniła mu wyrzuty, iż w jego tragedjach „zamało występuje mi-

łość“ Główne dzieło filozoficzne Voltaire'a „Essai sur les moeurs“ (czterotomowe) zostało stworzone na życzenie przyjaciółki słynnego dramaturga i myśliciela, markizy de Chatelet. Była to wybitna osobistość i może jedna z najuczestniejszych kobiet 18 stulecia. — Zajmowała się matematyką i przyrodą, przełożyła dzieło Newtona o zasadach matematycznych i napisała doskonałą książkę o Leibnitzu.

Główne dzieło Jana J. Rousseau „Ten zbiór uwag i spostreżeń, spisanych bez porządku i kolejności, rozpocząłem gwoli pewnej zacnej, myślącej matki (pani de Chenonceaux). Początkowo zamierzałem napisać rozprawę na kilka stron; ponieważ jednak mimo woli temat mnie bardzo pociągał, zmieniła się ta rozprawa w obszernie dzieło.“ Wiadomo, że nie tylko pani de Chenonceaux, ale także pani d'Epina i inne „filozofujące matki“ zwracały się do Rousseau'a o poradę w sprawach pedagogicznych. Im też zawdzięczamy powstanie tak zasadniczego dzieła, jak „Emile“.

Niewiele ludzi wie też, że również jedno z dzieł Imanuela Kanta zawdzięcza nauka „szlachetnej żądzy wie-

dzy umysłowo bardzo rozwiniętej damy“. Dotyczy to książki Kanta o Swedenborga „Snach jasnowidza“. Oto 23-letnia panna Charlotta von Knoblich zwróciła się do Kanta z prośbą, by wyłożył system filozoficzny słynnego mistyka Swedenborga. W liście z 10 sierpnia 1763 udziela jej Kant informacyj. List ten świadczy o wielkiej galanterji wobec dam samotnika z Królewca. Jest on zapowiedzią przedstawienia obszernego dzieła, które Kant za inicjatywę panny Knoblich napisał.

Babce pruskiego króla Fryderyka, Zofji, zawdzięcza nauka powstanie dzieła Leibniza „Theodicee“. Na jej prośbę napisał Leibnitz tę wprost — jak na owe czasy — rewolucyjną w dziejach filozofji książkę, która stała się podwaliną sławy tego filozofa.

Oto kilka książek, które zawdzięczamy kobietom, książek treści filozoficznej.

Bo gdybyśmy chcieli dołączyć do tego wykazu również i dzieła poetyczne — trzeba by napisać nie feljeton, a wielką książkę... Bo od Dantego po czasy obecne z każdego wielkiego dzieła poetycznego jasnieją czyjś jakiejś pięknej kobiety... P. W.



Profesor uniwersytetu w Upsali, Malmgreen, którego zgon wśród lodów północny wywołał w Szwecji powszechną żalobę.

Bohaterski profesor, będąc rannym i pozywienie swoim towarzyszem a samymi rękami w skorupie lodowej. Jako nie mając nadziei na ocalenie, oddał zmarł w grobie, wykopanym własną pamiętkę przesłał swej matce kompas.

*
*
*
... Mussolini zakazał mówić

To nie żart, ani błaga, to fakt. — Mussolini zakazał odzywać się włoskim członkom ekspedycji gen. Nobilego na „Italji“.

Gdyby mnie spotkała tego rodzaju powszechna kompromitacja i wstyd — to bym postąpił tak samo.

Ale trzeba koniecznie zważać na jedno: nieszczęśliwa, jeśli z delikatności nie nazwę — skandaliczna, wyprawa gen. Nobilego na biegun północny — obchodzi nie tylko Włochy, rozmiarami swej klęski i swych ofiar, tyczy ona świat cały! Tak! Cały świat!

Bo prócz kilku zblazowanych włochów, z obertchórzem gen. Nobile na czele, byli tam uczeni: szwedzki, norweski i czeski, byli ludzie, którzy naprawdę myśleli, że „Italja“ leci nad biegun przede wszystkim dla celów naukowych

A kto ma ponosić winę w tem, że dumna „Italja“ składała wizytę biegunowi, jak się teraz okazało, jedynie dla celów propagandowych, dla celów apoteozujących rzekomą potęgę Włoch, ściślej mówiąc — faszyzmu? Kto osuszy łzy biednej matce prof. Malmgreena? Kto ośmieli się rzucić światu zapewnienie, że wielki Amundsen zginął w imię dobrej sprawy?

Mussolini, wszechwładny dyktator, pan życia i śmierci wszystkich włochów, — może dużo zakazać. Ale nigdy nie uda mu się zagłuszyć opinji i sądu całego świata. A! ta jest conajmniej nieprzychylna — polarnem przedsięwzięciom II Duce i jego pupilów.

— kozik —

Listy przygodne

Kakole na ściernisku życia.

— Hallo!...
Milczenie.
— Hallo! Hallo!...
Milczenie.
— Trrrrr! Hallo!...
Znowu milczenie.
Czas upływa. Za oknami deszcz sący się szarym, wąskim sznureczkiem. W pokoju cicho i ciepło. Przy telefonie stoi ktoś i klnie, aż się stare portrety rumienia.
— Pani! Psiakrew, pani! Co jest z tą pocztą do diabła?!
I znowu to samo: kilkakrotne hallo, kilkakrotne, coraz bardziej nerwowe i gwałtowne, trrr—trrr—trr — nic. Telefon milczy jak zaklęty. Coś w nim wprawdzie drga, coś w nim słychać, dźwięczą echa jakiejś wesołej rozmowy, kołysza się jakieś czule słowa, dalekie, oderwane — ale to, na co człowiek z utęsknieniem i wściekłością czeka, tego nie ma. Pusto i głucho w czarnym aparacie. Zirytowany i zniechęcony człowiek — zawieszając z trzaskiem niewdzięczną słuchawkę.

Pan Zdziś otrzymał niebieski bilecik: — „Między nami wszystko skończone! Stałam jak głupia przez dwie godziny tam, na rogu, gdzieśmy się umówili, a taki fajdak jak pan — nie raczył przytryndać się? Żegnam! Może się pan mnie nie kłaniać!“

Pan Zdziś popędził co tchu do pani Li.

— Droga moja! Wierz mi, trzy razy do ciebie dzwoniłem, żeby ci powiedzieć, że przyjść nie mogę, że czekam cię wieczorem u siebie, ale nigdy nie mogłem dostać połączenia.

— Kłamstwo! Byłam cały czas w domu. Wynoś się, bo zawołam kucharkę...

Pan Zdziś odszedł, smutny i zmartwiony. Przechodząc koło poczty — splunął, ach, jak strasznie splunął...

— Pan zapłaci trzy złote.

— Za co?

— Kara! Miał pan wykupić ten weksel wczoraj, a nie wykupił pan. Mój panie, bank to nie tramwaj, czekać nie może.

— Pani, ależ ja dzwoniłem...

— Stare kawały. Prędnij: pieniądze albo kryminal!

I biedny pan Walenty, ten, co to ma wędliniarnię i makagigi na

rogu, musiał zapłacić. Ha, trudno. Siła wyższa. Chciał kupić Wandecze paciorki, bo to dziecko przyniosło takie dobre świadectwo — ale nie może, wszak widzisz miła pocztę, że nie może.

Ale pan Walenty jest mściwy. o bardzo mściwy. Znają go przecież na całej ulicy. Nie płakał, nawet nie powiedział — tylko jak nie złapie telefon, jak nie trzaśnie nim o ścianę, aż się szyby zadygotały...

Najdroższe panie telefonistki! Gdyby to było, tak ze trzysta lat temu, gdybym był trubadurem, albo nie — gdybym nawet dziś umiał śpiewać, to bym poszedł pod wasze okienka i noc całą kwilił; gdybym był poetą (biedny swoją drogą jestem!), to bym wam napisał najcudniejsze wiersze na świecie. takie wiersze, od których zawróciłoby się wam w główkach; ale niestety, tak nie jest. Mogę tylko — pisać.

Ale to, co w tej chwili, o piękne panie z poczty czytacie, tego nie pisze ani pióro, ani atrament. Do ręki wcisnęła mi się rozpacz, ból, smutek, żal, wściekłość, ścisnęła mocno palcami i sama, naprawdę sama, bez najmniejszej mojej chęci, popłynęła na papier, który stał

się nagle bielszy niż zwykle, który zbladł, skróczył się, zgął — i cicho zapłakał. Bo tak go wzruszyła tragedia moja i pięćdziesięciemu tysiący mieszkańców Grudziądza.

Paniusie drogie! Wiem, że jesteście najpiękniejszymi dziewczynkami w Polsce, wiem, że jesteście eleganckie, zgrabne, sympatyczne, wiem, że umiecie tańczyć i jeździć do Rudnika, wiem także, że gdyby mnie kiedyś sprawiedliwy Pan Bóg pokarał i kazał się ożenić, to bym po tę słodką karę szedł tylko na pocztę grudziądzką, wiem jeszcze dużo ładnych rzeczy, — ale zmiłujcie się i łączcie!!!

Niechże człowiek nie stoi jak durny po kilkanaście minut przy telefonie, niech nie wydziera sobie gardła, niech go ręka nie boli od kręcenia, niech zaraz grzecznie, jak tylko zadzwoni się, któraś na miły Bóg odezwie się. Jakby to było dobrze, gdyby tak Grudziądz mógł z dumą, powiedzieć: Co jak co, ale pocztę mam doskonałą!

Poprawcie się miłe aniołeczki. Zaczniście odemnie. Mamy numer 80. Wszystko się znajdzie: — i kwiatuszki, i cukierki, i dancng w Centralnym — tylko łączcie! zaklinam was — łączcie!

— j. k. —

Historja „wielkiego” człowieka w obrazkach.



1. Pochodzę z bardzo wysokiego domu,



2. gdzie ojciec mój chodził po salonach



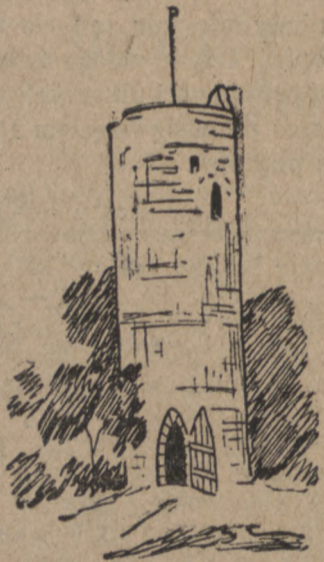
3. stryj trzymał za nos arystokrację



4. a szwagier śladywał wyżej od hrabiów i książąt.



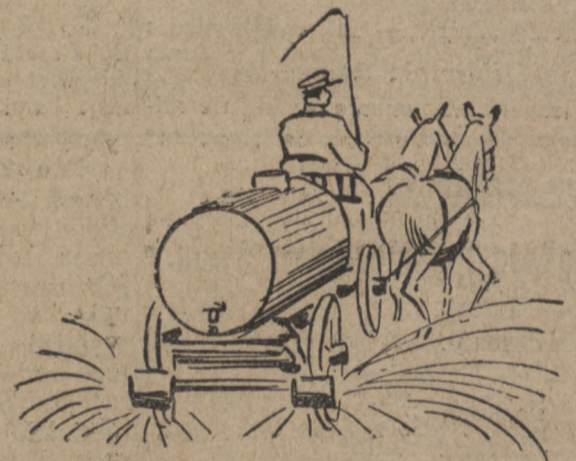
5. Jeden brat trzymał nawet konie — a i drugi



6. z góry patrzył na ludzi.



7. Ciotka należała do dobroczynności



8. wujek też niemało przyczynił się do zdrowotności miasta



9. w życiu niejedna wielka dama u nóg moich leżała —



10. dziś usunąłem się od świata w zacisze, gdzie żywota spokojnie dokonam.

Wiadomości potoczne GRUDZIĄDZ.

W dniu imienia winszujemy;

Dziś: Sobota, Szczęsnemu.
Jutro: Niedziela, Marcie.
 Wschód słońca godz. 4 m. 16
 Zach. godz. 7 m. 56.
 Wschód księżyca godz. 5 m. 17.
 Zachód godz. 12 m. 37

— **CZYTELNIA** ul. Lipowa 28 — otwarta w dni powszednie od godz. 5—8; w niedzielę i święta od godz. 4—7.

— **CZYTELNIA** ul. Wiśłana 3 — otwarta codziennie od godz. 5½—8

— **BIBLIOTEKA** M. Tarpno (szkoła) — otwarta w niedzielę (po nabożeństwie) od g. 11—1.

— **PORADNIA PRZECIW-JAGLI-CZA**, przy ul. Budkiewicza 27, otwarta w każdą środę od godz. 1—2 w południe. Porad udziela się bezpłatnie.

— **BEZPŁATNA PORADNIA DLA PŁUCNO-CHORYCH** przy ul. ks. Budkiewicza 27, czynna we wtorki, czwartki i soboty, od godz. 2—3. Porady lekarskie udziela się bezpłatnie. Gabinet lampy kwarcowej czynny w poniedziałki, środy i piątki od godziny 1—4.

— **STACJA OPIEKI NAD MATKĄ I DZIECKIEM**, przy ul. ks. Budkiewicza 26, parter na prawo, udziela bezpłatnie porad i wskazówek matkom i kobietom ciężarnym.

Opiekunka zdrowia udziela informacji codziennie od godz. 3—5 południu. Oględziny lekarskie dla matek z dziećmi w poniedziałki i piątki od godz. 3 do 5, dla kobiet ciężarnych w środy od godz. 3—5.

— **PORADNIA RADJOAMATORSKA** otwarta codziennie od godz. 16—18 w firmie Standard-Radjo, Plac 23 Stycznia 23.

*

Raut na zamku w Poznaniu.

Z okazji swego pobytu w Poznaniu wydaje Pan Prezydent Rzeczypospolitej i Pani Prezydentowa w sobotę dn. 29 bm. o godz. 22 wiecz. raut, na który zaproszeni są przedstawiciele władz i społeczeństwa z całej b. dz. pruskiej.

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy o Monopoli Spirytusowym.

Dnia 27 bm. Prezydium Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu odbyło dłuższą konferencję z naczelnikiem wydziału IV. Pomorskiej Izby Skarbowej, co do przepisów o urządze-

niu zakładów sprzedaży napojów alkoholowych.

Konferencja miała na celu omówienie szeregu wątpliwości i sposobu przeprowadzenia na Pomorzu szeregu nowych zarządzeń. Konferencja przyczyniła się do wyjaśnienia i uzgodnienia szeregu postulatów Kupiectwa Winno-Kolonialnego na Pomorzu. W konferencji z naczelnikiem Kossiosem wzięli udział imieniem Związku Tow. Kupieckich prezes p. T. Marchlewski i dr. Rzepecki.

Placówki straży pogranicznej.

Na pograniczu powiatu grudziądzkiego, nowomiejskiego i działdowskiego buduje skarbu państwa mieszkania dla urzędników straży pogranicznej (celnej), domy kontroli skarbowej itp. Pewna ilość nowych placówek została już oddana na właściwy cel. W powiecie grudziądzkim powstały wzgl. są na wykończeniu budynki straży celnej w Gardęj, Tymawie, Zawdzie i w Welczu; budynki te obliczone są przeważnie na pięć rodzin; w Welczu natomiast na osiem rodzin; w tym celu skarbu państwa nabył drogą kupna realność restauratora Kahle, który swe przedsiębiorstwo zwiął. W powiecie nowomiejskim jest kilka placówek straży pogranicznej również na wykończeniu, tak samo w Działdowie dla sześć rodzin i w Krasnolące. Największe placówki znajdują się w Uzdowie i Jamielniku, składające się z kilkunastu funkcjonariuszów; w Uzdowie urządzone biura w dwupiętrowym gmachu zlikwidowanej oberży, którą skarbu państwa przejął drogą kupna na własność.

Warunki, w jakich nasi urzędnicy pograniczni dotąd bytowali, nie były najlepsze. Mieszkając przeważnie w budynkach prywatnych, wystawieni byli funkcjonariusze na niewygody i niekiedy na wywyż, mianowicie tam, gdzie przeważa ludność protestancka. Niekiedy byli oni zniewoleni mieszkać w wioskach zbyt odległych od miejsca urzędowania, co oczywiście nie leżało w interesie sprawności poszczególnych urzędów. — Skarbowi państwa, przystępującemu obecnie do gruntownej zmiany warunków mieszkaniowych itp. straży pogranicznej, należy się uznanie za wysiłek, tembardziej, że służba funkcjonariuszów urzędów celnych jest twarda i odpowiedzialna.

300.000 złotych pożyczki dla Bocznicy Portowej w Grudziądzu.

Jak się dowiadujemy bawił onegdaj w Warszawie dyr. Izby Przemysłowo-Handlowej p. Krupski, który uzyskał w Banku Gospodarstwa Krajowego długoterminową pożyczkę w kwocie 300.000 złotych na dalszą budowę Bocznicy Portowej w Grudziądzu.

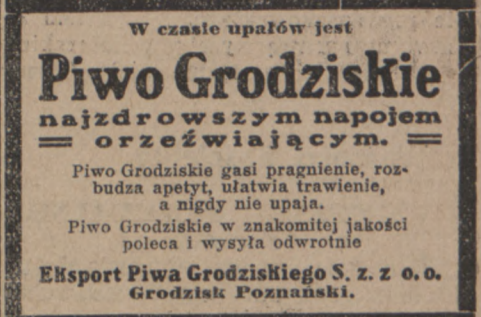
Kwota ta zużyta będzie na przeprowadzenie nowych torów kolejowych wzdłuż Wisły, po ukończeniu których port grudziądzki stanie się pomocniczym portem morskim. Dodać należy, że uzyskanie pożyczki przypisać należy niewątpliwie pobytowi prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego p. gen. Góreckiego w Grudziądzu, gdyż o uzyskanie pożyczki tej starano się już od dłuższego czasu i dopiero teraz po przedstawieniu sprawy osobiście gen. Góreckiemu pożyczka została zrealizowana.

W sprawie restauracji teatralnej.

W związku z noworozpoczynającym się sezonem w Teatrze Miejskim, warto poważnie zastanowić się nad tem, jak będzie i co będzie z restauracją teatralną, którą utrzymuje p. Antkowski.

Podobno magistrat zwrócił się do p. Antkowskiego z żądaniem, ażeby zapłacił zaległe raty dzierżawy, a ponadto, ażeby — poprostu mówiąc — wyniósł się z restauracji. Na podstawie wiadomych nam wiarogodnych faktów, oświadczamy, że żądanie magistratu jest conajmniej przedwczesne. Tembardziej, że sprawa zapłaconia czy też niezapłaconia przez pana Antkowskiego zaległych rat — jest ciągle dotychczas jeszcze, mimo usilnych starań ze strony p. Antkowskiego, dokładnie i ostatecznie nie wyjaśniona. Narazie wstrzymujemy się od podania bliższych szczegółów, które niedwuznacznie i wyraźnie wykazują, kto, jak i kiedy miał za p. Antkowskiego dzierżawę zapłacić.

Pozostaje jeszcze jedno: Magistrat powinien wziąć pod uwagę to, że restauracja teatralna p. Antkowskiego, w dotychczasowym jej sposobie bytu, zależna jest w zupełności od przedstawień teatralnych, a wiadomo przecież, jak rzadko w tygodniu odbywają się przedstawienia w naszym Teatrze Miejskim. Poza tem magistrat winien pamiętać o tem, że p. Antkowski w r. 1923-ym, podczas pożaru teatru, stracił bardzo dużo, że wówczas poniszczono mu meble i rozkradziono towar — co razem czyni stratę w wysokości około 15 tysięcy złotych, dalej, że p. Antkowski przez cały ten czas, w którym odbywały się przedstawienia teatralne w „Tivoli“, zdany był na łaskę krewnych, względnie obcych, życzliwych sobie ludzi,



nie otrzymując żadnej pomocy ani od magistratu, ani od teatru.

Te wszystkie względy, którymi w najbliższych dniach zajmiemy się nieco bliżej, bez względu na to, czy dokładne poruszenie ich będzie komuś mile, czy też nie, są niezmiernie ważne i aktualne, nad którymi magistrat nie może przejść obojętnie.

W końcu nadmieniamy, ażeby z nowym sezonem nastąpiło należyte ustalenie stosunku restauratora teatralnego do dyrektora teatru. Bo dotychczasowy zamęt, jaki powstał w ostatnich 2 latach, — dłużej trwać nie może.

Nowa komunikacja.

Zjednoczone Warszawskie Towarzystwo Transportu i Żeglugi Polskiej S. A. uruchomiło w tych dniach komunikację osobowo-towarową Wisłą z Warszawy do Gdańska z tem, że statki odchodzą codziennie z Grudziądza do Gdańska i z Grudziądza do Warszawy. Statek zatrzymuje się we wszystkich miastach i miasteczkach przy własnych przystankach towarzystwa, gdzie spedytorzy oczekują na odbiór przesyłek.

Na statkach znajdują się kabiny 1, 2 i 3 klasy, sypialnie z kompletem pościeli.

Powyższy fakt staje się dość znaczącym udogodnieniem dla naszych sfer gospodarczych, utrzymujących stosunki handlowe z Gdańskiem względnie miastami leżącymi nad Wisłą — jak również przyczyni się do szybkiego przesłania przesyłek towarowych, które wymagają szybkiej dostawy.

Ćwiczenia próbne samolotów przy świetle reflektorów

odbywały się w piątek wieczorem na lotnisku w Grudziądzu. Próby udały się bez szwanku. Mieszkańcy miasta Grudziądza podziwiać mogli malowniczo oświetlone ptaki mechaniczne.

Miesięczne zebranie

Sekcji kolarskiej Tow. Sport. Olimpia odbyło się w Grudziądzu o godz. 8-mej wieczorem. Na zebraniu tem

Teatr Miejski.

„Przyjaciółka pana ministra“.

Komedja w 3 aktach Engla. — Reżyserował Stanisław Zięciakiewicz.

P. Engel kocha się w zdrowej atmosferze wytwornych buduarów. Ba, nietylko kocha się, on ją nawet szuka. Do zacisznych, tonących w półmroku pokoi — wchodzi spokojnie, ostrożnie, w jedwabnych pantofelkach. Nie otwiera drzwi z trzaskiem i przemocą, ale lekko puka, tak lekko, że go usłyszeć może tylko ten, kto specjalnie na to czeka.

P. Engel nigdy nie okrasza rumieńcem scenicznym tego, co czasem w seledynowej sypialni pięknej pani — jest brudne, nieprzyzwoite i cyniczne. Nie! P. Engel boi się tego jak ognia. On pieści się tylko pięknymi zjawiskami, wynajdując najbardziej romantyczne i mile qui pro quo.

„Przyjaciółka pana ministra“ jest — w prawdziwym tego słowa znaczeniu — dobrą komedją. Właściwie jest ona sympatyczną roz-

mowa, co jednak bynajmniej nie wpływa ujemnie na bieg akcji i tworzenie się coraz bardziej zawiłych a ciekawych scen. DIALOG jest płynny, gładki, zajmujący, budowa sceniczna zręczna i pomysłowa. Może tylko, autor przejął się zbyt sentymentem, radością ze szczęścia niewinnej pani, dość, że uwypukliwszy silnie całą misterną nić romansu pomiędzy ministrem Zabitowskim a Muszką — zakończył go dość słabo. Nagle i błado. W — jakkolwiek przewiduje koniec — nie odczuwa tej radości i tego zadowolenia, o jakim marzy od początku pierwszego aktu. Wprawdzie wszystko kończy się pomyślnie i ładnie — ale sucho.

„Przyjaciółka pana ministra“ jest coś niecoś zbliżona do tej prześlicznej sztuki, którą tak porywająco zagrali u nas Benda i Balcerkiewiczówna, a która nazywa się „Dar poranku“. Tylko w „Darze“ niema sprytnej, wyrafinowanej ciotki.

Jeśli „Przyjaciółka pana ministra“ miała być ostatnią premierą

obecnego sezonu w Teatrze Miejskim, to szczerze pogratiulować można, że sezon tak pięknie zakończono, jeśli nie, jeśli po „Przyjaciółce“ jeszcze coś zobaczymy, to również szczerze pragniemy, by to wypadło pod każdym względem tak dobrze i ładnie — jak czwartkowa premiera.

Czołową rolę Muszki — grała p. **Kiślinańska**. Niejednokrotnie podkreślałem, że niezwykle zdolna i utalentowana p. K., czyni z premierą na premierę coraz większe postępy. W czwartek — stało się to najwyraźniej widoczne. P. Kiślinańska przejęła się rolą szczerze, opracowała ją sumiennie, otuliła ją całą swoją młodością, wdziękiem, zapałem, jednym słowem stworzyła postać w każdym calu konsekwentną, właściwą i ujmującą. P. Kiślinańska zagrała bezpretensjonalnie, prosto, swobodnie, bez tej finezji i tego przesytu scenicznego rutyny — jaka zazwyczaj cechuje „gwiazdy“. Stokroć wolę naturalny, czysty blask naszej gwiazdeczki — niż wyślaczaną politurę różnych mniejszych czy większych, mete-

orów. Sądę, że w przyszłym sezonie p. Kiślinańska powinna skończyć już z milieu pokojówek, przygodnych dziwczynek, przelotnych przyjaciółek itd., co obowiązkowo odtwarzala dotychczas, a przejdzie zasłużenie do ról większych, poważniejszych, bardziej odpowiedzialnych.

Dość zawiła i trudna rola ciotki Adeli odegrała bardzo dobrze p. **Mirska**.

P. **Jaworska** jako Zosia, chociaż czuła się nieswojo, była niezmiernie miłą i zajmującą pokojówką czy też młodzianką dąmde compagnie.

Pp. **Wrącki i Palański** pokazali się jak zawsze doskonale. Zwłaszcza ich wspólne ensemble wychodziły pierwszorzędnym.

Reżyserja p. Zięciakiewicza, prawie że drobniawcza w staranności, uwydatniła należyście wszystkie sceniczne walory sztuki.

Dekoracje gustowne i dobre — chociaż skromne, co jest dowodem, że do wszystkiego trzeba tylko trochę dobrej woli. Nic więcej.

— j. k. —

wybrano nowego prezesa sekcji w osobie p. Waszkowskiego, a pozatem omawiano sprawę wyścigów kolarskich w dniu 5-go sierpnia na boisku Olimpij.

Wiadomości Kościelne

Z KANCELARJI PARAFJALNEJ.

Fara.

W niedzielę 29 bm. odpowiadają się po sumie o godz. 10.30 suplikacje wobec wystawionego Najśw. Sakr. o pogodę na żniwa.

W pierwszy piątek miesiąca, 3-go sierpnia odpowiadają się o godz. 7 wotywa do Serca P. Jezusa, o godz. 6 adoracja Najśw. Sakramentu, o 7 nieszpory z kazaniem i poświęcenie się Najśw. Sercu P. Jezusa. Przy tej okazji nastąpi po nieszporach wspanienie członków do księgi Apostolstwa Modlitwy.

W niedzielę 29 bm. po nieszporach ma III Zakon zebranie w salce parafji.

W przyszłą niedzielę ma zebranie Bractwo Matek Chrześc.

W czwartek, w święto Matki B. Anielskiej odpowiadają się o godz. 7.30 msza św. na intencje III Zakonu.

Tow. Robotników Katolickich przy Farze urządza w niedzielę, dnia 29 bm. zabawę letnią za Wisłą w hotelu pod „Czerwonym Orłem” u p. Kikulskiego. Zbiórka o 1.30 popoł. przy Farze. — Wymarsz z orkiestrą o godz. 2.

KOŚCIÓŁ N. SERCA P. JEZUSA

Małe Tarпно.

Czwartek 2 sierpnia popoł. o godz.

Wyniki zawodów wojskowo-sportowych o mistrzostwo 16-tej dywizji pomorskiej.

W uzupełnieniu podanej przez nas wiadomości o zawodach wojskowo-sportowych 16 dywizji pomorskiej, zamieszczamy dzisiaj szczegółowe wyniki poszczególnych konkurencji.

Pięciobój wojskowy w skład którego wchodzi: bieg 100 mtr., szermierka, rzut granatem, skok w dal i bieg na przelaz 3000 mtr.: I miejsce 64 p.p. — 188 punktów; II miejsce 66 p.p. — 308 pkt.; III 65 p.p. — 316 pkt.

Bieg na przelaz 3000 mtr.: I miejsce szereg. Paczkowski z 64 p.p., czas 10,78/10 sek.; II miejsce kpr. Kędziński z 64 p.p., czas 10,8 sek.; III miejsce szereg. Rzepkowski z 64 p.p., czas 10,19,2/10 sek.; IV miejsce szereg. Oświęcimski z 66 p.p., czas 10,22,6/10 sek. Trasa ciężka, czasy dobre, forma zawodników dobra. Stawało 43, ukończyło 40. Dobrze zapowiada się szereg. Paczkowski.

We wszystkich podanych niżej zawodach w dniu 24 i 25 lipca stawało po 4-ch zawodników z każdego pułku. Szermierka — grupa zawodowych: I miejsce — plut. Tomaszewski z 66 pp., II miejsce — sierż. Partyka z 64 pp.; grupa niezawodowych: I miejsce — szereg. Szwaniec z 64 p. p., II miejsce — szereg. Brajczuk z 66 p. p. Rzut granatem: I miejsce — st. szereg. Kuzinkowski — 68 mtr. 04 cm. — 64 pp., II miejsce — st. szereg. Piotrowski — 65 m. — 64 pp., III miejsce plut. Taranda 64 m. 13 cm. — 66 pp., IV miejsce szereg. Borth 63 m. 13 cm. 65 pp. Wyniki dobre. Bieg szturmowy po torze przeszkod: I miejsce zespół 64 pp., czas 2,1,7/10 sek.; II miejsce zespół 66 pp., czas 2,18,9/10 sek.; III miejsce zespół 64 pp., czas 2,24,9/10 sek.; IV-te miejsce zespół 64 pp., czas 2,24,9/10 sek. Czas pierwszego zespołu b. dobry.

Marsz 10 klm. ze strzelaniem (drużynowy): I miejsce drużyna 64 p. p. prowadził por. Szafran, czas 59 m. 45,9/10 sek., 36 trafionych; II miejsce — drużyna 64 pułku piechoty prowadził chor. Łuczak, czas 1 godz. 6,4,9/10 sek., 35 trafionych; II miejsce drużyna 66 pp. czas 1 godz. 9 m. 35,9/10 sek., trafionych 43; IV drużyna 64 pp. prowadził chor. Cichaczewski, czas 1 godz. 7 m. 27,9/10 sek., 31 trafionych. Czas pierwszej drużyny b. dobry.

Bieg 2000 mtr. gońca bojowego: I miejsce szereg. Paczkowski z 64 pp., czas 8 m. 29,9/10 sek., II miejsce kpr. Kędziński z 64 pp. czas 8 m. 41,2/10 sek., III miejsce szereg. Drekowski z

3 spowiedź dla dzieci, przyjętych do pierwszej Komunii św.; o godz. 5 spowiedź dla dorosłych (przed I piątkiem).

W piątek 3 sierpnia o godz. 6.30 wotywa do N. Serca P. Jezusa z Wystawieniem (I piątek).

Sobota 4 sierpnia popoł. o godz. 3 spowiedź dla dzieci, o godz. 5 dla dorosłych.

Niedziela 4 sierpnia I msza św. o godz. 8, II suma z Wystawieniem i kazaniem o godz. 10 (pierwsza niedziela po I piątku); popoł. o 2 nauka katechizmowa; o godz. 3 nabożeństwo do N. Serca P. Jezusa z Wystawieniem i kazaniem.

Stow. Mł. P. męskiej ma zebranie miesięczne w środę 1 sierpnia o 7.30 wieczorem w salce.

Niedziela 29 lipca — zapisywanie dzieci nieprzyjętych do Kom. św. do Dzieła Dzieciątka Jezus, dzieci już przyjętych do Kom. św. do Krucjaty Eucharystycznej.

Niedziela 5 sierpnia — Pierwsze zebranie Apostolstwa N. Serca P. Jezusa (oddział mężczyzn), po nabożeństwie popołudn. w kościele — uroczyste przyjęcie członków.

Z życia naszych Towarzystw

(rt) Chór kościelny przy Farze. — W niedzielę o godz. 10.20 zbiórka członków na chórze.

66 p.p.; IV miejsce szereg. Rzepkowski 64 pp.

Zawody komp. karabinów maszynowych: I miejsce 1 komp. karab. maszyn. 66 pp. — czas 8 m. 33 sek.; II miejsce 1 komp. karab. maszyn. 64 p. p. — czas 9 m. 42,9/10 sek.; III miejsce I komp. karab. maszyn. 65 pp. — czas 11 m. 7,9/10 sek.; IV miejsce 2 komp. karab. maszyn. 66 p. p. — czas 13 m. 8.

Zawody indywidualne: skok w dal. I miejsce — ppor. Dąbrowski z 65 pp. — 6 m. 04 cm.; II miejsce — szereg. Czyżewski z 65 pp. — 5 m. 95 cm., III miejsce — plut. podch. Reif z 66 pp. — 5 m. 73 cm., IV miejsce — szereg. Bączyński z 64 pp. — 5 m. 52 cm.

Rzut oszczepem: I miejsce — plut. Taranda z 66 pp. — 44 m. 78 cm., II miejsce — st. szereg. Bauman z 64 pp. 39 m. 84 cm., III miejsce podchorąży Nieberding z 65 pp. 37 m. 75 cm., IV miejsce st. szereg. Czyżewski z 65 pp. 34 m. Rzut pierwszy — dobry.

Pchnięcie kulą. I miejsce — st. szereg. Bauman z 64 pp. — 9 m. 85 i pół cm.; II miejsce — st. szereg. Czyżewski z 65 pp. — 8 m. 91 cm.; III miejsce — st. szereg. Bączyński z 64 p. p. — 8 m. 45 cm.; IV miejsce — sierż. Szyszka z 66 p. p. — 8 m. 11 cm. Wyniki słabe.

Rzut dyskiem. I miejsce — st. szereg. Bauman z 64 pp. — 31 m. 03 cm., II miejsce — plut. Taranda z 66 pp. 30 m. 72 cm., III miejsce — st. szereg. Mazur z 66 p. p. — 29 m. 64 cm., IV miejsce — sierż. Szyszka z 66 pp. — 28 m. 47 cm. Wyniki średnie.

Skok wzwyż. I miejsce st. szereg. Dulin z 64 pp. — 1 mtr. 61 cm., II-gie miejsce st. szereg. Czyżewski z 65 pp. — 1 m. 51 cm., III miejsce st. szereg. Bauman z 64 pp. — 1 m. 46 cm., IV miejsce szereg. Kasprzycki z 64 pp. — 1 m. 46 cm. Wyniki średnie.

Bieg 200 mtr. I miejsce por. Niwiński z 66 pp. — czas 24,9/10 sek., II miejsce kpr. Szule z 66 p. p. — czas 25,9/10 sek., III miejsce kpr. Kreft z 66 pp. — czas 25,9/10 sek., IV miejsce st. szereg. Bauman z 64 pp. — czas 26,9/10 sek. Wyniki średnie.

Bieg 100 mtr. I miejsce st. szereg. Czyżewski z 65 pp. — czas 12 sek., II miejsce por. Niwiński z 66 pp. — czas 12,9/10 sek., III miejsce plut. pchor. Reif z 66 pp. — czas 12,9/10 sek., IV miejsce st. szereg. Bączyński z 64 pp. — czas 12,7/10 sek. Wyniki średnie.

Bieg 800 mtr. I miejsce ppor. Dąbrowski z 65 pp. — czas 2,16 sek., II

miejsce szereg. Malinowski z 66 pp., III miejsce plut. pchor. Mamrzyński z 66 pp., IV miejsce st. szereg. Brzezina z 65 pp.

Sztafeta 4x100 mtr. I miejsce sztafeta 66 pp. — czas 47 sek., II miejsce sztafeta 65 pp. — czas 48,9/10 sek., III miejsce sztafeta 64 pp. — czas 49,9/10 sek. Wyniki średnie.

Wyniki lepsze niż ubiegłego roku. 64 pp. ogólnie zwyciężył, mając 550 punktów, 660 — 66 pp. i 798 — 65 pp. Dobrze zapowiada się szereg. Paczkowski — długie biegi z 64 pp., szereg. Dulin — skoki z 64 pp., st. szereg. Bauman — rzuty z 64 pp., st. szereg. Bączyński — rzuty z 64 pp., plut. Taranda — rzuty (oszczep) z 65 pp., st. szereg. Czyżewski — biegi i rzuty z

Pokazy ogrodnicze na Wystawie Ogrodniczo-Przemysłowej.

Pokazy ogrodnicze odbywać się będą na Wystawie Ogrodniczo-Przemysłowej, w następujących terminach:

I pokaz od 28—31 lipca: Róże cięte, kwiaty letnie cięte, rośliny doniczkowe i dekoracyjne.

II pokaz od 11—15 sierpnia: Pokaz produkcji ogrodnictw dworskich i miłośników ogrodnictwa z osobnym oddziałem dla ogródkarzy srebrerowskich.

III pokaz od 1—5 września: Pokaz dekoracji zastaw stołowych dla pań i zakładów gastronomicznych oraz pokaz wiązanek, koszów bukietowych, wieńców itp.

IV pokaz od 15—17 września: Pokaz dalij i kwiatów jesiennych ciętych.

V pokaz od 29 września do 4 października: Owoce i warzywa, ziołociele i rośliny doniczkowe.

Od dnia 15 września do 4 października odbędzie się wielka Wystawa szkółek owocowych i ozdobnych.

Ceny biletów wstępu na Wystawę Ogrodniczo-Przemysłową.

W dniu otwarcia: od osoby 3 zł, blok familijny (zawierający 5 kart wstępu) 12 zł.

W pierwszym i drugim dniu poszczególnych pokazów ogrodniczych: od osoby 2 zł, blok familijny (jak wyżej) 8 zł.

W trzecim, czwartym i piątym dniu poszczególnych pokazów ogrodniczych od osoby 1 zł, blok familijny 4 zł.

W inne dni: od osoby 50 gr., blok familijny — 2 zł.

Wycieczki zbiorowe ponad 30 osób, młodzież szkolna i wojskowi do sierżanta korzystają z 50 proc. zniżki.

Zawody pływackie w Toruniu.

W dniu 5 sierpnia br. odbędą się w porcie zimowym międzyklubowe zawody pływackie, urządzone przez sekcję pływacką T. K. S. Spodziewany jest liczny udział zawodników z Pomorza, Poznania, Warszawy i innych miast Polski.

Pływacy T. K. S. w Poznaniu.

W niedzielę, dnia 29 bm. wyjeżdżają do Poznania na „Międzamiastowy wyścig pływacki” (dystans 2300 mtr). Członkowie Sekcji Pływackiej T. K. S. pp. Kazimiera Lisińska, Buza i Gordon.

Znaczna kradzież gotówki i monet złotych i srebrnych.

W nocy z dn. 26 na 27 bm. niewyśledzeni sprawcy, dokonali włamania do mieszkania aptekarza Stobieckiego Alfonsa przy ul. Kościuszki na Mokrem, gdzie skradziono 2 tysiące zł w gotówce oraz zbiór różnych monet złotych i srebrnych ogólnej wartości przeszło 3500 zł. Za sprawcami wdrożone zostały dochodzenia policyjne.

Udogodnienie w ruchu tramwajowym w czasie Wystawy Ogrodniczej.

Komitet Wystawy w porozumieniu z Dyrekcją Tramwaji miejskich, w celu jaknajdogodniejszego i najprędszego dostania się na Plac Wystawowy, przybywającym z całej Polski o-

65 pp., por. Niwiński — biegi i skoki — najlepszy styl — z 66 pp., ppor. Dąbrowski — skoki w dal z 66 pp.

Zwycięski 64 pp. otrzymał następujące nagrody: 1) nagroda przechodnia w pięcioboju wojskowym (puhar srebrny) — w ubiegłym roku w posiadaniu 66 pp.; 2) nagroda przechodnia w marszu 10 klm. ze strzelaniem (puhar srebrny) — w ubiegłym roku w posiadaniu 66 pp.; 3) nagroda przechodnia w biegu szturmowym z przeszkodami (puhar srebrny), ufundowany poraż pierwszy przez dowództwo 14 dywizji piechoty; 4) nagroda jednorazowa na najlepsze wyniki w zawodach (puhar srebrny), ufundowana przez redakcję „Gońca Nadwiślanskiego”.

TORUŃ

sobom pojedynczym, czy wycieczkom zbiorowym, postanowił zwiększyć ruch tramwajowy, odbywający się dotychczas w kierunku Placu Wystawowego. Dyrekcja tramwaji urochomi na czas trwania Wystawy odpowiednio zwiększoną ilość wozów tramwajowych, tak, aby dojazd publiczności na Plac Wystawy nie odbywał się w ścisisku i niedogodnych warunkach. W tym też celu urządzono na ul. Reja nową bocznice, na której będzie urządzony stały postój zapasowych wozów, gotowych każdej chwili do dyspozycji. Taki sam postój wozów zapasowych urządzony zostanie przy dworcu kolejowym Toruńmiasto.

Odczyt na Wystawie Ogrodniczo-Przemysłowej.

Komitet Wystawy Ogrodniczo-Przemysłowej w Toruniu komunikuje, iż odczyty wygłoszą: Dnia 28 lipca o godz. 17-tej p. Józef Froń, naczelnik wydziału pomorskiej Izby rolniczej, na temat: „O znaczeniu ogrodnictwa w Polsce”.

Dnia 29 lipca o godz. 18-tej p. Stanisław Walloch na temat: „Róże i byliny”. Odczyty wygłaszane będą przez wyż. wym. prelegentów w sali parku Cegielnia.

Wstęp za okazaniem karty wstępu Pomorskiej Wystawy Ogrodniczej w Toruniu.

„Tydzień Dziecka”.

Pomorski Wojewódzki Komitet „Pomocy Dzieciom” w Toruniu odbył w tych dniach pod przewodnictwem p. prezydentowej Boltowej posiedzenie organizacyjne, na którym po omówieniu spraw z akcją propagandową związanych, uchwalono przystąpić do akcji zorganizowania komitetów powiatowych i grodzkich, w celu urządzania na całym Pomorzu „Tygodnia Dziecka” — w czasie od 10 do 23 września br. Ponadto utworzono sekcję propagandową, zbiórki ulicznej, raba-towa, zabawowa, artystyczna, techniczna i finansowa, których zadaniem będzie przygotowanie i przeprowadzenie akcji na rzecz „Pomocy Dzieciom”.
I. F. C. — T. K. S.

W niedzielę, dnia 29 lipca przyjeżdża do Torunia najsilniejsza drużyna piłkarska w Polsce I. F. C. z Katowic i rozegra pierwszy mecz w drugiej rundzie rozgrywek ligowych z Toruńskim Klubem Sportowym na boisku przy szosie Chełmińskiej o godzinie 17.30. Niezwykle ciekawa gra katowiczana, jaką się mogą poszczycić po szeregu latach pracy pod dobrem kierownictwem trenera, wzbudziła w całym społeczeństwie sportowym Pomorza zrozumiałe zaciekanienie, o czym można wnioskować z dotychczasowej sprzedaży biletów.

W dniu tym jako pierwszym dniem otwarcia Pomorskiej Wystawy Ogrodniczo-Przemysłowej, spodziewany jest przyjazd wielu gości z innych miast Pomorza.

Zebranie podoficerów.

Podaje się do wiadomości, że w czwartek, dnia 2 sierpnia br. odbędzie się o godzinie 19.30 na małej sali w

„Strzelnicy“ zebranie miesięczne Zw. Podoficerów Rez. z natępijącym porządkiem obrad:

1) Zagajenie; 2) Przeczytanie ostatniego protokołu i wpływów; 3) Przyjmowanie nowych członków; 4) Krótki referat koleji prezesa na temat „Federacja byłych wojskowych“; 5) Sprawozdanie z zjazdu przesył Zw. Podoficerów Rez. Okręg. na D. O. K. VIII z dnia 8 lipca br.; 6) podziękowanie Komitetowi zabaw i sprawozdanie z trzech imprez; 7) Wybór 9 najlepszych strzelców na strzelanie o mistrzostwo Okręgu; 8) Strzelanie o mistrzostwo Torunia z broni małokalibrowej od 1 sierpnia do 12 sierpnia br.; 9) Wybór członków na strzelanie narodowe o mistrzostwo Polski wojew. pomorskiego i miasta Torunia; 10) Włone głosy i wnioski; 11) Zakończenie. Jedność! Zarząd: Prezes (—) Kaczmarek; sekretarz (—) Kemnitz.

Odezwa!

Do wszystkich niezrzeszonych Podoficerów Rezerwy Miasta Torunia i Okolicy!

Zbliża się chwila dziesięciolecia niepodległości Polski i oswobodzenie nas ze szponów wroga.

Związek Podoficerów Rezerwy Okręg na D. O. K. VIII. Kolo Toruń dąży do tego, aby zjednoczyć wszystkich jeszcze niezrzeszonych Podoficerów Rezerwy pod swój sztandar, na którym to znajduje się zaszczytny napis: „Bóg i Ojczyzna“.

Poważna chwila Państwa wymaga skupienia i organizacji siły, dlatego każdy polak, który jest Podoficerem Rezerwy, powinien stanąć w naszych szeregach. Prosimy zatem Szan. Ko-

gów Podoficerów Rezerwy, by chcieli wstąpić do naszego Związku, który jest poważny i cieszy się zaufaniem ogółu. Zapraszamy wszystkich Podoficerów Rezerwy, aby na naszą odezwę stawili się na przyszłe zebranie, które odbędzie się w czwartek, dn. 2. VIII. br. w „Strzelnicy“ przy ul. Przedzamcze na małej sali o godzinie 19.30. — Jedność! — Zarząd Związku Podoficerów Rezerwy Okręg na D. O. K. VIII. Kolo Toruń.

Uroczystości legionowe.

Z okazji 14-letniej rocznicy wymarszu „Kadrówki“ urządził Związek Legionistów Oddział w Toruniu wspólnie ze Związkiem Strzeleckim uroczysty obchód w dniu 5 sierpnia br., na program którego złożyły się: 1) nabożeństwo w kościele garnizonowym godz. 12-tej w południe, 2) zebrałne oddziału toruńskiego Związku Legionistów po nabożeństwie o godz. 13-tej w świetlicy strzeleckiej przy ul. Wola Zamkowa z niżej podanym porządkiem dziennym oraz 3) uroczysta wieczornica w Teatrze Miejskim o godzinie 8,15 wieczorem, połączona z przedstawieniem sztuki Juliusza Słowackiego „Złota Czaszka“ (ceny miejsc wydatnie zniżone).

Na nabożeństwo i na wieczornię zaproszeni są przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, organizacje pokrewne itd.

Porządek dzienny zebrania: 1) zagajenie — Stanisław Pietruski, 2) sprawozdanie Zarządu — Kazimierz Weese, 3) sprawa zjazdu w Wilnie dn. 12 sierpnia br. — Tomczyński, 4) zorganizowanie bratniej pomocy Legionistów — Teofil Schab, 5) wolne wnioski.

Chelmińskiej celem odbycia generalnej próby, ażeby uzgodnić ćwiczenia, które równocześnie były przerabiane we wszystkich Gniazdach w powiecie toruńskim i wabrzeskim. Nielatwa to będzie sprawa.

Po próbie nastąpi odmarsz na plac garnizonowy celem wysłuchania Mszy św. polowej. Przepiękny to będzie obraz na tym placu skoro przez Sokolstwa zapelnia go wszystkie miejscowe Towarzystwa zaproszone do wzięcia

udziału w Zlocie.

Mszę św. odprawi dzielnicowy kapelan Sokoli druh Turzyński, prob. z Gdyni. Wygłosi on piękne kazanie, a mówcą jest znakomitym. Czterech sokołów będzie służyć do mszy św.

Po nabożeństwie nastąpi na placu garnizonowym uroczyste otwarcie Złotu, i po przemówieniach program przedzłotowy zakończy się pochodem defiladą na Rynku Staromiejskim.

„Panie“ pożycz pan trochę benzyny. Zabawna przygoda Prezydenta Rzplitej z motocyklistą na szosie pod Kościerzyną.

„Pomorzanie“ donosi o zabawnym ajsciu, jakie miało miejsce na szosie pod Kościerzyną, kiedy przejeżdżał w drodze do Gdyni p. Prezydent Rzeczypospolitej. Oto opis zajścia:

„Cały ubiegły tydzień znajdował się podróżujący, p. Kl. z Kościerzyny w powiecie zatrudniony pracą zawodową. Dopiero w ub. sobotę, po całotygodniowej nieobecności znów powraca p. Kl. na motocyklu do swego domu. Na szosie z Lipusza do Kościerzyny nagle motocykl stanął. Pan Kl. skonstatował brak benzyny. Cóż robić? Nagle ku swej niezmiernej radości spostrzega p. Kl. na szosie zbliżający się samochód. Należy go więc zatrzymać i poprosić o trochę benzyny. W celu zatrzymania więc samochodu daje p. Kl. znaki rękoma. Lecz samochód nie zatrzymuje się. Pana Kl. to nie martwi, gdyż widzi nadjeżdżający drugi samochód. I ten samochód pragnie zatrzymać, lecz znów

daremnie. Ale oto nadjeżdża i trzeci samochód.

Pan Kl. przejęty troską o benzynę, nie zauważa, że samochód specjalnie jest odznaczony, że nosi godło państwowe. Nie zważając na nie p. Kl. udało się wręczyć zatrzymane ów samochód. Na niecierpliwe pytanie szofera prosi p. Kl. o trochę benzyny. Szofer waha się, lecz głos z wnętrza rozkazuje udzielić choćkolwiek benzyny. Uradowany p. Kl. po otrzymaniu benzyny, dziękując, wydobywa portfel, pragnąc zapłacić otrzymaną benzynę. Nagle osłupiał...

Teraz dopiero spostrzega p. Kl. godło na samochodzie, teraz dopiero poznaje znaną z portretów twarz najwyższego dostojnika państwa, p. Prezydenta. Samochód Prezydenta jest już daleko, gdy p. Kl. wychodzi z osłupienia i miejsce na motocyklu zajmuje...

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Z Pow. Komitetu Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego na pow. Grudziądzki.

W piątek, dnia 27 lipca br. odbyło się w Starostwie zebranie Pow. Kom. Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego na powiat grudziądzki, któremu przewodniczył p. Starosta Czarliński, protokół pisał p. Bełyna.

Uchwalono, że Powiatowe Święto Wychowania Fizycznego nie odbędzie się jak zapowiadano 15 sierpnia, lecz 9 września br.

Program jest następujący:

- O godz. 7—10 zawody lekkoatletyczne (przedboje) na boisku miejskim;
- O godz. 10.30 Msza św. polowa na boisku miejskim;
- O godz. 11.30 Pochód i złożenie wieńca na płytę Nieznanego Żołnierza i defilada na placu 23 Stycznia.
- O godz. 12.30 Otwarcie Święta przez p. starostę na Gl. Rynku; — pochód do koszar Świętopelki;
- O godz. 13.30 wspólny obiad żołnierski w wyżej wym. koszarach;
- O godz. 14.30 wymarsz na boisko miejskie;
- O godz. 15 na boisku miejskim; — koncert i finały zawodów oraz pokazowa mustra P. W.
- O godz. 19 rozdanie nagród i zamknięcie święta przez p. starostę Czarlińskiego.

Uchwalono poprosić Przewodnictwo Dzielnicy Pom. „Sokola“, aby kierownictwo zawodów lekkoatletycznych objął naczelnik p. Piotr Dostatni.

Mustra P. W. kierować będzie p. kapitan Niewiakowski.

Święto powyższe urządzi się w porozumieniu z Miejskim Kom. W. F. i P. W. Przyszłe zebranie odbędzie się w dniu 27 sierpnia o godz. 11 przed południem w Starostwie.

Do wszystkich organizacji W. F. i P. W. wysłane są kwestionariusze — który należy wypełnić do Pow. Kom. W. F. i P. W. najpóźniej do 20 sierpnia. Po wyczerpaniu porządku obrad zamknął prezes Kom. p. starosta Czarliński zebranie.

Do szanownych mieszkańców miasta Torunia.

W dniach 4 i 5 sierpnia br. odbędzie się w Toruniu zlot Sokolstwa, należącego do IV okręgu dzielnicy pomorskiej, ze współudziałem drużyn sokolich z innych dzielnic i okręgów. Zlot ten wypadła podczas Wystawy Ogrodniczo-Przemysłowej, która ściągnie liczne rzesze gości z całej Polski.

Złoty sokole — te, poniekąd egzaminu sokole przed społeczeństwem — spotykały się zawsze i wszędzie z ogólną sympatią. Żywimy nadzieję, że i tegoroczny zlot sokoli w Toruniu znajdzie poparcie u mieszkańców miasta, przede wszystkim przez odświętne udekorowanie domów flagami o barwach narodowych i wzięcie udziału w całym programie zlotowym, a szczególnie w popisach sokolich, które się odbędą dnia 5 sierpnia br. na boisku sportowym przy szosie chelmińskiej.

Nasz, tak piękny gród Kopernika, w te dni będzie oglądany przez licznych gości zamiejscowych — przyzodoby go narodowo, by wszyscy go podziwiali i wywieźli imponujące wrażenie z chwilowego pobytu w Toruniu.

CZOŁEM!

Za przewodnictwo Okręgu:

Sekr.: Nowak. Prez.: Krzyżanowski.

K. S. WISŁA I — K. S. UNIA I.

Przypominamy, iż w niedzielę, — dnia 29 bm. odbędą się ciekawe zawody w piłkę nożną pomiędzy K. S. Wisła I a K. S. Unia I na boisku 64 pp. ul. Lipowa. Początek zawodów o godz. 3.30 popoł. Zawody odbędą się bez względu na pogodę.

SOKOLE TELEGRAMY ZŁOTOWE.

Ze wszystkich mieszkańców m. Torunia dnia 5 sierpnia br. z pewnością Sokoli, którzy zjadą się na Zlot — pierwszy spożyją śniadanie, bo już o godz. 4,15 rano zasiada na kwaterze w koszarach 63 p. p. do kawy, by nabrać sił do próby generalnej.

Zaraz po śniadaniu odmaszeruje drużyna sokola na boisko przy Szosie

WĄBRZEŻNO.

Uroczystości poświęcenia strzelnicy.

Jak już donosiliśmy, odbyła się w niedzielę, dnia 23 bm. uroczystość poświęcenia nowej strzelnicy, łącznie z strzelaniem kurkowym Bractwa. Miasto przybrało szaty odświętne. Rano o godz. 9-tej udali się w pochodzie bracia strzelcy wraz z licznymi przybyłymi gośćmi na uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. proboszcz Zakryś. Ks. proboszcz wygłosił również podniosłe kazanie, wspominając o święcie Bractwa.

Po nabożeństwie odbyła się defilada Bractwa przed władzami. poczem udano się na wspólny obiad. Podczas obiadu wygłosili przemówienia p. Starosta dr. Prądzyński, burmistrz m. p. Szwarz, p. kapitan Korczewski jako przedstawiciel P. W. i dowódcy dywizji, przewodniczący Rady Miejskiej p. Grajewski, p. Makowski, prezes Okręgu, p. Stefanowicz w imieniu podokręgu, p. Szczuka w imieniu prasy, król bractwa grudziądzkiego p. Grobelny, p. burmistrz Kirstein i wielu innych, a w końcu prezes Bractwa p. Chwiałkowski.

Po ukończeniu obiadu wyruszone do nowej strzelnicy, gdzie p. Starosta dr. Prądzyński po odpowiednim przemówieniu, przeciął wstęgę i otworzył nową strzelnicę, którą następnie ks. proboszcz Zakryś poświęcił, oddając ją po krótkim przemówieniu do użytku.

Następnie rozpoczęło się strzelanie i to pierwszy strzał oddał p. Starosta na cześć Rzeczypospolitej, drugi p. kapitan Korczewski na cześć armji itd. Zawody strzeleckie odbywały się 3 dni.

W drugim dniu Bractwo miejscowe strzelało o swego króla kurkowego i rycerzy. Królem został p. Brunon Szaffer, pierwszym rycerzem p. Kazimierz Malski, drugim rycerzem p. Franciszek Biały,

Wieczorem tegoż dnia odbyła się zabawa.

W trzecim dniu strzelania odbyło się uroczyste wręczenie nagród przez prezesa Chwiałkowskiego. Najlepszym strzelcem dnia był p. Bożeński z Torunia. Wyniki strzelania podamy jeszcze.

Na zakończenie przemówił w imieniu braci zamiejscowych król bractwa grudziądzkiego p. Grobelny, dziękując za wspaniałą uroczystość, jaką zgotowało braci strzeleckiej Wąbrzeźno, wnosząc pod koniec okrzyk na cześć Bractwa Strzeleckiego w Wąbrzeźnie.

Giełda pieniężna.

WALUTY.

Gdańsk, 27. 7. Za 100 złotych locz Gdańsk i przekaz na Warszawę 57.64 —57.74, dolar w stosunku do zł. 8.90 za 100 guld. prywatnie 173.160—173.611

DEWIZY.

Warszawa, 27. 7. Belgja 124.17, Holandia 358.75, Londyn 43.31, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.92%, Praga 26.42, Szwaj. carja 171. 68½, Wiedeń 125.77, Włochy 46.08.

Giełda towarowa.

ZIEMIOPŁODY.

Warszawa, 27. 7. Żyto kongresowe 116 ft. 42.50—43.50, pszenica 55—56, jęczmień browarowy 45—46, na kasze 40—41, zimowy nowy 40—41, owies jednolity 49—50, otręby żytnie 29—30, pszenne 27—28. Tendencja spokojna. Obroty małe.

Nie popieraj polskim groszem obcych

Pić dużo wody -- czy nie pić?

Aktualną kwestją użycia wody w porze letniej porusza na podstawie fachowych informacyj lekarskich dwutygodnik „Młoda Matka”, poświęcony zdrowiu i wychowaniu dziecka.

Kwestja wody surowej, czy gotowanej, studziennej czy filtrowanej, wysuwa się zwykle na pierwszy plan w porze letniej, w okresie panujących biegunk i chorób zakaźnych przewodu pokarmowego. Ilość wprowadzonych do ustroju płynów, koniecznych dla prawidłowej przemiany materji, ulega znacznym wahaniom nietylko u różnych osobników, lecz i u tego samego, w zależności od stanu nawodnienia tkanek, pory roku, ciepłoty i wilgoci powietrza, wielkości wykonywanej pracy fizycznej itp. innych czynników. Naogół trzeba jednak wyzbyć się nieczem nie umotywowanego dążenia do ograniczenia płynów, a zwłaszcza wody, koniecznej dla prawidłowej przemiany materji i normalnego trwania.

Dotyczy to zwłaszcza wieku niemowlęcego, w którym o wiele większą krzywdę sprowadza niedostateczna ilość zawartej w pożywieniu wody, — może stać się jednym z czynników, — wywołujących ciężkie zaburzenia, w odżywianiu. Większość matek uważa za pewnego rodzaju ambicję i za dowód dbałości o zdrowie dziecka, gdy zamiast szkodliwej wody, pozwala mu pić zimne mleko, celem ugaszenia pragnienia. Nic błędniejszego; nie bardziej w pewnych razach szkodliwszego. Spragnione dziecko wypije niekiedy do litra mleka dziennie, syci się w ten sposób i następnie niechętnie spożywa konieczne dla normalnego jego rozwoju pożywienie.

Z drugiej strony latem należy się mieć najbardziej na ostrożności pod względem wyboru wody.

W porze szerzenia się chorób zakaźnych przewodu pokarmowego, zarazki często znajdują się w wodzie, zwłaszcza po wsiach, przy źle zbudowanych miejscach ustępowych, nie

możemy mieć nigdy pewności, iż woda jest wolna od zarazków. Jedyną gwarancją pod tym względem daje nam woda filtrowana. Tam, gdzie nie ma wody filtrowanej, należy do picia używać wody przegotowanej. Przechowywać ją jednak należy w zamkniętym naczyniu.

Kwestja wody w porze letniej ma specjalne znaczenie, ze względu na dużą ilość surowych owoców, które z innych względów, chętnie dzieciom zalecamy. Często zabrania się dzieciom pić wody po owocach nie bez pewnej słuszności, aczkolwiek dla zupełnie innych powodów.

Nie może być mowy, by zimna, lecz czysta woda wraz z owocami obranymi lub obmytymi, a zatem bez jedynego sposobu sprowadzenia zarazków, spowodowała dur, czerwonkę, lub inną każdą chorobę. Zaprzeczyc jednak nie można, iż u osobników wrażliwych, owoce zwłaszcza ciężkostrawne i woda mogą wywołać zaburzenie żołądkowo-kiszczkowe, które stanowi czynnik usposabiający do choroby zakaźnej.

Trudno wypowiedzieć się, jakiego rodzaju wpływy powodują zaburzenia żołądkowe. — W pierwszym rzędzie jednakże chodzi tu o wpływy fizykochemiczne o zwiększenie ruchów robaczkowych jelit, co wywołuje szybkie przesuwanie się treści pokarmowej i w rezultacie biegunkę.

Nie będzie więc błędem, gdy postaramy się unikać podawania wody, czy innych zimnych napojów natychmiast po owocach, a uchronimy w ten sposób dziecko przed chorobą.

Niema natomiast zupełnie racji zakazywania dziecku picia wody w czasie upalnych dni. Zakaz taki może być słuszny tylko, jeśli idzie o wodę bardzo zimną, nieznacznie przewyższającą 0 stopnia. Można natomiast bezpiecznie podać wodę o ciepłocie pokojowej lub orzeźwiająco lemojadę w takiej ilości, by ugasila męczące pragnienie dziecka.

Napoleon o wychowaniu Kobiet.

„Kobieta — mówił Napoleon Bonaparte, — należy do nas, jak drzewo do ogrodnika. W przeświadczeniu, że tylko dobre małżonki i cnotliwe matki mogą wychowywać uczciwych ludzi i dzielnych żołnierzy, interesował się wielce sprawą kształcenia młodych dziewcząt.

Szczególnie troskliwą opieką otaczał dom w Ecouen, gdzie wychowywano córki jego niezamożnych legionistów. Pragnął, aby dziewczęta, przeznaczone w większości do poślubiania ludzi, dobrze zasługujących się w armji i administracji, były ich godne. Żądał więc, aby wpajano w nie zasady prostoty, religijności i uczciwości. Podręczną uwagę przypisując wychowaniu religijnemu w szkole Fontaineblau — mówił: chodzi tam o wyrobienie dobrych oficerów. Ale co innego w Ecouen; tam mają kształcić kobiety, przyszłe żony i matki rodzin. Dawajcie nam młode dziewczęta wierzące, a nie mędrkujące. Słabość mózgu kobiecego, ruchliwość poglądów kobiecych, naturalne przeznaczenie kobiety w naszym ustroju społecznym, konieczność wpajania w nie uczuć współczucia i miłosierdzia — wszystko to czyni dla nich niezbędny podstawę religijną. — Pragnę, by ze szkoły tej wychodziły kobiety, nie tyle mile i dobrze ułożone, ile cnotliwe, znajdujące swe zadowolenie nie w umyśle, a w sercu.

Polecił, by uczono je tam historii i literatury, a dano spokój ze studjowaniem języków starożytnych i wyższej matematyki; by

wtajemniczano je w zasady fizyki, aby mogły skutecznie zwalczać przesady ludu, by poznawały podstawy praktycznej botaniki, tańca (ale nie tego z opery) i prac ręcznych.

Upiększenie mieszkania powinno być pracą ich rąk, mówił, niech same sobie szyją bieliznę, suknie, niech same umieją się ucieszać, niech same w potrzebie uszyją wszystko dla swych dzieci.

Chcę z tych dziewcząt wychować pożyteczne kobiety, mam bowiem przekonanie, że jednocześnie będą one mile i dobre. Gdybym pozwolił, aby najpierw myślano o ich zewnętrznym wyglądzie, wówczas szkoła przygotowywałaby je na kochanki, nigdy na żony i matki.

NIEMIECKIE MANEWRY NA ŚLASKU.

Manewry wojskowe niemieckie na Śląsku będą miały charakter wielkich ćwiczeń. Armja niebieska pomaszeruje z powiatu Löwenberg przeciwko czerwonej armji, która nadchodzić będzie od granicy Saksonji. Pierwsze potyczki w wielkim stylu odbędą się na linii Budziszyn-Loebau oraz w trójce: Zgorzelice (Görlitz) — Lauban — Greifenberg — Loewenberg. Prezydent Rzeszy Hindenburg zamieszka na czas manewrów w zamku hr. Finckensteina w Schoenburgu, zaś główne dowództwo manewrów Reichswehry będzie mieszkać w Lauben.

Skazanie na doży wotnie małżeństwo.

Petersburska „Krasnaja Gazeta“ ogłasza niezwykle charakterystyczne dzieje pewnego małżeństwa, które jest ciekawym obrazem bolszewickiej obyczajności.

W jednej z petersburskich fabryk pracował jako mąż zaufania komunistycznej partji, Włodzimierz Sefirow. W tej samej fabryce zajęta była jako biuralistka panna Anastazja Iwaniejew.

Młoda dziewczyna wpadła w oko „czerwonemu dyrektorowi“, który wyznał jej swą miłość. Biuralistka zgodziła się poślubić go pod warunkiem spisania notarialnego kontraktu. Tak się stało i kontrakt spisano. Oto jego główne punkty:

1. Zobowiązujemy się kochać wzajemnie aż do śmierci i nigdy nie nadużyć obopólnego zaufania;

2. Ja, Włodzimierz Sefirow, zobowiązuję się dbać o moją żonę, być jej wiernym i aż do śmierci czynić wszystko możliwe, aby zapewnić jej szczęście;

3. Ja, Anastazja Iwaniejew zobowiązuję się być wierną i dobrą żoną i starać się o zapewnienie szczęścia memu mężowi.

Po ośmiu miesiącach sprzykrzyło się Sefirowowi małżeństwo i opuścił swą żonę. Zawiedziona kobieta udała się do zarządu partji komunistycznej, okazała umowę rejentalną i zażądała sądu partyjnego nad — niewiernym.

Zapadł wyrok:

Zefirow pod groźbą kary więzienia wypełniać musi zobowiązania, aż do końca życia.

Sefirow wrócił do swej żony i jest przykładowym małżonkiem.

Niespodziewany majątek otrzymała nieszczęśliwa opuszczona żona.

Do Warszawy przybył z Ameryki naczelnik więziennictwa stanu Connecticut, p. William Baxter, w celu odnalezienia niejakiej Anny Maszuko — mieszkanki miasteczka Wołożyn na Wileńszczyźnie.

P. Baxter przywiózł bowiem dla niej 2200 dolarów, zarobionych przez jej męża w więzieniu.

Mąż Maszukowej wyemigrował kilkanaście lat temu do Ameryki, gdzie stanął przed sądem, oskarżony o morderstwo i został skazany na dożywotne więzienie. Żona, przebywająca w

kraju myślała, nie mając wieści o mężu, iż ten już umarł.

Władze amerykańskie dowiedziały się, iż więzień jest żonaty, postanowiły żonę jego odszukać. Prawo bowiem stanu Connecticut głosi, że żona więźnia otrzymuje połowę zarobków więziennych męża.

Pieniądzy tych zebrała się już spora suma. Tak więc Maszutowa otrzymała obecnie 2200 dolarów i będzie w dalszym ciągu otrzymywała co miesiąc 20 dolarów.

Wyrok w lwowskiej aferze mięsnej.

W sądzie lwowskim zapadł w tych dniach wyrok w sprawie znanej afery mięsnej Nowaka.

Oskarżonych Józefa Nowaka i dr. Zablockiego uznano za winnych, gdyż działali na szkodę skarbu państwa i fałszowali pieczętki wojskowe, wydając gorsze mięso.

Oskarżonych Walasa i Derlata uznano za winnych świadomej pomocy Nowakowi oraz złożenia fałszywych zeznań przed sędzią śledczym. Uznano ponadto, że Nowak dopuszczał się lichwy mieszkaniowej. Zablockiego i wszystkich innych uznano ponadto za winnych oszustwa.

Józef Nowak skazany został na rok więzienia z postem i osobnym zamknięciem przez miesiąc, oraz na grzywnę 5000 zł i 3884 zł na rzecz skarbu państwa.

Oskarżony dr. Zablocki skazany został na 3 miesiące więzienia z postem i twardym łóżem.

Oskarżeni Czerwiński i Derlat na 2 miesiące więzienia i Walas na 2 i pół miesiąca.

Wyrok ma być ogłoszony we wszystkich lwowskich piśmiech na koszt Nowaka. Wszystkim oskarżonym oprócz Nowaka zawieszono karę na 3 lata.

Czy należy się żenić?

„Czy należy się żenić?“ Taką ankietę rozpisal francuski tygodnik „Mariage“. W ankiecie tej wziął udział szereg wybitnych osobistości ze świata literackiego i artystycznego. Szczegółowe pytania brzmiały:

„Jak zapobiec kryzysowi małżeństwa?“

„Czy uważacie, że małżeństwo można zreformować?“

„Czy reforma mogłaby wpływać na powiększenie ilości małżeństw?“

„Czy reforma ta powinna być społecznej, czy naukowej natury?“

Ciekawie i szczerze odpowiedziały na ankietę wielka nasza rodaczka, pani Curie-Skłodowska: „Odpowiedz na pytanie, czy należy się żenić — nie powinna brzmieć tak lub nie. Jest to bowiem skomplikowany problem, który każdy musi dla siebie indywidualnie rozwiązać. Rozwiązanie zależy w zupełności od charakteru, temperamentu i społecznego stanowiska każdego. Ja osobiście znalazłam w małżeństwie swoje szczęście i życie z całego serca tego samego każdej młodej narzeczonej.“

Słynna artystka filmowa i pieśniarka Raquel Meiler przemawia również silnie za małżeństwem.

Według niej nic na ziemi nie jest w stanie zastąpić szczęścia małżeńskiego. Nawet sztuka i sława, do której dąży tyle kobiet, nie są w stanie zastąpić kobietom małżeństwa.

Jakże inaczej jednak brzmią, wynurzenia innych, tak kobiet, jak mężczyzn. Między innymi znana i wielbiona artystka Music-Hallu, Mistinguette, jest skrajną przeciwniczką małżeństwa. Wypowiada ona tak swe przekonania: „Tylko głupiec może dziś być zwolennikiem małżeństwa. Ja osobiście nigdy nie chciałam nawet myśleć o wyjściu za mąż. Nie trzeba się żenić ani wychodzić za mąż — oto klucz do szczęścia.“

Zdecydowanym wrogiem małżeństwa jest powszechnie znany autor „Garconne“, Wiktor Marguerite. Jego odpowiedź brzmi: „Dopóki małżeństwo pozostanie tem, czem jest dzisiaj, t. j. pustą formą i zaspokojeniem egoistycznych interesów mężczyzny i kobiety, odradzać będę każdemu zawieranie małżeństwa, co jest ściśle związane z emancypacją kobiety. Jeśli eksperyment emancypacyjny uda się, kwestja małżeństwa zostanie rozwiązana z pewnością pomyślnie.“

Marzenia senne zapomocą zapachów.

Rozmaitości poeci opisywali „sztuczny raj”, który człowiek sam może sobie „sfabrykować” i to w ten sposób, iż zapomocą narkotyków i innych oddziaływań wpływa na przebieg, ukształtowanie i treść swych snów.

Anglicy Coleridge i De Quincey opisali fantastyczne wizje, powstające pod wpływem opium. Francuski poeta Karol Baudelaire marzy o „cudownych zjawiskach świetlnych, kaskadach płynnego złota”, widzianych pod wpływem upojenia haszyszu; niedawno opisał niemiecki powieściopisarz Gustaw Meyringk sny, które miał po spożyciu 30 gramów haszyszu.

Ale jeśli De Quincey radował się, że można „szczęście kupić sobie za kilka groszy i wozić ze sobą w kieszeni” — to należy pamiętać, że takie „szczęście” nie jest dopiero udziałem ludów cywilizowanych, ale że u ludów prymitywnych oddawna znaną była wiedza o narkotykach i innych sposobach stworzenia sobie sztucznego „raju na ziemi” przy pomocy wpływania odpowiedniego na sny.

Takimi „zamówionymi” snami zajmuje się w jednym z ostatnich numerów frankfurckiego pisma naukowego „Die Umschau” dr. Emil Lenk i podaje bardzo interesujące wyniki swych badań i doświadczeń.

Więc np. ludzie, którzy przed operacją otrzymują narkozę w formie eteru czy chloroformu, śnią bardzo często, że zapadają się w głębie wód oceanicznych lub też marzą, że pływają po morzu, słyszą poszum fal, widzą okręty itd. Skąd to pochodzi. Oto lekarz, dokonujący operacji, myje sobie ręce pod kranem, podczas gdy asystent usypia pacjenta. Sącząca się woda wywołuje szereg reakcji w umyśle zasypiającego pacjenta i oddziaływuje na „tematy” jego snów.

Można na treść snu wpływać zapomocą zapachów. Dr. Lenk dokonał następującego eksperymentu: oto wybrał w szpitalu szereg osób, którym w ciągu 10 po sobie następujących nocy, gdy ludzie ci byli pogrążeni w głębokim śnie, położono na język kawałek cynamonu, wanilii czy też innej wydającej silny zapach przyprawy; zebrano potem 254 relacji o smach tych ludzi; tylko 17 snów dotyczyło uszucia smaku, 8 poczucia wężu; reszta snów dotyczyła zupełnie innych przedmiotów. Jak dziwne powstawały skojarzenia, dowodzi fakt, że jedna z osób, której na język położono odrobinkę pieprzu, śniła, iż dom się pali, uczuwała gryzący dym.

Doskonały przepis na małżeństwo według starego podręcznika kucharskiego.

W pewnej starej książce kucharskiej znalazł się przepis na „potrawę na dwie osoby, zwaną marżajem”. Ponieważ dawne recepty okazały się nieraz lepsze od nowoczesnych, podajemy wyżej wymienioną do użytku czytelników.

Bierze się młodego człowieka i młodą pannę. Najlepiej, jeśli młodzieniec jest jeszcze surowy, a dziewczę jeszcze bardzo delikatne. Sadza się młodzieńca przy stole, wlewa w niego butelkę wina, np. burgunda, a lepiej jeszcze szampana, i na jakiś czas pozostawia w spokoju. Jak się zacznie gotować, bierze się jeszcze jedną butelkę. Gdy zaczyna się czerwienić, prowadzi go się do salonu, sadza obok panny, daje im obojgu herbaty, po trzy szklanki na osobę i zostawia samych. Latem stawia się oboje przy oknie, dziewczę ubiera kwiatami lub sadza je przy fortepianie i tak długo zagrzewa, aż zacznie śpiewać. Jeśli młodzieniec zaczyna wdychać, to znak, że i jemu robi się ciepło. Wtedy trzeba oboje

Dr. Lenk stwierdził, że przyjemne zapachy wywołują przeważnie sny przyjemne, połączone z wizjami szczęśliwych wypadków; natomiast pod wpływem ostrych lub przykrych zapachów ludzie mają sny okropne, pełne zgrozy, wizje morderstw, śmierci i t. d. Człowiek, któremu na czoło wylano kilka kropel wody kolońskiej, śnił, że bawi we Włoszech wśród wielkich upałów i pije dla ochłody dużo wina. Tykanie budzika wywołało następujący sen: śpiący widział kelnera, idącego wzdłuż korytarza ze stosem spiętrzonych talerzy; kolumna ta porcelanowa silnie się chwiała; na progu pokoju kelner potknął się, talerze spadły na ziemię i rozbili się; w tej chwili śpiący obudził się, by się przekonać, że to budzik wykonał swą powinność.

Równie i przy pomocy hipnozy można wywołać pewnego rodzaju sny. Pewien człowiek, któremu wmówiono, że ma ból zęba, śnił: „Byłem w wiejskim Praterze i przypatrywałem się „siłomierzowi”: jest to figura ludzka, w której twarz pięścią się uderza; siłę tego uderzenia mierzy wskaźówka. Bilem tę gumową twarz tak długo, aż napuchła”. W ten sposób zasugerowany śpiącemu ból zęba w śnie przetworzył się w kompleks analogicznych, a jednak zupełnie inaczej wyrażonych zjaw.

Dr. Lenk przeprowadził doświadczenia, wykazujące, że stosownie do siły danej podniety można wywołać sny zarówno przyjemne jak i przykre. A więc pukanie budzika, oddalonego o 1 metr, wywołało wrażenie przyjemnej muzyki, natomiast w odległości tylko 20 centymetrów spowodowało przykry sen o eksplozji naboju armatniego. Człowiek, któremu położono na głowie ciężarek 20 gramów, śnił, że przytula się do jego twarzy główka dziecka; natomiast ten sam człowiek, któremu następnego dnia na czoło położono ciężar 2 kilogramów, śnił, że przeżył napad bandycki i leży w lesie z rozplataną maczugą głową. Jednoprocentowy roztwór amoniaku, wdychany przez śpiącego, wywołał sen o ataku gazowym, pięcioprocentowy roztwór spowodował uczucie zapadania się do kloaki. Słowem: sny zależne są bardzo od zewnętrznych podnieć. I co bardzo charakterystyczne: można na nie wpływać, można wywołać przeróżne uczucia, całą skalę wrażeń od raju po piekło.

przez cały wieczór wdychać. To trzeba powtarzać trzy, do czterech razy, nie pozwolić jednak, aby się zbyt bardzo rozgrzało, gdyż to by sprawa popsuło. Długość czasu, podczas którego dodaje się paliwa, zależy od okoliczności. U panów niżej lat 25 wystarcza 3 miesiące, czasami nawet 3 dni. Dodatek sporej dozy monety podnosi bardzo stopień ciepłoty. Potrawa zyskuje też bardzo na dobrym smaku, jeśli się ją obłoży państwowymi papierami.

NAPAD PRZEMYTNIKÓW NA PLUTONOWEGO K. O. P.

Wilno, 27. 7. Przed kilku dniami na pograniczu polsko-rosyjskim w rejonie Kuczewic koło wsi Bobuchany, na przechodzącym w pobliżu słupa granicznego plutonowego miejscowego baonu K. O. P. Ochronowicza, napadło kilku bandytów, zadając mu nożem kilka ciężkich ran. Rannego odwieziono do pobliskiego szpitala. — Natychmiast wdrożone śledztwo wykazało, iż napadu dokonali miejscowi przemytnicy, mszcząc się na Ichronowiczu za zlikwidowanie bandy przemytniczej. Sprawców ujęto.

Bernard Kellermann - realizatorem filmu.

Autor „Przełomu” i „Braci Szellenberg”, natchniony twórca „Tunelu” i „Ingeborgi”, słynny powieściopisarz niemiecki Bernard Kellermann, stanął na czele ekspedycji filmowej, która wyruszyła do Persji, i tam, pod kierownictwem Kellermanna wyprodukowała niezwykle interesujący film, odzwierciedlający egzotyczne krajobrazy i architekturę Persji oraz życie jej mieszkańców. Film ten, zatytułowany „W kraju srebrnego lwa”, jest najbardziej ciekawym z wszystkich obrazów egzotycznych, bowiem nawskroś artystyczna jego forma i realizacja, która spoczywała w rękach człowieka tak wielkiej kultury i olbrzymiego talentu, jak Kellermann, oraz sam temat zdjęć — stanowią nie-

byle jaką sensację.

Film Bernarda Kellermanna spotkał się wszędzie z niesłychanym zainteresowaniem, sądzić więc należy, że i u nas stanowić będzie nieładną atrakcją dla wszystkich, którzy nie ograniczają się do obserwacji tego, co ich otacza bezpośrednio, ale chcieliby sięgnąć okiem w najbardziej ciekawe i egzotyczne zakątki kuli ziemskiej. — Fakt, że jeden z najwybitniejszych powieściopisarzy europejskich stanął na usługi dziesiątej Muzy zainicjował wyprawę, uzbrojoną w aparaty kinematograficzne — powinien niezmiernie ucieszyć tych wszystkich, dla których pojęcie „niemej sztuki” nie jest tylko czczym frazesem.

Ile kosztowało ratowanie członków ekspedycji gen. Nobile.

Dziennik duński „Politiken” podaje ciekawe cyfry, dotyczące dotychczasowych kosztów ratowania rozbitków „Italji”.

W poszukiwaniu zaginionych wzięło udział przeszło 20 samolotów i tyleż okrętów. Ponadto ruszyło w drogę około 12 ekspedycji na saniach, względnie nartach. Ogółem poszukiwało rozbitków „Italji” kilka tysięcy osób, przyczem łączne koszty przekroczyły wielokrotnie początkowe koszty ekspedycji (wyposażenie sterow-

ca), które wynosiły około 4 milionów złotych.

Dla zorientowania się w ogromie kosztów, nadmienić należy, — iż sam rząd szwedzki przyznał kredyty w wysokości przeszło miliona złotych, przyczem dotychczasowe wydatki znacznie kwotę tę przekroczyły (sam zniszczony samolot kapitana Lundberga przedstawiał wartość 200 tys. zł.), oraz że każdy dzień poszukiwań kosztował około 200 tys. zł.

Psia demonstracja w Monachjum.

W Monachjum odbyła się przed kilku dniami niezwykle zaiste demonstracja. Oto kilka tysięcy psów przedfilowało wśród dźwięku fanfar przez ulice miasta, protestując w ten sposób przeciwko okrucieństwu wiwisekcji, prze-

ciwko wykluczeniu psów z tramwajów i jadalni oraz przeciw złemu traktowaniu przedstawicieli psiego rodu przez policję.

Podobno tak oryginalna demonstracja wywarła silne wrażenie na władzach monachijskich.

Ryba zdrowsza od mięsa.

Stanowczo za mało spożywamy ryb. Pokarmy z ryb stanowią nie tylko bardzo pożądaną zmianę w jednorodności pokarmów, lecz mają wartość odżywczą, tak samo jak i chude mięso. W dodatku jeszcze białko rybnie ma tę samą wartość, że jest nieskończenie łatwiejsze do strawienia i wskutek tego pokarmy rybne znakomicie nadają się dla dzieci i wielu kategorii chorych.

Dlatego zagranicą ryby jadane są nieskończenie więcej, aniżeli w Polsce; bardzo znacznym jest ich spożycie w Anglii, gdzie w wielu domach ryby podają do stołu codziennie; ulubionym pokarmem są też ryby we Francji, gdzie szczególnie smacznie przyrządzają zupę z ryb, składającą się co najmniej z sześciu różnych gatunków ryb. Znacznie więcej ryb niż polacy, jadają też włosi, narody północne, a nawet sąsiadujący o miedzę z nami Niemcy.

Naogół panuje przeświadczenie, że ryba łatwiej jest używać zimą. Latem obawiamy się złego działania upału na nie, psucia się. Obawy te nie są zawsze słuszne; dzisiejsze sposoby przesyłania ryb kolejają są tak udoskonalone, że nawet największe upały wcale nie szkodzą.

Jest inny jeszcze wzgląd, mianowicie ryby podczas lata są znacznie tańsze, na ten bowiem okres przypadają najobfitsze połowy. Zresztą ryby w maju, czerwcu, lipcu i sierpniu są najtańsze i z tego powodu bardziej nadają się jako pokarm, aniżeli np. zimą.

Pamiętać przytem trzeba, że swą „kochankę” również 80-letnia,

nietylko ryby rzeczne, ale i całe mnóstwo morskich ryb również stanowi doskonały pokarm, trzeba tylko umieć je odpowiednio przyrządzać, by nie wydawały nieprzyjemnego dla jedzących zapachu.

Jak dalece ryby są pożywne, wynika stąd np., że ten skromny śledź, który stał się przedmiotem powszechnego użytku, dotarłszy nawet do najwybredniejszych, ma zawartość białka taką samą, co i chuda wołowina, a tłuszczu zawiera trzy razy więcej niż ta wołowina. Słusznie więc ludzie jedzą śledzie, skoro to pokarm tak wartościowy pod względem odżywczości i taniości.

Tragedia 80 letnich.

Osobliwa zaiste tragedia miłosna, wykazująca, że późny wiek nie zawsze gasi pożary namiętności miłosnej, rozegrała się w Paryżu.

Starzec osmdziesięcioletni wyskoczył z okna 3-go piętra na ulicę. Przewieziono go do szpitala, gdzie wkrótce zmarł wskutek odniesionych obrażeń oraz ran, które uprzednio sam sobie zadał, podcinając gardło brzytwą.

Policja kazala wyłamać drzwi mieszkania sędziwego samobójcy. Znalaziono tam na łóżku 80-letnią staruszkę, martwą z poderzniętym gardłem.

Mieszkańcy tego domu, w którym się rozegrała tragedia, opowiadają, że 80-letni starzec zamordował w szale zazdrości miłosnej

Radjo w Kraju „zielonego smoka“.

Pełne niespodzianek państwo „zielonego smoka“, tak niedawno jeszcze wyklinające radjofonję, jako wymysł szatański, dobry dla cudzoziemców, których dusze są od wieków djabłu zaprzędane, obecnie — jak już wiemy z poprzednich notatek, wysłało niedawno do Nowego Jorku, na ćwiczenia w radjotechnice, swych pionierów radja, inżynierów Wu-Jok-Wein i Pin-Ling-Szeka, niedawno zaś przystąpiło do praktycznego stosowania fotelegrafji między Pekinem a Mukdenem.

O tych bardzo postępowych, wyczynach chińskich, akurat w piekle wojny domowej, opowiada szeroko pionier telewizji, francuz, Edouard Belin, przybyły niedawno z Chin do Paryża. Okazuje się, że pracami p. Belina, który założył w dzielnicy europejskiej Pekinu kilka stacyj krótkofalowych, obsługujących koncesje cudzoziemskie w Chinach, żywo zainteresował się ówczesny rząd Czang-Tso-

Lina.

P. Belin zmontował Czangowi stację nadawczo-odbiorczą w Pekinie i w Mugdenie, przyczem zastosował już zdobycze fotelegrafji, która okazała się jedynym praktycznym rozwiązaniem trudności, płynących z charakteru swoistego sylab chińskich.

Radjotelegrafja (ani klucz Morse'a, ani Hughesa) nie zna dźwięków odpowiadających dźwiękom liter skomplikowanego alfabetu chińskiego. Z początku też, stacje chińskie posługiwały się cyframi, które — według ułożonego klucza, odpowiadały sylabom i zdaniom. Tak depeşe, złożoną z samych cyfr, trzeba było z mozołem odcyfrować na stacji odbiorczej. Dopiero dzięki francuzowi, p. Belin, trudność chińską usunięto i obecnie adresat otrzymuje fotografję depsy.

To jest — naprawdę — skok naprzód.

W Polsce brak radjotelegrafistów.

Na skutek zawiadomienia przez mikrofon oraz zamieszczonych wzmianek przez całą prawie prasę polską o wakujących posadach, zgłosiła się tak nieznaczna ilość reflektantów, że posady te zostaną nieobsadzone. Jest to najlepszym dowodem, jak mało u nas interesują się radjem. Gdybyśmy takie samo ogłoszenie dali w Niemczech, zapewne setki nawet niezawodowców, lecz wprost amatorów zgłosiły się o te posady.

Warunki, jakie postawiła Dyrekcja P. i T. są tak łatwe, że każdy amator krótko-falowiec, posiadający — 4 gimnazjalne i znajomość języka angielskiego oraz

francuskiego, mógł o nią kompetować.

Wiemy z prasy niemieckiej, że tamtejsi amatorzy, masowo uczyli się znaków Morse'a i każdej chwili mogą stanąć pod rozkazy pułków telegraficznych. A u nas?

Ci, którzy kończą kursa radjotelegraficzne wcale się o te posady nie zgłosili, widocznie pochłonął ich przemysł i handel radjotechniczny, tak, że posada rządowa wcale ich nie interesuje. To też wzywamy wszystkich reflektujących, by złożyli podania w Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Wydziale Radjo-komunikacyjnym.

TEATR :: KINO

Grudziądz.

TEATR MIEJSKI.

W sobotę 28 i w niedzielę 29 bm. „Przyjaćielka Pana Ministra“, komedja w 3 aktach Engla, w tłumaczeniu Turskiego, przyjęta ogromnie entuzjastycznie na premierze. Dzięki doskonale zgranemu kwartetowi artystycznemu, ulubieńców publiczności, Lili Kislinzance, Marji Mirskiej, Ste-

fanowi Wrackiemu i F. Palańskiemu, mieliśmy bardzo miły wieczór. Licznie zgromadzona publiczność na widowni teatru darzyła rzesistymi oklaskami wykonawców. Początek przedstawienia o godz. 8,30 wiecz. Abonament ważny procentowy.

Ligja na scenie Opery Leśnej na terenie Opery Leśnej i w pracowniach Teatru Miejskiego idą w gorączkowym tempie prace przygotowawcze

do wystawienia tak wielkiego dzieła jak Ligja, przeróbka sceniczna Quo Vadis, Henryka Sienkiewicza. Przeróbki scenicznego dokonał p. Wacław Gańcza, który również przerobił specjalnie na scenę w wolnym terenie Chatę za Wsią. O ogromie prac przygotowawczych niech świadczy fakt, że zarząd wodociągów miejskich przeprowadza specjalnie wodotryski i fontanny, które będą użyte w obrazach przedstawiających pałac i ogrody Nerona. Liczny oddział saperów wojskowych przygotowuje specjalne budowle, jak most na Tybrze, pałac Petroniusza, Winicjusza, budowle godne dawnej Romy. W przedstawieniu biorą udział świeżo zaangażowani artyści scen warszawskich i kompletny zespół Teatru Miejskiego, prócz tego chóry w ilości około 200 osób, zespół baletowy i kompletna orkiestra 64 pp., która wykona specjalnie napisaną ilustrację muzyczną pod batutą kapelmistrza kpt. Dulina. Reżyseruje Stefan Wracki. Dekoracje pędzla artysty malarza prof. Szczebleskiego.

Kino „ORZEŁ“

Wyświetla obecnie film pt. „Orły wojenne“.

Toruń.

TEATR POMORSKI.

Dziś, w sobotę, dnia 28 bm. o godz. 8,15 wieczorem przepiękna operetka Oskara Nedbala p. t. „Polska Krew“.

W niedzielę, dnia 29 bm. o godzinie 4-tej popołudniu po cenach niższych (od 20 gr. do 2,40 zł.) znakomita 4-aktowa sztuka Grigorija Ge p. t. „Kocioł Wiedźmy“.

Wieczorem o godzinie 8,15 wieczorem „Polska Krew“.

W poniedziałek, dnia 30 bm. o godz. 9-tej jedyny występ znakomitych mistrzów tańca pp. Niny i Feliksa Pannellów oraz Very Betri. Będzie to prawdziwe święto sztuki, w którym w całej pełni olśni widzów genialny talent choreograficzny naszych warszawskich gości. Ceny miejsc od 50 gr. do 5 zł. Uwaga: Łoże i miejsca abonowane i bony ulgowe w tym dniu absolutnie nieważne.

We wtorek, dnia 31 bm. o godz. 8,15 wieczorem premiera nieśmiertelnego utworu Juliusza Słowackiego p. t. „Złota Czaszka“, ujętego sceniczenie w 8 obrazów z epilogiem przez kierownika literackiego p. prof. Munnicha. To wspaniałe widowisko ukaże się w stylowej szacie sceniczej, przygotowanej przez pracownię teatralną.

Kino „LUX“.

„Królowa paw“ w 8 aktach, dramat „Kazimierz nad Wisłą“.

Kino „CORSO“.

Od czwartku, dnia 27-go bm. Gloria Grey i Fred Humes najsynniejsi cowboy, fenomenalny jeździec i

akrobata, pogromca dzikich koni w obrazie „Tajemnica kopalni złota“. Dramat sensacyjny w 7 aktach. Do tego nadprogram.

Kino „PAN“.

Uroczysta premiera i największa sensacja dnia niewidzianego super-szlagiera 28/29 r., który jest tematem rozmów całego świata, ilustrujący wszelkie bolączki i szczegóły drastyczne, nieomal każdego mężczyzny!! Czołowe arcydzieło, które stanie się rewelacją naszego miasta p. t. „Gehenna zdradzonego męża“ (Człowiek, który żył cudzem życiem). W rolach głównych: Agna Pettersen, Możuchinowa, hrabina Agnes Esterhazy, Hans Stuwe i dużo innych.

Z ruchu wydawniczego.

— Podręcznik taktyczny dowódcy drużyny strzeleckiej kpt. s. g. Mieczysław Pęczkowski, Warszawa 1928 r. — Główna księgarnia wojskowa. Cena 3,80 zł. Nakładem Głównej Księgarni Wojskowej ukazała się książka kpt. s. g. Mieczysława Pęczkowskiego pt.: „Podręcznik taktyczny dowódcy drużyny strzeleckiej“. Książka ta jest przeznaczona dla podoficerów piechoty-dowódców, drużyn strzeleckich. Mogą oni czerpać z niej wskazówki, jak należy postępować w różnych sytuacjach w czasie walki i służby w polu. Wskazówki te podane zostały w sposób przystępny i dostosowany do poziomu intelektualnego czytelników, — dla których książka jest przeznaczona. Cały szereg przykładów czyni „Podręcznik“ żywym i odróżnia go w ten sposób od oficjalnych suchych regulaminów; przykłady te ponadto dają podoficerom wzór rozumowania, które muszą oni na każdym kroku w służbie w polu i w walce przeprowadzać. Dla instruktorów i oddziałów p. w. książka ta dostarcza cennego materiału w pracy nad wyszkoleniem bojowym. Podręcznik zdobija 32 rysunki i jedną tablicę barwną. Rysunki wykonał porucznik kartograf Tadeusz Czarnota.

Ogłoszenia
umieszczane *
systematycznie * *
i umiejętnie *
w „Gońcu Nadwiślańskim“
powiększa
* twój obrót
* * — i zysk
* o 100—200%

Koniec działu redakcyjnego.

Za dział reklamowy redakcja nie ponosi żadnej odpowiedzialności.

Spis Agentur „Gońca Nadwiślańskiego“

Agentury miejscowe:

Agentura 1.

- Zawitowski, Grudziądzka 36, Małe Tarpno.
- Kaniecki, Poniatowskiego 1.
- Slesicki, Nowowiejska 11.
- Gańske, Lipowa 35.
- Rogoziański, Lipowa 61.
- Mińska, Nowowiejska.
- Helmański, Nowowiejska.
- Frajer Lipowa 45.
- Przyborska, Lipowa 5.
- Maniecki, Lipowa 29.
- Eisele, Lipowa 29.
- Nogowski, Lipowa 17.
- Br. Bażański, Lipowa 1.
- Dudziak, Lipowa 19.
- Makowski, Budkiewicza 7.
- Wiedza, Wybickiego.
- Kaczmarek, Lipowa 3.
- Kopczyński, Lipowa.

Agentura 2.

- Banach, Kościuszki 7a.
- Mass, Kościuszki 7a.
- Erllich, Kościuszki 12.
- Genderka, Nadgórna 69.
- Gawroński, Koszarowa 13.
- Gruss, Koszarowa 13.

Agentura 3.

- Bieńkowski, Strzelecka 1a.
- Płachciński, Tusz, Grobla 22.
- Grzybowski, Tusz, Grobla 44.
- Tesmer, Radzyńska 20.
- Gorczewski, Cegielniana 5.
- Ziętkowski, Rzeźalniana 2.
- Mańkowski, Rzeźalniana 4.
- Nowakowski, Rzeźalniana 20.
- Sontowski, Rzeźalniana 26.
- Gawroński, Rzeźalniana
- Kamiński, Rzeźalniana.
- Fisch, Rzeźalniana.
- Zieliński, Matejki 8.
- Lewandowski, Młyńska 7.
- Dębińska, Młyńska 5.
- Jędrzejewski, Młyńska.

Agentura 4.

- Skrzypiński, Biskupia 10.
- Belczyk, Biskupia.
- Niemczyk, Gielbucka 5.
- Wilczyński, Biskupia 15.
- Karczewski, Biskupia 15.
- Jarzębowski, Czerwonodworna 13.
- Jachowski, Czerwonodworna 20.
- Kochański, Czerwonodworna 18.
- Rydzkowski, Czerwonodworna 73.
- Smoliński, Biskupia 42.
- Kreftówna, Chełmińska 52.
- Grzybowski, Chełmińska 76.
- Walcki, Chełmińska 48.
- Szmidt, Chełmińska 42.
- Kostrzewski, Kalinkowa 17.
- Dunajski, Kalinkowa 1.
- Polley, Chełmińska 1.
- Bajer, Chełmińska.
- Rutkowski, Bydgoska 6.
- Podlasiński, Kalinkowa 1.
- Dziekian, Kalinkowa 17.
- Kamiński, Chełmińska 83.
- Łożyński, Chełmińska 65.
- Frost, Brzeźna 12.

Agentura 5.

- Fuchs, 3-go Maja 5/6.
- Kruszona, Toruńska 22.

Agentura 6.

- Gawęcka (Nasz Sklep), Sienkiewicza 8.
- Rost, Pańska 4.
- Zych, Droga Łąkowa.
- Tyka, Droga Łąkowa.

Agentury pozamiejscowe.

- Klabun, Jabłonowo.
- Czerwiński (Ruch), Laskowice
- Gedamski, Działdowo, Rynek.
- Lorkowski, Świecie n. W.
- Czechowski, Radzyn.
- Jaegertal, Działdowo, Rynek.
- Kromka, Tczew, Dworcowa.

Agentury toruńskie.

- Pawlikowski, Podgórz, Parkowa 45.
- Hartman, Podgórz, Główna.
- Bielicki, Podgórz, Piaski 10.
- Rogowski, Toruń, Warszawska 15
- Müller, Toruń, Sukiennicza.
- Bryks, Toruń, Sienkiewicza 29.

KUPUJCIE WYROBY

Boguna
 firmy C. F. MULLER i SYN
 BOGUSZEWO-POMORZE.
**FABRYKA POWIDEL BURACZANYCH
 MARMELAD I POWIDEL ŚLIWKOWYCH**
 ADRES TELEGRAFICZNY: „BOGUNA“
 ROK ZAŁOŻ. 1891. — TELEFON 1 i II.
WSZĘDZIE DO NABYCIA.



Do wycieczek
 poleca najkorzystniej instrumenta, jak:
Mandoliny i gitary włoskie
„MUZAPOL“
 Stara Rynkowa 2 GRUZIĄDZ Stara Rynkowa 2

Przetarg.

Państwowy Urząd Budownictwa Należnego w Wejherowie ogłasza niniejszem publiczny pisemny przetarg na budowę stodoły drewnianej na osadzie leśnej w Tempezu, powiat morski. Bliższe objaśnienia, warunki, rysunki i steepy kosztorys do nabycia w wymienionym Urzędzie za opłatą 2 zł. Zamknięte oferty, opatrzone napisem „Przetarg w Tempezu“ z dołączeniem wadium w wysokości 5% składać należy w Państwowym Urzędzie Budownictwa Należnego w Wejherowie do dnia 6 sierpnia br. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu w obecności oferentów o godzinie 10-tej. Zastrzegają się wolny wybór oferentów.

Wejherowo, 23 lipca 1928 r.

Kierownik P. U. B. N.

6255) (—) Inż. St. Świątkiewicz.

PIANINA

pierwszej jakości
 od zł. 2200.— do 3000.—
 dostarcza

także przy odplatcie do 18 mies.
 przy wpłacie ca. 1/3

B. Sommertfeld



Filja Grudziądz, Grobłowa 4.

Największa fabryka pianin
 na wschodzie. 150 robotników.

Rok zał. 1905. Telefon 229.

Ogłaszajcie

w „Gońcu Nadwiślańskim“.

Samochód
 „Chevrolet“ 11/30 P.S. mało używany, za cenę 9000 zł. sprzedam Roman Dużmański, ul. Wiśłana 3.

Domy
 w Grudziądzu zaraz okazjnie sprzedam 1 piętr. cena 14000 zł. wpl. 10-12000 zł.; 3piętrowy, cena 60.000 zł. wplaty 40-50.000 zł.; 2 piętr., skład, cena 40.000 zł., wpl. 30.000; 2 piętrowy, 2 składy, cena 90.000 zł., wpl. 60-70.000 zł.; dom przy dworcu, cena 9000, wpl. 6-7000 zł., do tego 2 morgi ziemi. Jan Zabłocki, Pl. 23 Stycznia 16.

Dzierżawy

Budynek
 z 6 ubikacjami w Grudziądzu w którym potrzeb. remont przeprowadzić, nadający się na wszelkie przedsiębiorstwa oraz z jednopokoj. mieszkaniem do wynajęcia. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2241.

Skład
 o ile możliwie z mieszkaniem przy ruchliwej ulicy Grudziądza poszukuję natychm. Spieszne zgłoszenia do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2212.

Duże ubikacje
 nadające się na cele przemysłowe (2218 do wydzierżawienia Kwiatowa 9.

Mieszkania

Poszukuję
 5 pokojow. mieszkania w centrum miasta z wszelkimi wygodami i komfortem wprost od gospodarza. Czynnosc za rok z góry, według umowy ewent. remont. Oferty do Administ. Gońca Nadwiśl. pod nr. 3610.

Mieszkania
 dwu trzy pokojowego z kuchnią ewentualnie z łazienką poszukuję dobrze sytuowany urzędnik. Płaci roczny czynsz z góry lub według umowy. Oferty do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 2192.

Mieszkania
 poszukuję 1 do 3 pokojowego z kuchnią lub próżny pokój z możliwością gotowania. Płace czynsz według umowy i ew. remont. Zgl. do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 999.

Elegancko
 umebl. pokój lub dwa z użytkowaniem kuchni i łazienki poszukuję. Oferty do Administ. Gońca Nadwiśl. pod nr. 500.

Mieszkania
 3-6 pok. poszukuję. Płace czynsz za rok z góry ewtl. remont. Zgłoszenia Sinięcki, Wybiekiego-Rolnik.

Mieszkanie
 3 pokoj., słoneczne, z wszelk. wygod., na Bydgoskiem Przedmieściu w Toruniu, zamienię na takie samo w Grudziądzu. Oferty do Admin. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2261.

Pokój
 z balkonem umeblovanny do wynajęcia (Telefon, wanna w domu). Młyńska 27.

Zamienie
 moje 6 pokoj. mieszkanie z ogródkiem na większe od 1 paździenika. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2235.

Zamienie
 3 pokój. małe mieszkanie przy parku miejskim na 4 pokojowe względnie na 3 pokojowe większe. Oferty do „Gońca Nadwiślańs. pod nr. 2234.

Pokój umebl.
 z osobnym wejściem do wynajęcia. Zamkowa 2. parter.

Pokój umebl.
 do wynajęcia (2227) Kościuszki 15, I p.

Pokój
 umeblovanny z oddzielnym wejściem i utrzymaniem dla inteligentnej osoby do wynajęcia od 1.8. Drobłowa 19 II p. I.

Pokój
 dobrze umeblovanny, duży, frontowy z 2 łóżkami i pościelą, z użytkowaniem kuchni lub bez od 1. VIII. do wynaj. 3 Maja 19 I piętro prawo.

Poszukuję
 mieszkania 3-5 pokojowego od 1-15 sierpnia Drzycim-Biechówka, Różycki.

Urzędniczką
 poszukuje od 15. 8. niedaleko dworca słonecznego dobrze umebl. pokoju ewent. z obiadam. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2166.

Inteligentną
 osoba poszukuje umebl. pokoju z użytkowaniem kuchni od 1. 8. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2243.

Wolne posady

Pomocnik fryzjerski
 potrzebny od zaraz. A. Kamiński, Chełmińska 89.

Poszukujemy
 podróżującego i ucznia do warsztatu mechaniczno-ślusarskiego 3 Maja nr. 3 w podwórzu. (2236)

Pomocników
 krawieckich poszukuje Werner, Forteczna 14. (2147)

Poszukuję
 od zaraz 2 wojażerów z branży kolonialnej U w a g a: Pp. Bojanowski i Schützmann w firmie mej nadal nie pracują (2249) W. Nowakowski hurtownia kolonialno-spożywcza, Grudziądz, Toruńska 38.

Czeladników
 stolarskich na lepszą i stałą pracę poszukuje Lisiński, Plac 23 Stycznia 7. (2256)

Pomocnika
 malarskiego i strycharza poszukuje F. Lesinski, mistrz malarski, Kościuszki nr. 2. (2244)

Potrzebne
 2 służące od 1. 8 (2242) restauracja Mickiewicza 21.

Posługaczka
 obeznana z wszelk. prac. dom. na kilka godzin dziennie od zaraz potrzebna. Zgl. Tuszew. Grobła 22, II p. I. (2255)

Służąca
 rzetelna do prac domowych potrzebna od 1. 8 Kościuszki 38, part. I. (2225)

Służąca
 do wszystkiego potrzebna od 1. 8 (2223) Sądowa 1, part. pr.

Dziewczyna
 do dzieci i lekkich prac domow., 17-letnia, nawskroś rzetelna, umiejąca czytać i prasować i mająca zamiłowanie do dzieci, potrzeb. od zaraz. Dozłogosen dołącz. świadectwa lub oświadczenia. Nadolska, Tezew, ul. Mickiewicza 15.

Przyjmuje
 uczennice do nauki szycia i kroju. Nadgórna nr. 23 II. ptr. Lipińska. (1241)

Uczenica
 do sprzedaży od zaraz poszukiwana. Lehmann, ulica Szewska 14.

Posługaczka
 poszukiw. Szewska 14 w składzie.

Dziewczyna
 do prac domowych, na wyjazd do Warszawy potrzebna. Wynagrodzenie dobre. Sobieskiego 13 I piętro lewo.

Kupna

Maszynę
 do pisania, używaną w dobrym stanie kupię za gotówkę. Zgłosz. z podaniem ceny do L. Dunker, Pl. 23 Stycznia 12, I p.

Zguby

Zgubiony
 wykaz osobisty nr. 4104 na nazwisko Piotr Szymczak, unieważnia. (2183)

Unieważnia
 się dowód osobisty Heleny Malickiej, wydany przez Miejski Urząd Policyjny w Grudziądzu. (2188)

Zaginął
 mały, czarny piesek jamnik, proszę za wynagrodzeniem oddać Dr. Marzinek, Młyńska 11. (2240)

Różne

Za napaść
 i obelgi, które wyrządziłem dwukrotnie popijanemu nieślusznemu panu Stanisławowi Kopeć bardzo przepraszam i zarezam iż więcej się to nie powtórzy. Bronisław Sadecki, Toruń. (300)

Odpowiedź.
 Na ostrzeżenie w Gońcu Nadwiśl. w nr. 172 podaję do publicznej wiadomości, że jestem właścicielem domu przy ul. 3 Maja 37 i p. Karol Niemann nie ma żadnego prawa ogłaszać w Gazecie, że dom ten zajął Adam Zabłocki, właśc. 3 Maja III o.

Przyblakal
 się wyzwał brunatny. Po zwrocie kosztów można go odebrać w przeciągu 8 dni od E. Mich. Swieciewies

Kto przepisze
 sprawę urzędową na maszynie aktowej. Łaskawe zgłoszenia Lipowa 19. I p.

CHCESZ OTRZYMAĆ PO-SADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekutowicza, Warszawa, Żorawia 42. Kursy wycieczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

Baczność!
 Oplatanki do zaprawiania wina tania oddaje dopółki zapas starczy. Adr. Solna 4,5 w podwórzu.

Znaleziono
 pamiątkową oficerską szablę w Parku Miejskim. Odebrać można Subecki, ul. Biskupia 46.

Mój nr. telef. jest **396**

„Opał Pomorski“
 Józef Klep,
 GROBŁOWA nr. 23.

Autogeniczne
 spajanie i lutowanie samochodowych, rowerowych i innych części maszynowych wykonuje

J. CERAFICKI
 Grudziądz
 Chełmińska nr. 1
 skład maszyn.

PRZYBORY BIUROWE
 Moritz Marchke
 GRUZIĄDZ, PAŃKA 2.
 TEL. 351.

Znane od 30 lat Kursa
 dyr. Bergera
 Toruń, Żeglarska 25.
 20 systemów maszyn biurowych, wykłady o księgowości, bilanse, rewizje, stenograf, języki.

W. Czarnecka
 Pracownia karbow., plisowanie, czyszczenie chemiczne, prasow. sżywnej bielizny. Grudziądz, ul. Szewska 4, (3030)

Plisowanie, Karbowanie
 spódniczki już od 3.50 hafty — kurbłowanie mereżki
 Wykonanie solidne i szybkie.
 M-me Marie
 Tuszew. Grobła 18.

Mereżki
 maszynowe na maszynie najnowszego systemu dla zamieszcowej klienteli na poczekaniu wykonawa M-me Marie Tuszevska Grobła 18
 Rysunki mereżkowe na bieliznę i suknie.

Żeńska Szkoła Zawodowa

Grudziądz
 ul. Trynkowa 19.
 Zapisy uczenie od 18 sierpnia do 1 września br. Początek lekcyj 6 września. Nauka obejmując: krawiectwo, bielizniarstwo i hafciarstwo. Kurs trzyletni. (2084)
 Przy szkole internat.

Ostrzeżenie.
 Ostrzegam każdego przed kupnem domu przy ul. 3 Maja 37, ponieważ takowy został przezemnie zajęty Karol Niemann.

Warszawska pracownia kołder

ul. Solna 3
 wykonuje koldry puchove welniane i wafowe przerobienie starych, zgręplowane welny i waty.

Szafy do lodu

maszynki
 do lodu
 poleca tania

Hipolit Kotliński
 Grudziądz
 Długa 24. Tel. 8.

Baczność na raty!

Damskie: kostjmy i piaszce ry-psove i gabardynowe.
 Męskie: ubrania, pałta gabardynowe i gumowa.
 Dziecięce: ubranka.
 Uprasza się o łaskawe zwiedzenie magazynu bez przymusu kupna.

„Odzież“

Grudziądz
 ulica Toruńska 3.

Chodnikowe

plyty cementowe
Rury
 kanalizacyjne 15, 20, 30, 50, 80, 100 cm
Pierścienie
 studzienne 80 i 100 cm
Słupy
 cementowe do parkanu
 Wszelkie materiały bndowlane
Venzke & Duday
 Grudziądz
 Malomlyńska 3/5
 Telefon 88
 Fabryka tektury dachowej.
 Destylacja smoły.

W Grudziądzu w centrum miasta

SKŁAD OBUWIA

połączony z warsztatem

od zaraz korzystnie do nabycia z zapasem towarów lub bez. Zgłoszenia przyjmuje

Leon Fröhlich
zarządca masy upadłościowej w Grudziądzu
ul. Ks. Budkiewicza 16.

Starszy, inteligentny pan poszukuje swobodnego, dobrze

umeblowanego pokoju

możliwie z balkonem **od 15. VIII. br.**
Zgłoszenia do Administracji Gońca Nadwiślańskiego pod nr. 2259.

Praktykuję tylko prywatnie

Pacjentów Kasy Chorych przyjmuję tylko za odpowiednią dopłatą

E. Bienek, dentysta
Grudziądz, Wybickiego 45.

Ogłoszenie otwarcia!

Niniejszem podaję do łaskawej wiadomości Szan. Obywatelstwu Grudziądza i okolicy, że **w sobotę, dnia 28 lipca przy ulicy Szewckiej nr. 14** w domu architekta p. Granla ponownie otwieram

salon fryzjerski dla pań

według najnowszych wymagań higieny i (4769)

oddział zabawek dziecięcych pod firmą

Lehmanna specjalny salon fryzjerski dla pań

(20 lat młodzie!).

O łaskawe poparcie prosi

Richard Lehmann.

Podaje się do wiadomości Szan. Klienteli, iż

Kuśnierz Paryski przeprowadził się z ul. Kościuszki na ul. Ogrodową 7 i przyjmuje wszelkie prace kuśnierskie z nowych futer jak również wszelkie przeróbki damskie i męskie.

Ogrodowa 7
skład kapeluszy i galanterji.

PIEGI, PLAMY, WYRZUTY, USUWA KREM

BENEGNINA

znany i wypróbowany środek do odświeżania i wydelikacenia cery.

BENEGNINA mydło przeluzszone, jako konieczny dodatek do kremu tejże nazwy usuwa pięgi i plamy na twarzy i ciele.

Cena kremu 2 zł. — mydła 1.50 zł.

Magister Jan Stencil, aptekarz
główny skład i wytwórnia
Apteka pod Łabędziem, Grudziądz, Bynok 20.

RENDEZ VOUS DLA PRZYJEZDNYCH

RESTAURACJA GRUDZIĄDZ

Płac 23 Stycznia nr. 19 — Telefon 725

Obiady z 3 dań 1,20 zł. gorące potrawy oraz napoje wszelkiego gatunku o każdej porze dnia. Lokal obok przystanku tramwajów 5 min. od dworca. Otw. do 1 w nocy.

Kolacja a la carte już od 80 grosz. począwszy.

Właśc.: Józef Grzeszkowiak.

RENDEZ VOUS DLA PRZYJEZDNYCH

Nadzwyczajna okazja dla czytelników „Gońca Nadwiślańskiego“.

Omiłujcie pośredników, nabywajcie towary wprost z fabryki, gdzie za pieniądze wydawane w waszych okolicach otrzymacie u nas podwójną ilość towaru.

Firma „WYGODA POLSKA“ wysyła każdemu komplet towarów tylko za **zł. 40.— (czterdzieści)** a mianowicie: 3 mtr. bostonu wełnianego w najmodniejszych deseniach, podw. szer., lub w gładkich kolorach jak: granat, brąz, i czarny na ubranie męskie lub damskie, 3 mtr. szewiotu podw. szer. we wszystkich kolorach na całą damską świąteczną suknie, 3 mtr. zephyru angielskiego w najładniej. deseniach na męską koszulę, 2 mtr. płótna madapolam na koszulę damską, 1 chustkę turecką na głowę w kwiatkach, 1 ręcznik wafłowy, 3 hurtki białostowe do nosa i 1 para skarpetek jedwab.

To wszystko wysyłamy za zaliczką pocztową po otrzymaniu listownego zamówienia (płaci się przy odbiorze, na poczcie). Kupujący nie nie ryzykuje. O ile towar się nie podoba przyjmujemy go z powrotem, pieniądze zwracamy.

Do każdego zamówienia dolicza się **zł. 3.—** jako koszty opakowania przesyłki pocztowej. Zamówienia adresować:

Firma „WYGODA POLSKA“, ŁÓDŹ
skrz. poczt. 482

P. S. Posiadamy na składzie koldry watowe w różnych kolorach po cenie **zł. 22.—**, koldry te są z czysto białej waty z dobrem wierzchnim odkryciem satynowym o pełnej szerokości i długości z obydwóch stron. (4767)

Cenniki na wszelkie towary manufakturowe wysyłamy bezpłatnie.

PIELEGNUJUCIE SKÓRĘ

— MYDŁEM I KREMEM —

HERBA

A TAKŻE USUWAJĄ: PIĘGI, CZERWONOŚĆ I SZORSTKOŚĆ SKÓRY.

WZSZECH-SWIATOWO ZNANEMI OD KILKUDZIESIĘCJU LAT. KTÓRE NADAJĄ PIĘKNĄ PLEĆ. GŁADKĄ CERĘ.

ZADAĆ W APTEKACH, DROGERJACH I PERFUMERJACH



BANK LUDOWY

Grudziądz, ul. Józefa Wybickiego 7.
(dom własny) 2426

Załatwia zlecenia bankowe i kredytowe
Lokata wkładów oszczędności
Zakup i sprzedaż walut zagr.
Udziela pożyczek pod zastaw.

*
Drobne ogłoszenia w „Gońcu Nadwiślańskim“ są najlepszym pośrednikiem przy wszelkiego rodzaju transakcjach zarówno kupnie i sprzedaży oraz dla poszukujących wolnych miejsc i służby

*

FIGURKI

marmurowe, gipsowe, wycielane i inne w wielk. wyborze poleca

KURJER INWALIDA
ulica Mickiewicza 23.

Telegram.

Włoska noc. Włoska noc.

Restauracja Strzemięcín

W sobotę, dnia 28-go lipca br. urządzam w moim lokalu **zabawę taneczną** urozmaiconą niespodziankami, na którą uprzejmie zapraszam

Rybaczewski.

W niedzielę, dn. 29 bm. o godz. 3 popoł.
koncert nadzwyczajny.

Wytwórnia mebli

wycielanych oraz materacy wszelkiego rodzaju

Jan Stebart, Grudziądz
ulica J. Wybickiego 21.

Wytwórnia prowadzona przez siły tylko fachowe. Dogodne warunki spłaty. — Obsługa rzetelna.

Specjalność:
garnitury klubowe, salonowe etc. oraz kanapy i leżanki.

Biała Oberża za Wisłą

W niedzielę, dnia 29 lipca r. b.

Wielki Koncert

połączony z zabawą. Wyborowa kuchnia. Pielegnowane napoje.

O liczny udział prosi

GOSPODARZ
4313) **P. Salczyński.**
Motorówka czynna.

TANIO!

Płachty żniwne worki, sienniki dywany, chodniki narzuty, firany łóżka polowe

oraz wszelkie pokrycia meblowe i dodatki tapicerskie poleca

M. Izraelewicz,
Szewska 19
obok Kasy Chorych.
Warunki dogodne.

TANIO!

Maszyny do szycia „Singera“ na 24 rat miesięcz. Kurs haftu i szycia bezpłatnie. (11)

„SINGER“ Grudziądz
Pl. 23 Stycznia 27.

Obuwie sportowe i ludowe

PEPEGE

najtaniej w

Magazynie „Sport“
Sienkiewicza 8.

Materace, kanapy fotele, leżanki

w wielkim wyborze poleca:

Fabr. materacy i mebli wycielanych
GRUDZIĄDZ, ul. Solna 3. Telefon 84.

Płachty żniwne

w różnych gatunk. i wielkościach poleca po najniższych cenach

Tow. Akc. „JUTA“
Poznań, ul. Fredry 1
Fabryka worków i wyrob. jutowych
Tel. 2245 i 2938. Adr. tel. JUTA Poznań.

Ucz się obcych języków.

Miniatury słowniczek. Prof. A. Wrana — polsko-niemiecki i niemiecko-polski. Cena 2.— zł., z przesyłką poleconą 2.75 zł.

Zbiorek obcych wyrazów, spotykanych w książkach i pismach, objaśniający ich znaczenie i podający wymowę. Cena 1.50 zł., z przesyłką poleconą 2.25 zł.

2000 Błędów Językowych, barbarizmów, dziwolągów i nowotworów ze wszystkich dziedzin Polski zebranych, wraz ze słowniczkiem jakoteż wzorkiem stylu urzędowego. — Cena 1.60 zł., z przesyłką poleconą 2.35 zł.

Słowniczek kieszonkowy, niemiecko-polski i polsko-niemiecki, do użytku szkolnego i podręcznego przez Jerzego Klusa. Cena 5.— zł., z przesyłką poleconą 6.— zł.

Słownik Niemiecko-Ruski. Ul. prof. dr. Oskar Hecker. Cena 2.— zł., z przesyłką pol. 3.— zł.

Słowniczek Niemiecko-Franuski i Angielsko-Espancki. Prof. Hecker. Cena 3.— zł., z przesyłką poleconą 4.— zł.

Pojak we Francji, najłatwiejszy i najpraktyczniejszy podręcznik do nauzenia się w najkrótszym czasie języka francuskiego. Ul. St. Zela-Zgórski. Cena 1.— zł., z przesyłką poleconą 1.75 zł.

Skarbiec Wyrazów, ul. w języku polskim i esperancem przez prof. dr. Oskara Heckera. Cena 2.— zł., z przesyłką poleconą 3.— zł.

Słownik polskiego i angielskiego języka. Ul. W. Kierst i prof. O. Callier. Cena 8.— zł., z przesyłką poleconą 9.— zł.

Do nabycia: W KSIĘGARNI WIKTORA KULERSKIEGO I EKSPozyTURZE KSIĘG. W GRUDZIĄDZU, ul. Wybickiego 9.

NA RATY

miesięcznie 18 zł. pierwsza wpłata 36 zł.

„GLORIA“

NAJLEPSZY ROWER

KROMCZYŃSKI
POZNAŃ
Al. Marcinkowskiego 5.
Obok poczty.
Roczna sprzedaż przeszło 1000 rowerów.

Nadzwyczajna okazja!

Na zlecenie sprzedam:

Damski pierścionek, z 3 brylantami, najładniej. długi fason, Markisa 300 zł.

Damski złoty zegarek, anker, ze złotą, szeroką bransolet. 120 zł.

Srebrna papierośnica, nowa masywna 45 zł.

Damska papierośnica, srebrna nowa 35 zł.

B. PAPIER, Grudziądz
Mickiewicza 21, I p.

Salon fryzjerski dla pań i panów.

Gdzie Pan i Pani daje sobie tak ładnie głowę czy?

Tylko u Neumanna 8-go Maja 36.

Tam na życzenie sam właśc. skład posiada 30-letnią znajomość fachową wosły strzyże i jestem zawsze zadowolony.

Proszę niech i Pani raz spróbuje.

Strzyżenie maszyny elektrycz. szybko i przyjemnie.

Salon fryzjerski Neumann.

Zniżone ceny:

na letnią konfekcję oraz towary lokciowe

Futra zimowe
w wielkim wyborze



Plaszcze damskie 195 20-
Suknie 140 4-
Plaszcze męskie 175 39-
Garnitury „ 160 30-
oraz duży wybór towarów lokciowych po zniżonych cenach.

Przedwstępna sprzedaż futer!!

Wykorzystajcie sposobność przed nadejściem sezonu zimowego.

Hurtowa sprzedaż bielizny wełn.

Hugo Szmeczel i S-wie Sp. A.
Grudziądz, Wybickiego 2/4



MAMO!
JAPROSZE O BUDYN
CZEKOLADOWY

TYLKO FIRMY

„KONSUM“

GRUZIADZ

WYTWORNIA PRZETWORÓW SPŻYWCZO-OWAC.

PIELĘGNUJECIE SKÓRĘ

MYDŁEM I KREMEM

„HERBA“

OBERMEYER

WSZECHŚWIATOWO ZNANE
OD KILKUDZIESIECIU LAT,
KTÓRE NADAJĄ

**PIĘKNĄ PŁEĆ,
GŁADKĄ CERĘ.**



A TAKŻE
USUWAJĄ:

**PIĘGI, CZERWONOŚĆ
I SZORSTKOŚĆ SKÓRY.**

ZADAC W APTEKACH, DROGERJACH I PERFUMERWACH

Farby olejne i wodne, wszelkie farby malarskie suche i rozrobione w pokoście, lakiery do podłóg w rozmaitych barwach, lakiery spirytusowe, pedzle w wielkim wyborze

najkorzystniej w

Drogerji Centralnej
ul. Stara 11.

Uwagze pań

poleca się szykowną pracownię sukien damskich

Danuta

ul. Długa 8, I ptr.
Od najelegantszych do najskromniejszych. Ceny bardzo przystępne. 41

Maliny i wiśnie

kupuje

A. Ruchniewicz, Grudziądz
Fabryka likierów i wycłocznia soków
ulica Pańska 23.

DZIS

każdy kulturalny dom prenumeruje i czyta

KSIĄŻKI

BIBLIOTEKI DOMU POLSKIEGO

KWARTALNIE 9 TOMÓW ZA ZŁ. 6.50 GR.
Warszawa - Chmielna 61 - P.K.O. - 9774

Rok zał. 1901. **BACZNOŚĆ.** Rok zał. 1901.
Fotografie paszportowe na oczekaniu. Portrety jakoteż powiększenia z małych i starych fotografii wykonuje
Zakład fotografii artyst. **JANA DESONKA**
GRUZIADZ, Wybickiego nr. 9.
Rok zał. 1901. Wykon. się także amatorskie prace fotogr. Rok zał. 1901.

2 UCZNI

poszukuje ewentl. ze stancją
Juljan Guss
mistrz zegarmistrzowski
GRUZIADZ, Wybickiego 6/8

Bacznosc Cechy rzemieślnicze!!!

W związku z wejściem w życie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o Prawie Przemyslowem wyszły z druku i są do nabycia następujące wydawnictwa:

USTAWA PRZEMYSŁOWA, oryginalny przedruk tejże z Dziennika Ustaw w formacie kieszonkowym, na dobrym satynowym papierze. Cena egzemplarza 1.20 zł.

WZORY STATUTÓW dla korporacji przemysłowych, dla cechów i ich związków oraz dla ich dodatkowych urzędzeń — wydanie zbiorowe w tym samym formacie. Cena egzemplarza 2.20 zł.

STATUTY CECHOWE, według wzoru Ministerstwa Przemysłu i Handlu na specjalnym papierze pisemnym, tak wykonane, że wystarczy wpisać tylko odpowiednie wyjaśnienie, a pozatem podaje sposób wpisów oraz uchwał. Cena egzemplarza 0.40 zł.

CECHY W PRZESZŁOŚCI I PRZYSZŁOŚCI: Zakres działania Cechów według nowej Ustawy Przemysłowej (wyczerpujące wyjaśnienie do wydanych wzorów statutu). Cena egzemplarza 0.40 zł.

STATUT WYDZIAŁU CZELADNIKÓW PRZY CECHU, dla potrzeb wydziału i ich członków przystosowany. Cena egzemplarza . . 0.20 zł.

REGULAMIN SADU POLUBOWNEGO CECHU, przystosowany do potrzeb cechowych. Cena egz. 0.20 zł.

STATUT ZWIĄZKU CECHÓW, odpowiadający nowym wymogom tak dla poszczególnych członków jak i cechów. Cena egzemplarza 0.30 zł.

STATUT KORPORACJI dla potrzeb korporacji i ich członków. Cena egzemplarza 0.40 zł.

PODRECZNIK DLA EGZAMINÓW CZELADNICZYCH w zawodzie szewskim. Cena egzempl. 1.00 zł.

Wszystkie powyższe wydawnictwa są w odpowiednim formacie kieszonkowym wykonane i stanowią część biblioteczki zawodowej i cechowej, którą niżej podpisana Spółdzielnia Wydawnicza tworzy. Przy przesyłce dolicza się koszt własne opakowania i wysyłki. Przy zaliczeniu kosztu zaliczki. — Adresować należy:

Spółdzielnia Wydawn. Zjednoczenie w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 8.

Pończochy

we wszystkich kolorach i gatunkach w wielkim wyborze stale na składzie. Prima „Bemberg“ Zł. 7.50

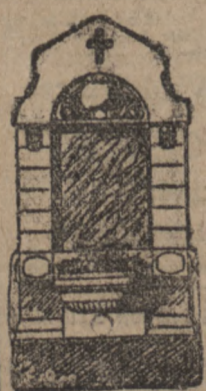
St. Trocha
Grudziądz, Toruńska 12.

Polecam do natychmiastowej dostawy:

- Smalec U. S. A.**
- Cytryny 300 i 360-ki**
- Śliwki kalifornijskie 30/40, 40/50 50/60**
- Ser tyłzycki pelnotusty**
- Ser ementalski**
- Śledzie zawijane**
- Minogi**
- Sardela brabanckie**
- Sardynki francuskie**

F. ZIÓŁKOWSKI
Import owoców południowych, serów krajowych i zagranicznych ryb wędzonych

Filja: Grudziądz, Spiechrzowa 10
Telefon 921.



Z powodu nawału pracy a zbliżając się święta Wszystkich Świętych zaleca się już teraz zamawiać

grobowce i pomniki

które na czas ustawione być mają. Wszelkie zamówienia załatwiam skrupulatnie. Na żądania kosztorys i rysunek.

J. Kostuchowski
Grudziądz
Tuszevska - Grobla 1.
Po cenach zniżonych



Niebezpieczeństwo grożące od owadów

Komarzy i inne owady roznoszą zaradki rozmaitych chorób i dokuczliwością swą trapią ludzkość. Należy je wyniszczyć, aby sobie i rodzinie zapewnić spokój i zdrowie. Można łatwo i szybko wytepić wszelkie owady przy pomocy Flitu.

Jako rezultat starannych i długotrwałych doświadczeń FLIT jest najlepszym środkiem do tępienia i bezwzględnie niszczenia much, komarów, pluskw, karaluchów i wszelkich innych owadów oraz ich zarodków. FLIT dociera do wszelkich szpar i szczelin tępiąc kryjące się w nich owady i niszcząc ich

zarodki. FLIT niszczy mole oraz ich zarodki i zabezpiecza odzież i materiały. FLIT jest łatwy w użyciu i nie plami najdelikatniejszych nawet materiałów i tkanin. FLIT jest zupełnie nieszkodliwym dla ludzi i zwierząt. Do nabycia we wszystkich aptekach aptecznych i drogerjach.

Generalne Zastępstwo na Polskę

Standard Nobel w Polsce S. A.

Centrala - Warszawa, Al. Jerozolimska 57

Składy własne i przedstawicielstwa we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej



FLIT

Ządać żółtej blaszanki z czarną opaską

NISZCZY

Muchy, Komary, Mole, Mrówki, Pchły, Pluskwy Karaluchy i wszelkie inne owady oraz ich zarodki

Ze względu na to, że zmuszony byłem zdjąć plakaty reklamowe, donoszę, że dla opróżnienia składu do

**wyłącznej sprzedaży wyrobów
największej fabryki obuwia w Europie**

„Bat'a“ Zlin

sprzedają obuwie
po takich cenach, jakich dotąd w Grudziądzu nie było

**FABIAN HERNES
GRUDZIĄDZ**

Proszę zwać na ceny w oknach wystawowych

Stara nr. 7.

Poszukuje się od zaraz względnie od 15. VIII. br. dzielną, doświadczoną

kucharke

umiejącą gotować dla ok. 50 osób, do instytucji społecznej.

Oferty należy skierować do Administr. Gońca Nadwiśl. pod nr. 4770.

Obwieszczenie urzędowe władz miejskich.



Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretnarz miejski

Dam. Raczkowski w Grudziądzu.

Przetarg ofertowy.

Magistrat miasta Grudziądza zamierza wydać w drodze przetargu publicznego dostawę materiałów pędnych oraz smarów dla zamiataczek mechanicznych na przeciąg jednego roku:

a) benzyny od 0.761—0.770 jak i 0.771—0.780 oraz 0.781—0.795;

b) oleje samochodowe letnie jak i zimowe oraz oleje do dyfrencałów i przekładni;

c) smary „Tovotta“ zwykły i specjalny.

Oferty w zalakowanej kopercie oraz próby poszczególnych rafinatów należy nadesłać najpóźniej do godz. 10 dnia 1 sierpnia br. do niżej podpisanego Urzędu.

Magistrat zastrzega sobie prawo wyboru oferenta i podział dostawy.

175a)

Magistrat — V. Bud.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że przy Komisji Wojewódzkiej dla badania samochodów w dn. 28 bm. w Grudziądzu, Ratusz II. pokój 40 winni interesowani stawić się z samochodami w następujących godzinach:

1. Miasto i powiat Grudziądz — od godz. 8—11 ciężarowe i doróżki.
2. Miasto Grudziądz — od godz. 11—2 osobowe prywatne.
3. Powiat Grudziądz — od godz. 2—ej osobowe prywatne.

Grudziądz, dnia 26 lipca 1928 r.

Prezydent miasta

174a)

w z. (—) Krobski.

Koniec działu ogłoszeń urzędowych

Przetarg.

W drodze publicznego przetargu wydane będą

prace szklarskie i malarskie

przy nowo wybudowanych budynkach dla Straży Granicznej w Gardeji, W. Tymawie i Zawdzie, pow. grudziądzki.

Blankiety ofertowe oddaje niżej podpisany P. U. B. N. w Grudziądzu, ul. Stara 1, za opłatą 1. —zł. Do oferty należy dołączyć pokwitowanie Kasy Skarbowej, jako dowód złożonego wadium w wysokości 5 proc. sumy ofertowej.

Zamknięte i opieczetowane oferty winny być przesłane do dnia 6 sierpnia br., godz. 12 w poł., w którym to czasie nastąpi otwarcie ofert.

Bliższych szczegółów udzieli podpisany Urząd w godzinach służbowych od 8—15.

Grudziądz, 23 lipca 1928 r.

Państw. Urząd Budown. Naziem.

Przetarg przymusowy.

W poniedziałek, dnia 30 lipca o godz. 10-tej przed poł. sprzedawać będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za natychmiastową gotówkę:

urządzenie sklepowe, mydło, proszki do prania i rozmaite towary kolonjalne.

Miejsce sprzedaży ul. Pańska 12.

6256) Józefowicz, kom. sądowy.

Przetarg przymusowy.

W sobotę, dnia 28 bm. o godz. 11-tej przed poł. sprzedawać będą w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającym w Grudziądzu, Plac 23 Stycznia 12 w podwórzu:

1 umywalkę z płytą marm.

6257) Smarz, kom. sądowy.

Nowość

Podręcznik dla rzemiosła,

zawierający zestawienie i wyjaśnienie ustaw i rozporządzeń, dotyczących rzemiosła w pytańach i odpowiedziach, Kazimierza Barciszewskiego instruktora korporacji przemysłowych.

Cena 6,00 zł.

Konieczny podręcznik przy wszelkich egzaminach!

O ważności wydawnictwa świadczy fakt, że wydany został nakładem Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu.

Spółdzielnia Wydawnicza

„Zjednoczenie“

Grudziądz

ul. Mickiewicza nr. 8.

Przetarg.

W drodze publicznego przetargu wydane będą prace stolarskie i garncarskie przy budowie domów dla Straży Granicznej w Gardeji, W. Tymawie i Zawdzie pow. grudziądzki.

Blankiety ofertowe oddaje niżej podpisany P. U. B. N. w Grudziądzu, ul. Stara 1 za opłatą 50 gr. Do oferty należy dołączyć pokwitowanie Kasy Skarbowej jako dowód złożonego wadium w wysokości 2% sumy ofertowej.

Zamknięte i opieczetowane oferty winny być przesłane do dnia 4 sierpnia br. godz. 12 w poł., w którym to czasie nastąpi otwarcie ofert.

Bliższych szczegółów udzieli podpisany Urząd w godzinach służbowych od 8—15.

Grudziądz, dnia 25 lipca 1928 r.

Państw. Urząd Budownictwa Naz. 6254) w Grudziądzu.

Łóżka żelazne

w pierwszorzędnym wykonaniu, trwałe, z materacem, dla dorosłych i dzieci, oraz wszelk. sprzęty kuchenne i domowe poleca w wielkim wyborze po cenach bardzo korzystnych

Hipolit Kotliński
Grudziądz
Rynek róg ul. Długiej 24.

Meble

najtańsze tylko

w Zakładzie Stolarskim przy ulicy Spichrzowej nr. 22.

Wejście z Gł. Rynku obok D. Volksbank. Przekonaj się, nie nie kosztuje a napewno kupisz.

Antologia poezji polskiej o morzu i Pomorzu.

Mieszczanstwo i handel w poezji Klonowicza. — Czy dawać chleb Niemcom. — Chciwość a ambicja. — Sprawa kłótni Narwi z Wisłą przerywa rozważania handlowe. — Dziwy Gdańska. — Zbawienne rady handlowe.

III.

W bogatych robronach czy sukniach jako to wiemy m. in. z wierszy oburzonego tem nieco Dantyszka, chodzącego mieszczaństwo polskie XVI-go wieku złotego. Patrycjusz miejscy byli ludźmi Europy, umysłami światłymi. Rozszerzał im horyzont myślenia handel, wiedza i podróże. Z nich to pochodzi Klonowicz.

Sebastjan Fabjan Klonowicz prawie współczesny Kochanowskiemu, którego jednak przeżył prawie o dwadzieścia lat, pochodzący z Wielkopolski z Sulmierzyc, choć blisko później „Roxolanji“ (Rusi czerwonej) siedział, chętnie do swych stron rodzinnych nawracał. A prawy to był syn miejski, którego handel ciągnął, lecz jako urobionego poetę z tej innej strony, z tej, z której trafnie satyrą a opiewaniem bujności życia kupców, sporo rysów udatnych można było wydobyć z prozaicznego skądinąd tematu. Wydał więc m. in. rzecz z dedykacją podpisaną w roku 1595 pod tyt.: „Flis to jest sjuuszczanie statków Wisłą“, gdzie aż na Pomorze i do Gdańska i do Bałtyku wraz z temi flisaczami tratwami, myślą wędruje i wiele ciekawych szczegółów ówczesnych nam podaje.

A Polska ówczesnie znaczny handel przez Gdańsk prowadziła, czemu też Klonowicz daje wyraz we wspomnianym „Flisie“, skarżąc się, że jednak handel ten i zle strony posiada: strony moralne: „wszystkie do Polski przyszyły tu wykrety; gdy się u Gdańska zjawiały okręty: prostota (prostota obyczajów) ojezysta i niewinność ona, jest przewierżgniona (bardzo soczyste powiedzenie, dobrze po staropolsku rzecz traktujące, dzisiaj powiedzielibyśmy: — „prekrecona“, „zepsuta“ lub coś podobnego). Czemu to przypisywać owe „wykrety“, które z Gdańska przyszyły? — oto zbyt chciwość, zachłanność, która potęguje się w miarę popytu: „co się urodzi na polskim ugorze, polknie to morze ten Chłanek nie Gdańsk“ — tak go nazywa, „tak wszystko ginie, co urzną poddani, jako w ochłani“ — „więc się podnosim w głupią pychę za tym, co Polska rodzi nie przestajem na tym“. I wtedy to przemówi przez niego pewność siebie zasobnego obywatela ze „złotego wieku“ Zygmunta:

„Ale zaś rzeczesz: Jest to rzecz uczciwa
Użyć drugiemu chleba, gdy go zbywa;
Nie gań mi dobrej rzeczy, zdrowo mi to
Wiesz Niemcom żyto.
I na toć powiem; jeno bądź cierpliwy.
A nie bądź do tej wody tak skwapliwy.
Dobrze nażyczać, samem tego świadom
Chleba sąsiadom;
Lecz żaden tego niechaj nie przywiedzie.
Byś nie miał wozic, — niechaj sam
przyjedzie,
Niechaj chlebowi poczciwość wyrządza
Komu go rządzi.“

Chyba nie zbyt się rozumie na marynarce handlowej, skoro tak powiada, nie mniej jako człek światły, dziejami usiłuje swój pogląd poprzeć i może trochę ma racji:

Wszak oni bracia Józefa szukają,
A do gumien się, do egipskich mają,
A wory wzięwszy pokupili żyto
Za słusne myto.
Nie Józef szuka rodziny z obrokiem,

Choć tak był mądrym i świętym pro-
rokiem,
Choć ich mógł ładem ratować w przy-
godzie

Nie bywszy w wodzie.

My głodne Niemce po wodzie goniemy
Z swym własnym zbożem, i często to-
niemy,

Modlą się z polskim chlebem Angiel-
szczykom

I zamorszczykom.

Czym znać dawamy, iżeśmy pieniądze
Są potrzebniejszy, niż ci chleba w nędzy;
Gdyż nas ta chciwość w tę pracę wpra-
wiła

Szkód nabawiła.

Skoroć cię jednak „chciwość w
tę pracę wprawiła“ i pojechałeś do
Gdańska „Frycza nieboże, przybli-
żać się męka, nie jedna na cię go-
tuje się ręka (po pieniądze) przy-
płacisz tego, coś w kuchni jadł bra-
cie, tu przy Nogacie“. Ale właśnie
w tem miejscu poezja poczyna har-
ce czynić z nieudanym moralizato-
rem kupców, bo za nim powie o

KORNEL MAKUSZYŃSKI.

Dziewczyna na morzu zakochana

Na bursztynowym wybrzeżu
Przecudna jedna dziewczyna
W swem morzu się zakochała.
Róże do włosów wpina.

Co rano, gdy mewy wstana,
Wołają się tęsknie i żala,
Dziewczyna biegnie do brzegu,
I srebrną myje się falą.

Nocą, gdy księżyc, jak rybak,
Łódź srebrną gotuje do jazdy,
Nad morze biegnie dziewczyna
I siecią łowi w niem gwiazdy.

J. MODRZEJEWSKI.

ZNIWA.

Zniwa. Już żytnie kłosa zbielały od słońca;
w polu, jak oko siega wszcz i wdłuż, bez
końca
dojrzejawą kolejno drogocenne plony...
Tu żyta łan dorodny, gęsty, pochylony,
czeka żenców, co przyjdą w kosy uzbrojeni;
tam pszenica, choć jeszcze nieco się zieleni,
dojrzewa również, wkrótce wyda plon bo-
gaty,
a dalej widać owies i jęczmień wąsaty.

Zniwa na polskiej ziemi, główna pora
zbiorów;
czekali jej mieszkańcy wiejskich chat
i dworów,
czekali mieszczanin, nie mniej o jutro
troskliwy,
tak zawsze dobrych wieści z pól i sadów
chciwy.
Bo wszyscy wiedzą o tem, że od urodzaju
zależy ich dostatek i bogactwo kraju;
wiedzą, że marne plony wszystkim gro-
żą głodem,
wraz z którym nowe klęski wstrząsają
narodem.

Szumia zboża na łanach, wokół pracy tyle!
Zniwarzom nie wystarczą dnia długiego
chwile,
każdy z sierpem lub kosą od świtu do nocy
pracuje bez wytchnienia, niemal z całej
mocy.
Gospodarz nie wymaga ośmiu godzin pracy,
nie „strajkuje“, gdy chodzi o wysokość
placy;
lecz opalony słońcem i potem zroszony,
zbiera dla wszystkich braci chlebobojne
plony.

Dziś jeszcze cicho w polu, rzadko widać
kopy,
lecz wkrótce na ściernisku mnogie legną
snoły

tem, jak to „bić dłonią w dłoń“ na-
leży, trzeba jednak o czemś wa-
żniejszym oznajmić, boryka się
i wykrzykuje:

„A wszakżeś powiem, drzewiej niż cię
wzbiórą
Z kąd się Nogat wziął; słuchajże
z pokorą
Miej się nieboże, byś nie wziął cholewą
Na rękę lewą.“

I tu rozpoczyna się śliczne, w
jędrnym, staropolskim języku na-
dające się do poezji, takie opowia-
danie naszego moralizatora oby-
czajności kupieckiej i handlu na-
szego polskiego:

„Dwa bracia z siostrą w drogę się wy-
brali,
Z Litwy Niemen, Bug z Wołynia zu-
chwały
I Narew bystra jako siostrzyca starsza
Przyszła z Podlasza.
Wziąwszy przymierze bez gniewu i
trwogi,

Zażyla sobie przyjacielskiej drogi
W małym orszaku, co więc nie nowina,
Zgodna rodzina,

Potym lepszego bytu chcieli użyć,
Zachciało się im u królowej służyć,
Co do niej płyną ze wszech stron po-
przeki

Sarmackie rzeki.

Przystali tedy do nowego dworu
Narew i z bracią, puściwszy się toru
I tak służyli Wandzie Krakusowej
Jako królowej.

Czując do siebie Narew śliczną glad-
kość,

Czując też w braci siłę i też wartkość,
Chciała być równa w rodzaju, w urodzie
Wandalskiej wodzie.

Pani ślicznością i domem chwalebna,
Nie chcąc być tańszą niż panna słu-
żebna,
Wyzwała Narew, chcąc ją wywieść
z błędu

Pozwem do sądu.

Na którym zasiał strumień nieujęty
Do tego wolnie z obu stron przyjęty,
Ów, co u Gniewa swemi wroty wpada
Wisłę rozbada.*)

Sędzia roztropny puścił przed się strony,
I zagał sąd tuż u samej brony;
Szła para panien każda z nich osobna
Gwiezdzicie podobna.

I długo myślił, niż wszystkie przymioty
Wybaczył w obu, i wrodzone cnoty;
Chwilę tak okiem poglądał na obie
Czujnym o sobie.

Upatrzył sędzia, iż nad księżną owa
Osobliwszego coś miała królowa
Jako nad leśne Nimfy ma Dyana
W złoto ubrana.

A także zatym wnet uczynił wyrok,
Jako sumienie świadczyło i też wzrok;
Skazał, iż gładza królowa, rzecz ista
Niżli służbista.

Narew i z bracią wnet się rozgniewała,
A inszą drogą płynąć się wezbrała
Więc miejsce sądu, na brzegu, na lewem
Nazwano Gniewem.

A gdzie się Narew na prawo chyneła
A od królowej na różno płynęła
Pod sławny Olbląg, Nogatem to zowią
Flisowską mową.

Przeto pamiętne dawają tu braci
Dawni flisowie, niedaleko gaci,
Zeby pomnieli, gdzie do Gdańska droga
Gdzie do Olbląga;

Zebyś dał pokój w prawo rzecze owej,
A zebyś w lewo trzymał się królowej;
Jeśli też wolisz pannę, płynąże za nią
Puściwszy panią“.

Taka to jest flisacka baśń upo-
etyzowana o kłótniwej Narwi, któ-
ra ani rusz razem płynąć dłużej
nie mogła, a warto tę baśń spamię-
tać, bo stwierdza ona znowu to, co
i wiele jeszcze innych rzeczy na
świecie stwierdziło, że trudno się
zgodzić dwóm pięknym kobietom.

Ale „Flis“ to poemat nie byle
jaki, jest w nim miejsce na wszyst-
ko, to też mieszczański poeta staje
się z czasem pejzazystą — i kieru-
jąc swego „Frycza niebożę“ do
nadmorskiego Gdańska — musi
i tło obrazu skreślić:

...„Tu już przyjedziesz do misternej
windy,**)

Tu ujrzyś dziwnych rzeczy na prze-
bindy

Jakom powiedział, już masz tu śpichlerze
Masz i machlerze.

Masz zielony most, cel naszej roboty,
Tu wzwody, wschody, dziwne kołowroty,
Masz wagę, trety, ławy, dziwne sprawy,
Różne zabawy.

Tu masz okręty z płóciennymi skrzydłami,
Tu masz z za morza trefne skrzydły,
wdyli,

Masz wyniosłe z bocianiami gniazdy,
Pod same gwiazdy.

*) rzeka Wierzyca,

***) znany żóraw.

Szkoła życia.

Jest ogólnie przyjęta, choć może nie ogólnie zrozumiana prawda, że nieszczęście, to szkoła mądrości. Tak jest niezawodnie, bo nieszczęście jak ogień jest tą próbą, po której dopiero prawdziwie czyste złoto ludzkiego ducha okazać się może i rzeczywiście czystym złotem dopiero zostaje. Przez próbne płomienie nieszczęścia przeszedszy, wydostaje się człowiek na takie myśli i uczuć wyżyny, z których patrząc na życie, wie, jak Salomon, co jest życia tego prochem i marnością, a co jego treścią prawdziwą, przeważoną w wartościach swoich na wielkiej szali dołu i niedoli. Bóg, gdzieś w niebiosach, rękojeść szali owej trzyma, ale człowiek sam ciężarki życiowe na nią kładzie. W uroczystej godzinie nieszczęścia człowiek wiedze tych rzeczy nabywa i rozumieć zaczyna, jak każdy, skutek, z jakąś oddaloną przyczyną się wiąże, jak się z niej niby nic z kłębka swego wysnuwa i nieszczęście okazuje mu się albo złem, któreśmy zrobili, albo brakiem dobra, któregośmy zrobić czy zaniedbali, czy nie umieli — zrobić nie mogli. Dostojnie nieszczęśliwym może być człowiek najzupełniej prosty, ale nigdy człowiek mały, bo wspaniałomyślna odwaga, silne panowanie nad sobą, ukochanie czegoś wyższego nad osobiste szczęścia używanie musi się razem zebrać na takie znoszenie nieszczęścia, które nas nie płaszczy, nie podli, ze szlachetnej dumy nie rozbiera, ani drugostronnie cierpką goryczą żółci serca nam nie zatrzuwa, religijnie dobra z niego nie wyrzuca, twardymi jak kamień, zimnymi jak lód nas nie czyni. Z nieszczęściem trzeba najpierw walczyć, aby nas nie zgjęło i nie popchnęło na tę spadzistość, ku której ujemne strony naszej istoty najłatwiej przechylić się dadzą; nieszczęścia trzeba potem czujnie pilnować, aby nas powoli bolesnym swem brzmieniem do ziemi nie przyciętło. Choćby cios nieszczęścia, jak grom niebieski najgwałtowniej w serce nam uderzył, łatwiej jest może wtedy o odpór dumny, który nas od niskiego upadku broni, niż o niezachwianie mocne w nieszczęściu trwanie. Kto więc próbę nieszczęścia dostojnie

przebył, do cnoty męstwa dołączył, cnotę wytrwałości, szlachetną dumą podniosłego ducha podparł, cichą i spokojną ducha tego siłę, umiał być długo mocnym, zawsze wspaniałomyślnym i sprawiedliwym, zawsze rozumnym, a z ukochań swych nie obranym, z drogi idealnych swych dążeń nie wytrąconym, kogo nieszczęście nie zepsuło, nie mogło zrobić gorszym, a zrobiło właśnie lepszym, doskonalszym w cnocie, skromniejszym w chęciach, ten niezawodnie do źródła prawdziwej mądrości usta przyłożył i pił jej napój błogosławiony — stał się mędrcem przez naukę cierpienia.

Czy przecież miałaby to być jedyna szkoła mądrości, czy boska mądrość inną drogą schodzić do nas nie może, a człowiek tylko za pośrednictwem boleści nauk jej słuchać potrafi? Czy szczęście rozumnie pojęte, na dobrem oparte i z osiągniętego dobra wynikłe, również mądrymi czynić nas nie może? Czyż naprzykład miłość, która dwa godne sobie serca napelni i złączy ze sobą na ukochanie trwale, w pewności uczuć swych spokojne, nie może także mądrości uczyć i z szczytu czystego swego szczęścia ukazać człowiekowi, podobnie jak boleść, co jest prawdziwą wartością, a co fałszywym blaskiem i migotaniem zimnych, nie grzejących serca promieni?

Wszystko, co w dziejach ludzkości było heroizmem i poświęceniem, wielkim czynem miłości bliźniego, cały ten łańcuch cudowny, który poczyna się w zaraniu spo-

czeństw na tym bohaterze greckim, który do boju z krwiozerczem potworami stawał, a ciągnie się nieprzerwanie do siostry miłosierdzia, cicho przy łóżku szpitalnym czuwającej — wszystko, co jest najczystsza sława człowieka, najwyższem zaświadczeniem się ducha ludzkiego, wszystko to razem wzięte, jest mądrością, wynikłą z uszczęśliwiającej ludzkość potęgi — jest mądrością miłości.

Więc szczęście i nieszczęście, czyli życie całe i każdy krok jego mogą i powinny być szkołą, bo inaczej jakieżby chce korzystać z doświadczenia? Nieraz ktoś z żalem się odzywa, że młodość nie chce korzystać z doświadczenia starości i sama wszystkiego znów próbuje, u wszystkich ogni znów się parzy, przebywa, rozczarowanie wszystkich zawodów, przed którymi ostrzegano ją daremnie — doświadcza życia na własną rękę. Znaczą to przecież, że ta młodość ducha swego sama wyrabia w pracach, znojach, trudach żywota — że się uczy w jego szkole.

Na co przecież ta mądrość próżna? Ktoś zawołać może i przytoczy przysłowie francuskie: „Gdyby młodość wiedziała!... Gdyby starość mogła!...”. Ale prócz tego co mądrość, ze szkoły życia wyniesiona przez wychowanie rodzicielskie w pierś młodą wszczepi, prócz tego co w daninie każdego pokolenia na postęp ludzkości złoży, doświadczenie powinno być taką koroną starości, jak czysty włos biały, powinno być zarobkiem życia, z którymby duch ludzki w nadziemski

zaświat uchodząc, stanął przed Bogiem, świadcząc o sobie zasługą mądrości uzyskanej. Wreszcie mądrość starości nie jest obojętną i dla tej przyszłości, która z pracy młodych sił się stworzy, nie jest bezużyteczną i dla tego życia, które się poza czasem jej ziemskiego trwania toczyć będzie.

Historja postępu wykazuje, że młodość, która w stosunku do przeszłości nie postąpiła o jeden szczebel wyżej, cofa się zawsze o jeden szczebel niżej i to jest karą ejców, dla których życie nie było szkołą mądrości.

Gdy tak w szkole życia wyrobiona starość do Boga odchodzi, cicho, spokojnie, a jednak wspaniale, młodość w mimowolnym czci uczuciu u jej stóp kęka, a ona, jak gdyby apostołskiem błogosławiającym ręką na głowie położeniem ducha jej swojego daje, mądrość swoją na nią zlewa.

I nie z tej mądrości nie ginie, nie dla ludzkości jej nie przepada, bo każdy owoc ducha musi mieć taką, jak duch nieśmiertelność. Mądrość w szkole życia zdobyta zostaje po ludziach nie wtedy tylko, gdy ją wielkie dzieło, czyn pamięci historycznej, spisany w księżce testamentu myśli potomności przekazuje.

Mądrość jednostek: małych, wielkich, prostych, wykształconych wstępuje w ducha ludzi innych, wchodzi w koła rodzinne, u domowego ich ogniska zasiada i jest tam tradycja, legenda, słowem z ust do ust podawanem, które żyje, działa, z nowymi nabytkami nowej mądrości się miesza i razem wielkie idee wytwarza, z atomów myśli tysiące tak złożone, jak góra

M. Uńicka.

Campo Santo.

Stanisławowi Jasińskiemu.

Gasnące blaski na białych marmurach,
Smutne kolumny żalobnych cyprysów
I ośniedz wieków na kamiennych murach
Porytych bruzdą tajemniczych rysów...

Niepewne kształty w wyblakłych konturach
O twarzach dziewic i ciałach tygrysów —
Nieznanych liter nieczytelne kreski,
Mary przeszłości, stare święte freski!

Wzdłuż ścian w granicie kute sarkofagi
Równym i długim ciągną się szeregiem
I majestatu pełne i powagi
Dumają cicho nad wieczności biegiem.
Lecz pod granitów całunami, nagi

Duch wieków zasiadł nad lefejskim brzegiem
I w nieskończonej konając agonji,
Truje się jadem dziejowych ironji.

Tak życie z czasem stygnie w martwe glazy,
W starych ołtarzy i grobów ruiny,
Z zatartych zgłosek porwane wyrazy
Szepczą modlitwy i spowiedzie winy,
Jak cienie zmarłych, spowiałe obrazy,
Grobowi wydarte opiewają czyny
I tylko czasem promień wpada błądy
I opromienia te przeszłości ślady.
Florencja.

Stefan Gacki.

Nieznane szkice powieści Puszkina.

Znalezione archiwum Akademii Umiejętności w Moskwie.

Historycy literatury rosyjskiej wiedzieli, że Aleksander Puszkina nosił się z myślą napisania powieści na tle życia Kaukazu i że gorliwie zbierał materiał do takiego dzieła — ale dotychczas niewiadomo było, czy i w jakiej mierze poeta plan swój zrealizował. — Dopiero ostatnio w archiwum Akademii w Moskwie znaleziono siedem szkiców z ręki Puszkina, które wedle zdania znanego historyka literatury rosyjskiej i gruntownego znawcy życia i dzieł Puszkina, Ismailowa, są zarysami planowanego przez poetę dzieła „Romans w kaukaskim letnisku”.

Siedem tych szkiców stanowi tyleż warjantów wątku powieściowego, zmieniających tak dalece tok wypadków, iż trudno jest dokładnie ustalić chronologiczny ich przebieg. Trzy pierwsze szkice są najważniejsze; następne powtarzają innemi słowy treść pierwszych warjantów.

Pierwszy szkic brzmi:

„Obecne położenie na Kaukazie i

przeszłość Kaukazu. Kim są mieszkańcy Kaukazu i z jakich sfer pochodzą ci, którzy ten kraj odwiedzają? Do jednego z letnisk kaukaskich przyjeżdża dama moskiewskich wyższych sfer z córką, panną do towarzystwa, dwoma pokojówkami i inną służbą. Równocześnie przybywa ojciec bohatera powieści, pan Jakubowicz. Generał Merlin i jego żona zostają napadnięci przez Czerkiesów. Opis dowódcy sotni kozackiej Kuryłowa, chorego oficera i dwóch lekarzy, nie znoszących się wzajemnie.”

Drugi szkic jest obszerniejszy, wiele sytuacji jest w nim bardziej już rozwiniętych i postaci są już dokładniej scharakteryzowane. Brzmi on:

„Les caux — une saison. Wiosna na letnisku kaukaskim. Na kurację przybyli rotmistrz Kuryłow, zniechęcony fizycznie i umysłowo generał Merlin z żoną, dwaj lekarze i rodzina z Moskwy, złożona z ojca i córki. Ojciec interesuje się tylko grą w wista, córka zaprzyjaźnia się z panną do towarzystwa generałowej. Jest to dziewczyna bardzo czuła na przygody erotyczne. Do letniska przybywa Aleksander Jakubowicz. Jest to były oficer gwardji, lekkoduch i awidamek. Z powodu jakiegoś pojedynku został on

przeniesiony do pułku dragonów na Kaukaz i odznaczył się niezwykłą odwagą. Po powrocie do Petersburga brał udział w spisku dekabrystów, został aresztowany, osadzony w twierdzy petropawłowskiej, a potem skazany na ciężkie roboty w kopalniach ołowiu w Neryczensku. Po odbyciu w r. 1831 kary, pojawił się na Kaukazie. Wiadomość o przybyciu Jakubowicza, dookoła którego wytworzyła się już legenda, stanowi wielką sensację wśród wszystkich kuracjuszy; z wielkiem zainteresowaniem oczekują jego pojawienia się na promenadzie. Wreszcie zjawia się, podziwiany przez damy, spozstrzeżoną Marję, córkę owego pana z Moskwy, i zakochuje się w niej. Chce pojąć Marję za żonę i za pośrednictwem jednego ze znajomych zapytuje matkę Marji, czyby się zgodziła na to małżeństwo. Ale Marja ani słyszeć nie chce o tem, gdyż kocha oficera Granewa, bawiącego również na kuracji w Kaukazie. Jakubowicz prowokuje Granewa, wzywa go na pojedynek. Jeden z sekundantów poznaje w Jakubowiczu bandytę, który go ongi w górach napadł. Jakubowicz ucieka, gwałtem urowadza Marję; Granew uwalnia ją.”

Zupełnie inaczej przedstawia ten romans trzeci szkic:

Anegdoty.

Małżonka posła francuskiego w Bernie szwajcarskim przyjęła protektorat nad występem jakiegoś słynnego francuskiego kwartetu smyczkowego. Koncert udał się wspaniale. Na widowni zjawiał się cały świat dyplomatyczny i najlepsze towarzystwo miejscowe. Po koncercie dyrygent zjawia się u dostojnej protektorki i dziękuje za piękny sukces.

— Cieszę się bardzo — mówi dama — że się tak dobrze udało. Sądzę, że pan będzie mógł teraz powiększyć swoją małą orkiestrę.

„Do letniska przybywa matka Rimskaia Korsakowa z córką Aliną. Rodzina ta odegrała wybitną rolę w towarzystwie moskiewskim w pierwszych dziesiątkach lat 19-go stulecia. Równocześnie przybywa ojciec Jakubowicza. Pani Korsakowa odjeżdża. Na letnisku poznaje Alina oficera Granewa i flirtuje z nim. Oficer kocha się w pięknej pannie. Spaceruje. Noce kaukaskie. Wtem przyjeżdża Jakubowicz. Ojciec jego umiera. Opis pogrzebu. Jakubowicz wywiera na Alinie głębokie wrażenie. Poczyna ona z nim kokietować. Granew jest zazdrosny i nienawidzi Jakubowicza, który go chce pozbawić ukochanej. Jakubowicz wyznaje miłość dziewczynie i prosi o jej rękę; otrzymuje kosza; uprowadza ją podczas balu; w parku czekają przekupieni przezeń Czerkiesi, — gwałtem biorą Alinę i kryją w górach w jednym ze schronisk zbójceckich. — Granew dowiaduje się o miejscu pobytu dziewczyny i wyswabada ją; pojedykuje się z Jakubowiczem i zabija go.”

Dlaczego Puszkina tej powieści, której szkic był — jak widzimy — zupełnie opracowany, nie napisał, nie wiadomo.

Dziwaczne kolekcje.

Manja zbierania najrozmaitszych przedmiotów.

Gdybyśmy chcieli sporządzić choćby tylko rejestr szczegółowy zbiorów najrozmaitszych, często dziwacznych lub interesujących, wypełniłby on stronicę wielkiej księgi. — Nawet przedmioty najbłahsze i najpowszechniejsze, będące w codziennym niemal użyciu, znajdowały amatorów kolekcjonistów, a raczej może maniaków, którzy zadawali sobie trud zebrania jaknajwiększej możliwie ilości egzemplarzy tych przedmiotów.

Czyż można sobie wyobrazić dziwniejszy zbiór, niż kolekcja guzików? A jednak istnieje ich kilka, bo zresztą guziki mają nie małe znaczenie w historii sztuki i kostjumologii wieku 18-go. W owym czasie wyrabiano guziki o niezwyklej wprost wartości, nie tylko dlatego, że były wysadzane drogiemi kamieniami, lecz i dla ich artystycznego, malarskiego czy snycerskiego wykonania, inne znówu jako miniatury ręcznie malowane czy trawione emalją przez najznakomitszych mistrzów swego czasu stanowiły prawdziwe arcydzieła. Tego wymagała ówczesna moda.

W roku 1685 król francuski zapłacił swemu dostawcy Montarsy sumę 745 tysięcy franków za trzy garnitury guzików. Także „król Słońca” nie małe spustoszył skarb państwa, aby pokryć koszty swoich guzików. Niektórzy guzikarze, jak Bergerot, Rasart, Leberton, stawiani byli w 18-tym wieku we Francji w rzędzie największych artystów.

Jeden z najfanatyczniejszych kolekcjonistów guzików, niejaki Hamilton, Anglik, zmarły przed 30 laty w Wiedniu, pozostawił zbiór obejmujący 20 tysięcy sztuk guzików z uniformów najróżnorodniejszych pułków wojsk z całego świata.

W jednym rzędzie ze zbiorami guzików ma miejsce kolekcja sprzączek do obuwia, także wy-

twór kaprysu czy mody. Sławnym stał się zbiór sprzączek, za które hr. di Saint Germain zapłacił w swoim czasie 200 tysięcy franków. Wykonane w najrozmaitszej formie z metalu mniej lub więcej drogiego, niektóre egzemplarze tego zbioru były także ozdobione cennie malowidłami lub cyzelowane; ponadto stanowił ten zbiór dobrze sklasyfikowany i objaśniony komplet. Nie brakło również zbieraczy: butów, grzebieni, podwiązek, rękawiczek oraz peruk mniej lub więcej autentycznych po sławnych osobistościach.

Przejdźmy teraz w dziedzinę druków, znajdziemy i tu najróżnorodniejsze zbiory wszelkiego rodzaju. Pomijamy część dotyczącą ekslibrisów i biletów wizytowych, jako dosyć powszechnych, jakkolwiek i między nimi znaleźć można egzemplarze naprawdę artystycznego wykonania. Między wzorami najosobliwszymi tego rodzaju wymienić trzeba doniesienia o zgonach i łącznie z tem także żałobne bilety z podziękowaniem. Więcej wesoła jest natomiast bez wątpienia kolekcja doniesień o urodzinach czy zawarciu małżeństwa. Pierwsze takie druki pojawiły się w roku 1770, a tematem ich jest

zawsze triumf Kupidyna, rzecz podawana jednak zawsze w formie przyzwoitej i nie bez konceptu artystycznego.

Ciekawymi dla historii sztuki dokumentami są zbiory programów uroczystości, akademji, zebrań, widowisk i innych podobnych. Wyliczanie szczegółów tychże zbyt wiele zajęłoby tu miejsca.

Jeszcze bardziej osobliwymi są zbiory biletów wstępu lub zaproszeń różnego rodzaju. — Między niemi... najapetyczniejszymi są kolekcje jadłospisów, obiadów i bankietów, t. zw. menus. Najgorliwszymi zbieraczami tychże są, jak mówią, ministrowie, posłowie, mówcy i t. p., dla nich bowiem każda taka lista potraw łączy się ze wspomnieniami o jakimś sukcesie krasomówczym.

Pozostawiając na boku jako znanych powszechnie zbieraczy znaczków, banknotów wycofanych z obiegu, — możemy wymienić jako dosyć osobliwych zbieraczy... kartek z reklamami. Ciekawem jest, że kolekcjonerzy ci nie zwracają zazwyczaj uwagi na wartość rzeczową czy artystyczną zbieranych przedmiotów.

Więcej interesującą jest dzie-

dzina druków ozdobionych i kart do gry. Zbiory tych ostatnich przedstawiają niezmiernie bogaty materiał, a zwłaszcza karty pochodzenia włoskiego i francuskiego mają całą swoją literaturę. Nieocenioną wartość przedstawia talja tarokowych, rysowanych przez Mitellego, oraz karty będące w posiadaniu pewnej rodziny szlacheckiej z Medjolanu, rytowane i drukowane w Wenecji jeszcze w roku 1491.

Między zbiorami już chyba najosobliwszymi, ale mniej przyjemnymi, są zbiory narzędzi tortur, które były w użyciu w średnich wiekach. Są to kliny do przypiekania, łożka do tortur wszelkiego rodzaju, kołce drewniane lub stalowe do wbijania za paznokcie, śruby do zgniatania różnych części ciała, obcegi do wydzierania żywcem mięsa z ciała i t. d. Jeszcze ciekawszą jest kolekcja pewnego rodzaju kagańców, które jeszcze wiek temu stosowali marynarze angielscy względem swoich żon, buntującym się przeciw obowiązkowi małżeńskiemu. Dosyć częstymi były w użyciu kagańce, zmuszające do milczenia, różne co do formy, lecz mające ten sam cel, mianowicie unieruchomienie języka. Cel ten spełniała zazwyczaj mała płytka z kołkami, która wprowadzona do ust biednej kobiety, zmuszała ją pod grozą najdotkliwszego bólu do absolutnego milczenia.

Z pośród zbieraczy już chyba zupełnie maniackich wymienić można na koniec owego notariusza w Paryżu, który popadłszy w nędzę, oddał się zbieraniu łachmanów na śmietniskach i w kanałach. Umierając, zapisał on w testamentem miastu swój... kij łachmaniarski. Jak wielką była jednak niespodzianka dla wszystkich, gdy się okazało, że ów kij był pokryty drogiemi kamieniami, monetami, medaljonami i innemi drobnymi osobliwościami o wysokiej wartości, które nieszcześliwy notariusz, w ciągu swego wieloletniego, cierpliwego zajęcia, zdołał tam poumieścić.

MYSŁI.

Nie miniesz na ziemi przechodniem lub cieniem,
gdy serca królewskie jest twojem pragnieniem.

Jeśli twych czynów nie zdobią paki
technienia wiosny,
Obcym ci będzie w przekwicie czar radosny.

Bywają takie dostojęstwa duchy,
Co idą cicho, samotnie przez życie,
By ręka tłumu nie tknęła ich skrycie.
Lecz na dostojność tłum zostaje głuchy.
Tłum przywykł słuchać bicia w wielkie
dzwony,
A dostojęstwa, co się kryje w ciszy,

Pospółstwo ducha nigdy nie posłyszysz,
Za liczman bierze wartości miljonny.

Tak jest zaprawdę jedna myśli chwala,
Kiedy milczenie kryje uczuć wzgardę,
Gdy pancerz woli wdzieją duchy harde
I są dla tłumu, jak z granitu skała.

Kuglarskie wieszczby, których gmin słucha
Rodzi lot ptaków, obłoków:
Z pieczar to ziemi i z pieczar ducha,
Słzy głosy boskich proroków.

Biada duchowi, co nie dość pięknem
przejęty.

Wojciech Dzieduszycki.

Środek na ból zębów.

(Humoreska z węgierskiego.)

Wybiła godzina dwunasta w nocy, gdy nagle zbudził mnie silny ból zęba.

W pierwszej chwili miałem uczucie, jak gdyby mnie kto kłut szpilką w dziąsło, następnie czułem świdrowanie w szczękach, wreszcie ból począł wędrować z jednego miejsca na drugie, przenosząc się od szczęki na całą twarz, do oczu, aż dotarł do czaszki, którą chciałem rozsadzić. A była noc i znikąd pomocy.

Nie ulżyło mi płukanie zimną wodą. Ból na chwilę ustawał, ale niebawem wracał jeszcze silniejszy.

Słyszałem, że czasami pomaga palenie. Zapaliłem więc cygaro i zacząłem dymić jak lokomotywa pociągu towarowego, wspinając się pod górę. Od tego palenia napałdły mnie mdłości...

Płukanie rumem też nie pomogło, bo zamiast płukać, połykałem smaczny płyn, od czego nabawiłem się kurczu żołądka.

Słowem, była to noc arcyprzyjemna.

Nareszcie zaświtał ranek.

Należało radzić, gdyż klucie, świdrowanie i palenie w szczękach — stawało się nie do zniesienia.

Zona radziła udać się do denty-

sty. — Nie, do dentysty nie pójdę — odparłem. — Najlepiej rwać zęby, felcerzy, zajdę do tego z przeciwnika, który uwolni mnie od tego przekłętą bólu.

W golarni o wczesnej, rannej godzinie był tylko chłopiec, zajęty porządkowaniem sklepu.

— Gdzie pan? — spytałem.

— Na „Wesołej wdówce” — odpowiedział młody adept felcerski.

— Co ty pleciesz?

— Na prawdę! Pryncypał jest w teatrze: bywa na każdym przedstawieniu „Wesołej wdówki”.

— Ale przecież „Wesoła wdówka” grano wczoraj wieczorem!

— No tak, ale mój pryncypał, gdy idzie wieczorem do teatru, powraca zazwyczaj dopiero rano do domu.

— Już wpół do ósmej.

— Za pięć minut przyjdzie niezawodnie.

— Na pewno

— Może pan być pewny, mój pryncypał jest bardzo punktualny.

Istotnie po upływie pięciu minut zjawił się wielbiciel „Wesołej wdówki”, słynący w całej dzielnicy ze sprawnej ręki przy wyrwaniu zębów.

Ale czy ta ręka nie zawiedzie po przedstawieniu, które przetrząsnęło się od wieczora do rana?

Opanowała mnie trwoga. A nuż ten zazwyczaj zręczny ceniony mistrz od rwania zębów w oszołomieniu po nieprzespanej nocy omyli się i wyrwie mi zdrowy ząb zamiast chorego, a może nawet wyrwie język... Dreszcz przeszedł mi po całym ciele...

— Proszę, niech pan siada — zwracając się do mnie, rzekł uprzejmie felcer. — Czem mogę służyć?

Gdy wymawiał te słowa, wzrok jego był tak zamglony, poruszenie tak chwiejne...

— Ja, ja... — wyjąkałem — chciałem ostrzyć włosy...

Niebawem nożyce zabłysły w rękę niegodziwca i po upływie kilku minut piękne moje, ciemne włosy, ozdoba głowy, chluba mojej żony, stoczyła się na niezbyt czystą podłogę golarni.

Pomimo, że ząb ani na chwilę nie przestawał boleć, uśmiechałem się radośnie na myśl, że tak zręcznie udało mi się wyprowadzić w pole felczera.

Ale gdym wyszedł z golarni, ostrzyżony jak pudel w lipcu, a ból zęba nie ustawał, począłem gniewać się na samego siebie za tchórzostwo, które mnie oswadnęło.

Przechadzka na świeżem powietrzu nie ulżyła mojej katuszy.

Na odległej ulicy zauważyłem nad sklepem felcerskim napis:

„Tu wyrwają się zęby bez najmniejszego bólu!”

Wziąłem to za znak przeznaczenia i wszedłem.

— Dzień dobry panu, proszę spocząć. Za chwilę będę do usług.

Figaro właśnie miał w robocie pewnego jegomościa, któremu wyrwał ząb, a jak wyrwał! Cztery, pięć razy zakładał obcegi, przyciskał ofiarę kolanami, poccił się jak w łaźni parowej, a pacjent krzyczał w niebogłosy i jęczał...

Aż nareszcie w obcęgach, podniesionych nad głowę nieszczęśliwej ofiary ukazał się olbrzymi ząb trzonowy.

Napracowałem się nielada — zawołał w triumfie felcer. — Ale nie bolało, nieprawdaż, panie?

— Oj, strasznie bolało — jęczał pacjent — i zdaje mi się, że wyrwał mi pan zdrowy ząb.

— Zdrowy? Ale! Powiadasz pan — rzekł obojętnie felcer — być może! Ale to nie nie szkodzi, wypłucz pan dobrze usta, a zabierzemy się zaraz do tego bolącego...

To rzekłszy, zwrócił się do mnie.

— Czem mogę panu służyć?

Niema co upiększać położenia. Są niewątpliwie i obecnie bohaterowie, którzy w takim wypadku byłiby nieustraszeni. Mucius Scae-

PŁACZ MAŁPY.

Zły sobie małpy w lesie, niby w raju. Ani kwestji mieszkaniowej, ani zamieci śnieżnych, ani głupich tarapatów z podatkami, ani opłat kościelnych.

Zechcesz jeść — wystarczy wyciągnąć kosmatą łapkę po banana; nudno ci — bujaj się na gałęzi, wdrapuj się na szczyty palm, biegaj sobie pomiędzy rozmaitemi gatunkami orchidej, mruż oczy na słońce i słuchaj melancholijnego szmeru leśnego strumyka — tam w dole!

To też żaden twór ziemski nie osiągnął takiego stopnia błogostanu, co one.

Ale oto pewnego fatalnego dnia wpadło im do łap znakomite dzieło Karola Darwina „O pochodzeniu człowieka“ — od małpy. Dzieło, prawdę mówiąc, zupełnie nie nadające się do czytania dla małp...

Dzieło to oszłomiło je poprostu. — Czyżby więc człowiek, pan przyrody, był rzeczywistości tylko... Nie, to niemożliwe!...

Małpy polykały kartkę po kartce z bicciem serca. Ależ tak, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Argumenty są niezbitel!

Gdybyż to jeszcze książka napisana była przez jakąś wychudła małpę, w napadzie manji wielkości czy halucynacji... Gdzie tam! Książkę tę napisał jeden z reprezentantów wzniosłego rodzaju, jeden z najbardziej uczonych i znakomych mężów!

Małpy zostały oszłomione nie mniej niż byłyby oszłomieni jacy biedacy, gdyby im zakomunikowano nagle, że posiadają krewniaków milionerów w Ameryce.

I pomyśleć tylko! Ludzie, ci wspaniali, ci boscy ludzie — są kuzynami małp, ich szlachetnymi krewnymi po krwi!

Tęsknota ogarnęła małpy. Wszystkie barwy leśne jak gdyby zbladły naraz w ich oczach, banany straciły wszelki smak, cały przepych przyrody podzwrotnikowej przesłoniło jak gdyby upióstwem szpitala, w którym pędził swój nędzny żywot biedne małpy — wzgardzone przez swych bogatych krewnych...

Postanowiły wreszcie złożyć wizytę owym bogatym krewnym, i z delegacją na czele udały się w drogę po szczytach drzew.

Po kilku dniach dojrzały do kra-

ją, zamieszkałych przez ludzi, i wyciągnęły szyję.

Jakiż wspaniały widok! Domy... pałace... bulwary... pomniki — fontanny — tramwaje... automobile! I tłumy, tłumy ludzkie! Ulica huczy, szumi... Och, jakże wielkie są tłumy, jak potwornie wielkie!

Siedzące na szczytach drzew małpy wydały się naraz same sobie takimi maluteńkimi, nieszczęsniemi, kosmate mi... Czy doprawdy te dumne stworzenia są również małpiego rodzaju? A ten raj, nie miasto, czyż naprawdę jest obozowiskiem małp? Nie, nie, nie! Ten Darwin, jednakowoż, musiał okropnie iść! I małpy już, już miały się wycofać, gdy naraz jedna bystrooka małpa zaczęła krzyczeć i pokazywać łapą w dół, jak szalona:

— Patrzcie! Patrzcie! Tam!

Wszystkie spojrzwały w tę stronę.

Jakiś uliczny przechodzień przyrzepił sobie do kapelusza wstążkę zieloną; inni zauważyli to, rzucili się ku niemu i jeden po drugim jęli przyrzepiać sobie takie same wstążki...

Na ten widok jakgdyby ciepła struga wody załaskotała słodko grzbiety małp.

— Głos krwi! głos krwi! — zaszeptali i z wyteżoną uwagą zaczęły przysłuchiwać się temu, co się dzieje w dole.

Ktoś z ludzi począł gwizdać jakąś piosenkę, i wkrótce cała ulica jęła gwizdać tę samą piosenkę, właśnie tę samą.

— Głos krwi! Głos krwi! — cieszyły się małpy, klaszcząc w łapy. — Niewątpliwie są oni z naszej krwi.

Ludzie płynęli falą do jakiegoś wielkiego gmachu. Małpy zaczęły się lisko u okien i zaczęły podglądać.

Na katedrę wszedł jakiś człowiek. Wyglądał bardzo dostojnie, w twarzy miał głęboką troskę. Inni ludzie siedzieli na ławkach, mając takie same zatroskane miny.

Mówca nagle roześmiał się, i wnet całe zgromadzenie ryknęło śmiechem. Następnie zapłakał, i wnet cała sala zaczęła wycierać nosy. Wreszcie począł mówić z wielkim zapalem, wybałuszył oczy od szlachetnego oburzenia, i wnet wszyscy słuchacze poruszyli się, wzburzeni.

Małpy ucieszone, obrzuciły się tylko spojrzeniami. Oczy świeciły im się z radości.

— To nasza krew, nasza krew! O,

mili krewni! Ze też nareszcie sadzonym nam jest odnaleźć się nawzajem!

Deputacja powoli zlała z drzew, udała się do palacu gubernatorskiego i sprezentowała gubernatorowi, nie pając nad sobą z radości.

— Ekscelencjo, jesteśmy tylko biednymi kuzynami pańskimi, jesteśmy mieszkańcami lasu... Ale sądzimy, że zarówno panu, jak i nam, jest miło odnowić więzy rodzinne, a przeto...

— Pfuj, a to co za zajście! — krzyknął gubernator, który właśnie nie był darwinistą, — i zadzwonił. Natychmiast zbiegli się jego czarni lokaje zmiotkami i kijami.

— Wypędzić stąd tę obrzydliwą, kosmatą halastre! Precz, precz!

Deputacja rzuciła się do ucieczki w panice, dopadła po dachach i kominach do reszty małp, oczekujących na nią na szczytach drzew i zdała smętną relację o ubolewaniu godnym przebiegu audjencji.

Biedne małpy! Jakiż żal, jakież rozczarowanie! Rodzini krewni pogardzają nimi!

Przez dwa tygodnie unosił się po nocach ze szczytów palm płacz żalono-

— Och, bracia, bracia! Nie odtrącajcie od siebie swych biednych krewniaków! Nie opuszczajcie nas w naszym poniżeniu i ubóstwie. Bracia, bracia! Przypuście nas ku sobie, pozwólcie poleżeć na waszych kanapach, pobywać na waszych zebraniach, pojeździć w samochodach, posiedzieć w kłozetach, jak wy wszyscy... Och, bracia, bracia! Kochani, mili bracia!...

Skończyło się na tem, że gubernator wysłał oddział strzelców i ci dali jedną i drugą salwę do ukochanych braci... Wtedy małpy rzuciły się na złamanie karku, uciekając w głąb odwiecznego lasu.

Ale, niestety, teraz już jak gdyby zniknął ich wesóły żywot. Ponure, zkwaziła siedziały małpy, każda na swym drzewie i albo klóciły się, albo wymyślały sobie. Banany nie lazły im doęb, ponieważ w mieście zażowały ciastek. Straciły chęć do bujania się na gałęziach, gdyż w mieście poznały elektryczne karuzele! Zato co wieczór wlażyły na szczyty palm i żalony, posępny płacz ich biegł stamtąd ku ziemi obiecanej, w której zamieszkał ich czcigodni krewni.

Lecz oto, kilka lat temu, pewnej ci-

chej nocy usłyszały małpy po drugiej stronie okropny hałas i krzyk. Nie mogły się opanować. Cały małpi ród znów ruszył z miejsca, udając się na długą wędrowkę do krainy ludzi.

Ach, co za straszne rzeczy! Wrzała tam wojna. Zaczęła się wprawdzie gdzieś daleko, lecz wkrótce i tutejsi mieszkańcy poczuli się burzyć, oarnięci żądzą walki. W głowach ich wirowało, ręce i nogi trzęsły się, dech zapierało im w piersiach... Odetchnęli wreszcie wolniej: ktoś zbil szybę w oknie sklepu — i wnet w całym mieście nie zostało ani jednej szyby, wszystkie wybito co do jednej. Nagle rozległ się wystrzał — i wnet zagrzmiały salwy po całym mieście... Gdzieś ktoś podpalił dom, i w kilku minutach potem plouęło pół miasta. Jeszcze godzina — i ludzie na wysięgi jęli się wzajem wieszzać na latarniach, a małe dzieci nabijać na bagnety.

Wtedy zalkały przerażone małpy le-

śne:

— Bracia, opamiętajcie się! Bracia!... O krwi nasza! O krwi!

Ale już było zapóźno. Ludzie rzucali się na siebie z nożami i z całej siły wbijali je sobie w serca. Włosy stawały dęba, głowy opadały, ramiona podnosiły się, szczęki zaciskały, zęby gryztały. Dokoła trzask, wir, łęk, tłok niesłychany, wicher odurzającej walki... Dzwony huczały, armaty grały... Żłkania, jęki, wycie — wszystko to zmieszano się z sobą, zlało, że nic nie było można rozróżnić.

Od czasu do czasu wyczerpani żołnierze ustawiali, wtedy rzucali się sobie w ramiona, płakali i twierdzili, że przeceiż wszyscy oni są braćmi i bynajmniej nie pragną sobie wzajemnie wyrządzać zła, a jeśli walczyli, to tylko dlatego, że nie mogli inaczej... Ale za chwilę zjawiali się dowódcy, oświadczając, że rozjemowi nastal kres. Wszyscy ocierali łzy i znowu rzucili się na siebie z bagnetami, zlanii potem, śmierdząc iście po małpiemu... Gorzej! Ze smrodu nawet małpom robiło się mdło!

Z oddali, ze wszech stron widnokre-

gu, już dolatywał huk armat — wszędzie odywała się ta sama walka. Dym i smród, smród iście małpi spowił cały świat; cała ziemia jakgdyby znalazła się naraz w mocy małp, prze-

śmiardzi małpami...

Małpy leśne trzęsły się ze strachu na szczytach drzew, całymi tygodniami patrząc na szal ludzki. Widziały, jak obracały się w ruinę wielkie miasta, jak w ślady za rzezią i pożogą szły zaraza i głód. Widziały, jak znaleźli się naraz filantropowie i jałmużnicy, jak po całym świecie zaczęła się naraz febra bieżaniny z miseczkami dobroczynności... Małpy leśne patrzyły, patrzyły na to... i naraz pewnego pięknego dnia, rzuciły się do ucieczki nily ścigane przez biesów, bez opamiętania, w swoje strony. Pędziły ez za- trzymania się, dopóki nie poczuły się stym, na kochanych starych drzewach zupełnie bezpiecznymi w lesie ojęzy- bananowych. O, lesie, lesie! O, rozle- gły, gęsty, cichy, radosny lesie!

Słońce poranne rzucało blask swój na orchideje i banany. Wszystko śpie- wało, wszystko pachniało ciepłem, błogością, radością życia. I małpy naraz wpadły w szal radości, poczęły skakać, wywiajać koizolki. Teraz dopiero rozumiały małpy, że są one prawdziwymi dziećmi słońca, dziećmi wesela, beztro- ski. Ze smutkiem pomyślały o swych dalekich, biednych krewnych, którzy kiedyś, w nieszczęsnym dniu, porzucili lasy ojęzyste... A wieczorami, siedząc na szczytach palm i patrząc na zachód słońca nad orchidejami, wsluchując się w szmer strumyka w dole — zwracały swe czarne, pomarszczone pyski ku dalekiej krainie, w której mieszkali ci biedni krewni, ludzie — ze swymi kongresami pokoju, armatami i towarzyskami dobroczynniemi... I naraz całe plemię małpie podniosło ty- siącgłosa, płaczliwą, żalono pieśń:

— O, bracia, bracia nasi! Wrócie do lasów!...

H. Bergstedt.

wola zawołałby w podobnych okoli- cznościach donośnym głosem:

— Figaro! Rwij trzeci ząb na prawo w dolnej szczęce!

Ale nie jestem Rzymianinem. nie jestem Scaevola, więc zawoła- łem:

— Proszę zgolić mi brodę!

W pięć minut potem nie miałem już brody. Najpiękniejsza moja ozdoba, duma mojej żony, padła pod nożycami felczera, a ząb tkwił w szczęce i dokuczał jeszcze dotkli- wiej.

Wróciłem do domu. Drzwi mie- szkania otworzyła mi żona.

— Czego pan sobie życzy? — zapytała szorstko.

— Heluniu!...

Spojrzała na mnie badawczo i po chwili, załamawszy ręce, zawo- łała:

— Wielki Boże! co się z toba stało? Gdzie twoja broda! twoje włosy!

— U fryzjera.

— A ząb

— Ząb... ząb... jeszcze w u- stach. Ból wprawdzie nie ustał, ale nie miałem odwagi dać sobie rwać nieumiejętnemu felczerowi.

Żona spojrzała na mnie pogar- dliwie i rzekła:

— Ty, mężczyzno!

Słowa te w czasach rozwoju fe- minizmu mogły być uważane za o- brazę, ale gdy człowiekowi doku-

cza szalony ból zęba — staje się niewrażliwym na wszelką niespra- wiedliwość.

— Więc idź do dentysty! — po- wiedziała ironicznie żona.

— Daj mi spokój z dentystami. znam ich dostatecznie ze słysze- nia... dostaną chyba mego tru- pa!... Wogóle... Zdaje mi się... W istocie... ból jakoś ustaje... Być może bogom wystarcza ofiara, uczyniona z moich włosów i brody, i zlitują się nademną!

Niebawem jednak ból zjawil się jeszcze dotkliwszy.

— Spróbuj chloroformu! — za- wołała gniewnie żona. — Flaszcze- ka stoi tam na prawo, w oszklonej szafie.

Wziąłem flaszczykę z uśmierzają- cym bólem płynem, naląłem kilka- naście kropel na watę i poczęłem pocierać twarz. Już po kilku se- kundach zdawało mi się, że ból zła- godniał. Po upływie pół godziny ponowiłem smarowanie i tak długo nacierałem twarz, dopóki nie wy- sączyłem ostatniej kropli.

Ból ustał zupełnie.

Zęby znajdowały się w ustach na zwykłym miejscu, nie klując i nie świdrując.

Tymczasem nadszedł wieczór, a ponieważ byłem bardzo zmęczony całodziennym bólem, położyłem się do łóżka i zaraz mocno zasnąłem.

Przespałem spokojnie do rana.

Odświeżony, z wesolą twarzą, wszedłem do jadialnego pokoju na śniadanie, gdzie już przy stole sie- działa moja żona.

Ujrzawszy mnie, zapytała:

— Czy nie wiesz, gdzie są kro- pple do oczu, których używa Sta- sia? Wczoraj jeszcze były w o- szklonej szafie.

— Jeżeli tam były wczoraj, to muszą być i dzisiaj, ja ich nie bra- łem.

— To dziwnie — krople chloro- formowe są, a tamtych niema. gdzież więc się podziały?

Dochodzę do szafy i w istocie flaszczyka z chloroformem stoi nie- naruszona.

— A krople do oczu? — pytam i biegnę do sypialni.

Tam na nocnym stoliku znajdu- ję pustą flaszczykę od lekarstwa na oczy.

Rzecz się wyjaśniła.

Zęby wyleczyłem kroplami do oczu!

Ale co to mnie może obchodzić. pomogło — więc dobrze!...

Nie interesują mnie również ta- jemnicze wytwory chemji medycz- nej... Być może, iż krople chloro- formowe nie byłyby skuteczne?

A gdyby kiedykolwiek, co nie daj Boże, znów mnie zęby rozbola- ły — udam się zaraz do... okuli- sty!